



**PRODUCENCI
WOŁOWINY MOGĄ
BYĆ DELIKATNYMI
OPTYMISTAMI**

s. 24-25



**OLD WAŃCZYK,
MYSTER WAŃCZYK,
BLU WAŃCZYK...**

s. 32-33

Nr 2 (146) luty 2023 ISSN 2082-8381



WIEŚCI wiescirolnicze.pl ROLNICZE

SPADAJĄ CENY MLEKA

s. 26-30



Na zdjęciu:
Monika Liberacka, która
opowiada, jak w Juchowie
produkuwane jest mleko sienne

**SCHABOWY CORAZ
MNIJ POLSKI**

s. 21-23

**WIĘCEJ NA
HEKTAR, MNIJ NA
INWESTYCJE**

s. 5-6

REKLAMA

AgroTom[®]
Producent Maszyn Rolniczych

tel. 885 512 199
www.agro-tom.eu



STIHL

CAŁY ASORTYMENT NA RATY RRSO 0%
BEZ PROWIZJI, BEZ ODSETEK, BEZ PIERWSZEJ WPŁATY

**PILARKI SPALINOWE
JUŻ OD 89,90 × 10 RAT
RRSO 0%**

**STIHL MS 162**

**PRZECINARKA
JUŻ ZA 69,90 × 10 RAT
RRSO 0%**

**STIHL GTA 26**WIĘCEJ NA WWW.STIHL.PL

RRSO to Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania. Promocja obowiązuje od 7.01.2023 r. do 28.02.2023 r.
Rekomendowane ceny detaliczne.



Aleksandra Pilarczyk
redaktor naczelna

Na co pójdą nowe pieniądze?

Niedawno robiliśmy materiał filmowy w dwóch kilkunastohektarowych gospodarstwach. Ich właściciele nie są w stanie utrzymać siebie i rodziny z pracy na roli, więc muszą szukać zatrudnienia w okolicznych zakładach. To nie są odosobnione sytuacje, ale stały już trend uwarunkowany ekonomicznie. Areal, który kilkadziesiąt lat temu dawał całej rodzinie przyzwoite utrzymanie, dziś jest - w najlepszym razie - dodatkowym źródłem dochodu. Kilkunastohektarowe gospodarstwa prowadzone w sposób konwencjonalny nigdy nie będą konkurencyjne dla tych z dużym arealem. Precyzyjne rolnictwo, uprawa bezorkowa, wykorzystanie odnawialnych źródeł energii, stosowanie najnowszych odmian roślin wymagają nakładów, ale pozwalają też oszczędzać pieniądze i środowisko. I pytanie: jaka ma być wobec tego polityka państwa? Cementowanie tego stanu? Namawianie właścicieli małych gospodarstw do ekologii, domowego przetwórstwa, rolniczego handlu detalicznego czy agroturystyki? A może zapewnienie dobrego startu dzieciom ze wsi i tym samym otwarcie dla nich dostępu do dobrze płatnych pozarolniczych miejsc pracy? Te pytania są szczególnie istotne dla nowej perspektywy unijnej. W tym numerze polecam artykuł (str. 5) prezentujący opinie na temat zmniejszenia środków w II filarze, wspierającą inwestycje w rolnictwie.

Nowe rozdanie środków unijnych powinno też uwzględnić kryzys w hodowli i chowie świń. Tu już mali producenci w ogóle wypadli z obiegu (artykuł na str. 21). Jeszcze większy problem w tym, że także ci duzi w wielu przypadkach chcą likwidować stada. Niektórych przy trzodzie trzymają tylko kredyty i zobowiązania wobec agencji.

Spis treści

Informacje

Ceny zbóż na nowe zbiory	4
Na fotowoltaikę z programu Modernizacja	4
Nawet 3 tys. zł/ha na systemy rolno-leśne	4
Środki unijne na inwestycje - mało i trudno dostępne ...	5-6
Spadają ceny mleka w skupie	8
Przed nami, za nami	56, 63
Rozjechane certyfikaty	66

Uprawy

Raport o stanie upraw 2023	9
Jak podnieść poziom bioróżnorodności w gospodarstwie?	10
T1 w zbożach - po co, kiedy i dlaczego?	10-12
Wizytówki uprawowe	12
Jak z sukcesem uprawiać jęczmień jary?	14-15
Sezon 2023 - rekomendowane odmiany zbóż jarych	16-17
Rolnicy czekają na wyższe ceny olejnych	18-19
Unia Europejska zezwala na produkcję i sprzedaż mąki ze świerzczy	7-8

WIĘŚCI hodowlane

Dlaczego kotlet schabowy jest coraz mniej polski?	21-23
Zarzeki: Mamy potężny rozrzut, jeżeli chodzi o gospodarstwa, które utrzymują bydło mięsne	24-25
Witajcie w krowim raju	26-30
Wizytówki hodowlane	31
Serowarnia w Wańczykowie	32-33
Spadki cen drobiu	34

eko logicznie

Poferment lepszy niż obornik i gnojowica?	35-37
Ochrona rzepaku „po nowemu”	38-40
Stonecznik - co warto wiedzieć o jego uprawie?	41-43
Jak zostać i czy warto być rolnikiem ekologicznym?	44-46
Mając mały areal, można dużo zrobić dla środowiska	47-49

Technika rolnicza

Ciągniki na targach Polagra Premiery	51-54
Techniczne wizytówki	55

Więści Regionalne

Mleko prosto od krów z Wyrzeki	57-59
Gdy praca staje się pasją. Sady Szymona Penca	60-61
Prezentacja, pytania i debaty - o ekoschematach w Wielkopolsce	62
Polagra Premiery 2023 - podsumowanie	62

Więści dla domu

Herbata - rozgrzewa, pobudza i rozluźnia	64-65
Krzyżówka	67



Obejrzyj nasze filmy na YOUTUBIE

www.youtube.com/wiescirolnicze

Polecamy



s. 5-6



s. 21-23



s. 34



CENY ZBÓŻ NA NOWE ZBIORY

Już dziś możesz zabezpieczyć cenę swoich zbiorów. Jest jednak pewne ryzyko.

Do żniw jeszcze mnóstwo czasu, jednak już pojawiają się cenniki zbóż na zbiory 2023. W jaki sposób określana jest cena za ziarno w tak odległym czasie od żniw? - To są ceny, po których możemy kupić u rolnika w magazynie i odebrać własnym transportem. Są one cenami orientacyjnymi, bo za chwilę mogą się zmienić, opartymi o możliwości eksportowe. Podajemy ceny zbóż, na które mamy możliwość eksportu na dany moment, na określone partie. Inaczej mówiąc: Jeżeli podaję cenę 900 zł na żyto i są rolnicy, którzy chcą sobie dzisiaj zabezpieczyć tę cenę na miesiąc sierpień/wrzesień, to taką mają możliwość. Czy za tydzień będzie 800 czy 1000, to trudno powiedzieć - wyjaśnia Zbigniew Konarowski, przedstawiciel firmy Transrol Sp. z o.o. Sp. k., który skupem zbóż zajmuje się już ponad 20 lat.

Według rozmówcy z roku na rok zainteresowanie tego typu umowami jest mniejsze, ponieważ rynek jest coraz bardziej nieprzewidywalny. Do tego dochodzą coraz częstsze anomalie pogodowe, co również nie sprzyja w podejmowaniu decyzji przez plantatorów tak wcześniej. Kolejnym czynnikiem, który zniechęca ich do podpisania umów, jest spadkowa tendencja, która ma miejsce od dłuższego już czasu. W związku z tym taka deklaracja już w styczniu wiąże się z dużym ryzykiem. - W zeszłym roku też nie było zainteresowania o tym czasie. Jest jeszcze trochę za wcześnie. Podajemy ceny, bo jeśli ktoś chce już w tej chwili swoje zbiory zabezpieczyć ceną, to mu zabezpieczymy. Ryzyko jest zawsze. A z roku na rok tych elementów ryzyka jest coraz więcej. O tym czasie trzeba się jeszcze liczyć z wymarzeniem czy suszą, których nie jesteśmy w stanie przewidzieć - dodaje przedstawiciel Transrolu.

Trudno przewidzieć, kiedy jest najlepszy czas na to, aby zabezpieczyć ceny na ziarno, tym bardziej, że zmieniają się one jak w kalejdoskopie. Większe zainteresowanie taką formą zabezpieczenia jest jednak w miesiącach wiosennych, na przełomie kwietnia i maja, kiedy coraz bardziej klarowna robi się sytuacja na polach. - Wtedy już wiadomo, jak wyglądają zboża ozime w polu i jak może być z jarymi. Poza tym raczej rolnicy nie zabezpieczają całości. Jak ma np. areal 50 ha żyta razy 6 ton, to jest 300, to zabezpiecza sobie jakąś część - dodaje rozmówca.

Ubiegły rok pokazał, że rynek jest nieprzewidywalny. Był on trudny dla rolników pod wieloma względami, ale również dobry, jeśli chodzi o ceny zbóż. Stawki dochodziły do rekordowych pułapów. W kwietniu za tonę rzepaku można było dostać prawie 5000 zł. Za pszenicę konsumpcyjną z kolei w okolicach 1800 zł/tonę. W okresie żniw, ceny jednak były niższe. Ciężko więc wyczuć, w którym momencie warto by było zabezpieczyć cenę i czy w ogóle to robić. - Patrząc z perspektywy dłuższego czasu, to kiedyś była większa stabilność i przewidywalność, stąd też więcej rolników kontraktowało zbiory, natomiast ostatnie lata pokazy, że to może być dla niektórych problem - kończy pośrednik.

Aktualnie jeden pośrednik wykazuje cennik za nowe zbiory. Jest to Zbigniew Konarowski z leszczyńskiej firmy Transrol. Stawki, jakie proponuje na dzień 24.01.2023, są następujące: **Pszenica konsumpcyjna 12,5% białka, zbiory sierpień/wrzesień 2023 r. 1160 - 1190 zł/t.** Żyto, zbiory sierpień/październik 840 - 870 zł/t. **Pszenżyto, zbiory sierpień/październik 940 - 970 zł/t.** **Jęczmień, zbiory lipiec/sierpień 880 - 910 zł/t.** Jak sam zaznacza, są to ceny na dzień dzisiejszy, które praktycznie codziennie ulegają zmianie.

Romana Antczak

Na fotowoltaikę z programu Modernizacja

31 stycznia ruszyły nabory w Modernizacji gospodarstw rolnych. Rolnicy mogą ubiegać się o wsparcie na inwestycje związane z nawadnianiem lub wykorzystaniem zielonych źródeł energii.

Modernizacja gospodarstw - nawadnianie

Dotacja w obszarze E - czyli nawadnianie w gospodarstwie - będzie przyznawana farmerom w formie refundacji części poniesionych kosztów kwalifikowanych planowanej do zrealizowania inwestycji. Mogą nią być wykonanie nowego nawodnienia, a także ulepszenie istniejącej instalacji nawadniającej czy ulepszenie instalacji nawadniającej połączone z powiększeniem nawadnianego obszaru.

Wysokość wsparcia wynosi 100 tys. zł, a poziom pomocy to 60 proc. kosztów kwalifikowanych w przypadku operacji realizowanej przez tzw. „młodego rolnika” lub 50 proc. kosztów kwalifikowanych w pozostałych przypadkach.

Modernizacja gospodarstw - zielona energia

Całkowitą nowością w ramach Modernizacji gospodarstw rolnych będzie obszar F - Zielona energia w gospodarstwie.. W tym przypadku rolnicy będą mogli otrzymać wsparcie na instalację paneli fotowoltaicznych na dachach, o ile - co istotne - te nie są wykonane z azbestu oraz jeżeli urządzenia objęte pomocą będą usytuowane na gruntach rolnych zabudowanych. Dofinansowaniem objęta będzie także instalacja pomp ciepła. Produkcja prądu przez urządzenia objęte dofinansowaniem musi być dostosowana do zużycia energii elektrycznej w gospodarstwie. Całkowita moc tych urządzeń nie może, jak



podkreśla ARIMR, przekroczyć 50 kilowatów (kW), przy czym wykorzystanie mocy przypadające na budynki mieszkalne jednorodzinne nie przekroczy 10 kW i będzie stanowić nie więcej niż 20 proc. całkowitej mocy urządzeń.

Pomoc przyznawana będzie do zakupu urządzeń do wytwarzania energii elektrycznej z promieniowania słonecznego i jej magazynowania; budowy lub zakupu elementów infrastruktury technicznej niezbędnej do montażu tych urządzeń czy zakupu pomp ciepła. Wysokość wsparcia wynosi 150 tys. zł. Standardowy poziom wsparcia wynosi 50 proc., a dla „młodego rolnika” - 60 proc. Limit wykorzystany w obszarze F i E nie łączy się z limitami w pozostałych obszarach finansowanych w ramach „Modernizacji gospodarstw rolnych”.

Wnioski w obu obszarach - E - nawadnianie i F - zielona energia - będzie można składać do 1 marca tego roku.

Dorota Andrzejewska

Nawet 3 tys. zł/ha na systemy rolno-leśne

O środki unijne na tworzenie systemów rolno - leśnych będą mogli ubiegać się w tym roku rolnicy. Jest to jeden z nowych programów, który po raz pierwszy zostanie uruchomiony w ramach Krajowego Planu Strategicznego.

Systemy rolno-leśne to sposób użytkowania gruntu rolnego, na którym drzewa lub krzewy są zintegrowane z uprawą rolną na tym samym obszarze (gruncie ornym lub TUZ). Jest to wielofunkcyjne użytkowanie gruntu przynoszące korzyści zarówno środowiskowo-klimatyczne, jak również dodatnio wpływające na jakość plonów. Rzędy drzew chronią rośliny uprawne przed wiatrem, ograniczając wywiewanie cząstek gleby, a także parowanie z niej wody, poprawiając bilans wodny. Systemy rolno-leśne, w których drzewa i krzewy stanowią część pastwiska dają zwierzętom

ochronienie przed niekorzystnymi warunkami pogodowymi, podnosząc ich dobrostan.

Wsparcie będzie przysługiwało na założenie systemu rolno-leśnego - jednorazowo, w wysokości od 3 092 do 3 199 zł/ha i różnicowane będzie w zależności od nachylenia terenu oraz za jego ochronę, w wysokości od 148 do 2 362 zł/ha, różnicowane w zależności od wybranego sposobu zabezpieczenia drzew i krzewów przed zniszczeniem. Dodatkowo przez kolejnych 5 lat od założenia systemu rolno-leśnego przyznawana będzie premia na jego utrzymanie, w wysokości 300 zł/ha/rok.

Wniosek o przyznanie wsparcia będzie można złożyć za pomocą systemu teleinformatycznego Agencji, w planowanym terminie: od dnia 1 czerwca do dnia 31 lipca danego roku.

Dorota Andrzejewska



Środki unijne na inwestycje - mało i trudno dostępne

O słabiony, niewystarczający, bardzo skromny finansowo. Takie określenia padają z ust przedstawicieli środowiska rolniczego w stosunku do budżetu, jaki przeznaczono na II filar, związany z inwestycjami, w ramach Krajowego Planu Strategicznego na lata 2023-2027. Czy to oznacza, że w nowej perspektywie unijnej rolnicy nie mają co liczyć na dotacje do zakupu maszyn oraz budowy obiektów inwentarskich?

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Dotyychczas wyrażenie „II filar PROW” kojarzyło nam się głównie z programami, które cieszyły się największym zainteresowaniem wśród rolników i umożliwiały zakupy nowych ciągników, ładowarek czy kombajnów. Topem oczywiście była Modernizacja gospodarstw rolnych, z której na tego rodzaju inwestycje szły grube miliony złotych. Gdyby nie te dofinansowania, wiele gospodarstw nie zostałoby wyposażonych w nowoczesny sprzęt. Wszystko wskazuje na to, że właśnie rozpoczynająca się nowa perspektywa unijna trwająca 5 lat będzie zupełnie inna. Przede wszystkim środków jest zdecydowanie mniej. Początkowo budżet PROW 2014-2020, a więc II filar wynosił 13 mld euro, a w czasie realizacji został zwiększony do ponad 17 mld euro. W nowym rozdaniu unijnym ma wynieść niecałe 8 mld euro. Co ciekawe, byłby on wyższy

o 30%, gdyby nie decyzja polskiego rządu, który zabiegał o to, by znaczną pulę środków przesunąć właśnie z drugiego filara na pierwszy, a więc związany z dopłatami obszarowymi i ekoschematami. Przedstawiciele branży agro komentują, że w ten sposób zrealizowano cel polityczny, jakim jest wyrównanie dopłat bezpośrednich wypłacanych polskim rolnikom do europejskich. - Rzecz rozpoczęła się już w poprzedniej perspektywie, ale jest twórczo rozwijana. Politycy, wszyscy po kolei, wychodzą i opowiadają, że wyrównują dopłaty bezpośrednie i że będzie osiągnięta średnia unijna. Nie wiem, po co ten wyścig - stwierdza prof. Walenty Poczta z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, ekspert z zakresu ekonomii rolnictwa i dodaje, że „ważna jest przecież suma pierwszego i drugiego filaru razem”. - I tutaj średnia została osiągnięta w roku 2013 - wyjaśnia. W jego opinii istotę rozwoju polskiego rolnictwa stanowi właśnie mądrze zaplanowany i wydatko-

wany II filar. - Odgrywa on większą rolę, niż pierwszy. Cóż z tego, że jest kilkadziesiąt złotych więcej do hektara w ramach dopłaty? W takim rolnictwie, jak w polskim, potrzebne są jeszcze dostosowania, unowocześnienia. A środki na takie działania powinni znajdować się właśnie w II filarze - dodaje prof. Poczta. Podobnego zdania jest Grzegorz Brodziak, prezes Godvalley, wiceprezes POL-PIG oraz Polskiej Federacji Rolnej. - Przesunięcie środków wsparcia z II filara, z którego mają być wspierane właśnie inwestycje, na filar I, który w praktyce oznacza konsumpcję środków w sposób dowolny, ogranicza możliwości przeprowadzenia tak potrzebnej polskiemu rolnictwu transformacji technologicz-

**7,9
mld euro**

- tyle wynosi budżet przeznaczony na realizację interwencji w ramach filaru II WPR w ramach Planu Strategicznego WPR na lata 2023-2027 (w tym 4,7 mld euro stanowią środki EFRROW). Pomoc przyjmie formę dotacji bezzwrotnych oraz wsparcia o charakterze zwrotnym za pośrednictwem instrumentów finansowych (gwarancje kredytowe połączone z dopłatami do oprocentowania kredytów).

nej i jednocześnie konserwuje niewłaściwą strukturę naszego rolnictwa - podaje. Według Wiktora Szmulewicza, prezesa Krajowej Rady Izby Rolniczych przesunięcie środków w ramach filarów było

zabiegiem, który bardzo osłabił część inwestycyjną Planu Strategicznego Wspólnej Polityki Rolnej. - Rząd, co prawda, dopłacił 30%, ale i tak musiał to zrobić. Gdyby nie dokonano tych przesunięć między filarami, musiałby dopłacić jeszcze wyższą kwotę i w ten sposób mielibyśmy jeszcze więcej środków na interwencje. Uważam, że w obecnych realiach dopłaty odgrywają mniejszą rolę niż kiedyś. Co innego było w 2004 roku, gdy dopłata oscylowała w granicach 600 zł, a war-

tość przychodu z hektara 2 - 2,5 zł. Dziś dopłata wynosi 800 - 1000 zł, a przychód z hektara, w zależności od rodzaju uprawy, od 10 do 15 tys. zł. Poza tym, mając dziś na uwadze, że 1 200 000 podmiotów składa wnioski o dopłaty bezpośrednie, z czego gospodarstw towarowych faktycznie mamy 500 000, a reszta to są właściciele ziemi, którzy odbierają dopłaty, w ostatecznym rozrachunku na takim systemie wypłacania środków unijnych tracą właściciele producentów rolni - kwituje Wiktor Szmulewicz. Nie dosyć, że wysokość dopłat nie będzie na tyle wystarczająca, by rozwijać gospodarstwa, to jeszcze rolnicy będą mieli bardzo ograniczone możliwości korzystania ze środków unijnych w II filarze. - Skutkiem będzie mocne zahamowanie rozwoju polskiego rolnictwa - ocenia prezes samorządu rolniczego. Co ciekawe, większość państw członkowskich UE przyjęła zupełnie odwrotną politykę w kontekście finansowania Planu Krajowego WPR. - W innych krajach będzie mniejszy problem z finansowaniem inwestycji rolniczych ze względu na to, że tam przesuwano środki z pierwszego filaru na drugi. Niestety nasz rząd obrął inny kierunek. Często mówię, że my podchodzimy do polityki rolnej w zły sposób. W naszym kraju celem politycznym jest wyrównanie dopłat dla licznej grupy drobnych gospodarstw, często nie prowadzących produkcji rolnej i nie produkujących na rynek, do poziomu średniego, na czym tracą gospodarstwa towarowe. Jednak uważam, że to II filar powinien tę politykę kształtować - stwierdza Wiktor Szmulewicz.

Z kolei Andrzej Przepióra z Wielkopolskiej Izby Rolniczej zauważa, że pula na działania inwestycyjne w II filarze zostanie okrojona także z uwagi na „przerzucenie” rolnictwa ekologicznego, które początkowo znalazło się w I filarze. Spore środki z tej koperty zatem trafią do gospodarstw ekologicznych. - Jest to niekorzystne dla rolników, którzy nadal działają w systemie konwencjonalnym. Po drugie, jak wiemy, w drugim filarze środki dofinansowane są z budżetu krajowego, czyli część Unia i część my. Natomiast filar pierwszy finansowany jest tylko z budżetu unijnego, więc przenosząc środki z drugiego filara do pierwszego, rząd ograniczył wkład krajowy dofinansowania Krajowego Planu Strategicznego. Generalnie więc tych pieniędzy będzie jeszcze mniej. Uważam, że II filar jest bardzo skromny finansowo

- komentuje Andrzej Przepióra. Negatywnie odbierane jest także usunięcie wśród zaplanowanych interwencji - rolnictwa precyzyjnego. - Komisja Europejska zachęca do wsparcia rolnictwa precyzyjnego, upowszechnienia zrównoważonego gospodarowania składnikami pokarmowymi w glebie, wspierania produkcji energii odnawialnej. Niestety, w polskim KPS jest brak instrumentów wsparcia rolnictwa precyzyjnego, a na inne rekomendowane działania przewidziano niewiele środków - mówi Grzegorz Brodziak i dodaje, że wdrożenie ambitnych założeń strategii „od pola do stołu” będzie wymagało olbrzymich inwestycji w gospodarstwach. - Według szacunków ekspertów, realną możliwość wprowadzenia rozwiązań i technologii pozwalających chociaż w części realizować założenia tej strategii (np. rozwiązania rolnictwa precyzyjnego, cyfrowego) będą miały gospodarstwa o powierzchni powyżej 50 ha, których zresztą w Polsce mamy tylko ok. 39 tysięcy z ponad 1,3 miliona. Szacuje się, że wdrożenie zasad rolnictwa precyzyjnego będzie wymagało wkładu finansowego od 150 tys. do 300 tys. zł na gospodarstwo, a koszty sektorowe z tym związane wyniosą od 0,8 do 1,5 mld zł rocznie do roku 2030 - wskazuje Grzegorz Brodziak. Niestety środków na dostosowanie gospodarstw do spełnienia wymogów, chociażby związanych z minimalizowaniem wpływu produkcji rolnej na środowisko naturalne i klimat, może nie wystarczyć.

Na wsparcie jakich działań, prócz wspomnianego rolnictwa ekologicznego, będzie można ubiegać się w ramach II filaru KP WPR? - Praktycznie dofinansowań na inwestycje, do których do tej pory byliśmy mocno przyzwyczajeni, teraz nie ma. Będzie naprawdę mało środków na budowę obiektów czy zakup nowych maszyn. I środki trafią do naprawdę wąskiej grupy rolników - zaznacza Wiktor Szmulewicz. Spora pula pieniędzy trafić ma na ONW (płatności dla obszarów z ograniczeniami naturalnymi lub innymi szczególnymi ograniczeniami). Poza tym w ramach interwencji, co jest pozytywnie odbierane przez środowisko rolnicze, wsparcie ma być skierowane także na poprawę dobrostanu bydła i świń. Kontynuowane będą także premie dla młodych rolników, które zostaną zwiększone ze 150 tys. zł do 200 tys. zł.

Zwiększona ma zostać także kwota przeznaczona na rozwój małych gospodarstw. Dodatkowo w tej interwencji zmienione zostaną warunki ubiegania się o pomoc, co spowoduje, że uprawnionych będzie więcej. Kontynuowane mają być zobowiązania zalesieniowe oraz rolno środowiskowo klimatyczne, a także dofinansowania do uprawy zagrożonych rodzimych odmian roślin oraz hodowli ras zachowawczych. Nowością będzie finansowanie przedsięwzięć związanych z systemami rolno-leśnymi oraz tych związanych z rozwojem współpracy w ramach łańcucha wartości (rhd) czy dofinansowanie funduszy wzajemnościowych. Na pewnego rodzaju działania zwią-

zane z modernizacją gospodarstw będzie można pozyskać środki w ramach interwencji funkcjonującej pod nazwą Inwestycje w gospodarstwach rolnych zwiększające konkurencyjność. Będą też środki na OZE, inwestycje przyczyniające się do ochrony środowiska i klimatu czy zapobiegające rozprzestrzenianiu się ASF.

PS WPR 2023-2027 uwzględni również finansowanie zobowiązań podjętych w poprzedniej perspektywie finansowej (dla Tworzenia grup producentów i organizacji producentów PROW 2014-2020 oraz dla Wsparcie na przystępowanie do systemów jakości PROW 2014-2020).

W II filarze PS WPR 2023-2027 realizowane będą następujące interwencje na rzecz rozwoju obszarów wiejskich tj.:

- Ochrona cennych siedlisk i zagrożonych gatunków na obszarach Natura 2000;
- Zobowiązania zalesieniowe z PROW 2004-2006, PROW 2007-2013, PROW 2014-2020;
- Rolnictwo ekologiczne;
- Ochrona cennych siedlisk i zagrożonych gatunków poza obszarami Natura 2000;
- Ekstensywne użytkowanie łąk i pastwisk na obszarach Natura 2000;
- Zachowanie sadów tradycyjnych odmian drzew owocowych;
- Zachowanie zagrożonych zasobów genetycznych roślin w rolnictwie;
- Zachowanie zagrożonych zasobów genetycznych zwierząt w rolnictwie;
- Bioróżnorodność na gruntach ornych;
- Premie z tytułu zalesień i zadrzewień oraz systemów rolno-leśnych;
- Zobowiązania rolno środowiskowo-klimatyczne wdrażane w ramach Działania rolno środowiskowo-klimatycznego PROW 2014-2020. Pakiet 4 Cenne siedliska i zagrożone gatunki ptaków na obszarach Natura 2000;
- Zobowiązania rolno środowiskowo-klimatyczne wdrażane w ramach Działania rolno środowiskowo-klimatycznego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 (PROW 2014-2020). Pakiet 5. Cenne siedliska poza obszarami Natura 2000;
- Zobowiązania rolno środowiskowo-klimatyczne wdrażane w ramach Działania rolno środowiskowo-klimatycznego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 (PROW 2014-2020). Pakiet 1. Rolnictwo zrównoważone;
- Płatności dla obszarów z ograniczeniami naturalnymi lub innymi szczególnymi ograniczeniami (ONW);
- Inwestycje w gospodarstwach rolnych zwiększające konkurencyjność (dotacje);
- Inwestycje w gospodarstwach rolnych zwiększające konkurencyjność (Instrumenty finansowe);
- Infrastruktura na obszarach wiejskich oraz wdrożenie koncepcji inteligentnych wsi;
- Zalesianie gruntów rolnych;
- Tworzenie zadrzewień śródpolnych;
- Zakładanie systemów rolno-leśnych;
- Zwiększanie bioróżnorodności lasów prywatnych;
- Inwestycje poprawiające dobrostan bydła i świń;
- Inwestycje w gospodarstwach rolnych w zakresie OZE i poprawy efektywności energetycznej;
- Inwestycje zapobiegające rozprzestrzenianiu się ASF;
- Inwestycje przyczyniające się do ochrony środowiska i klimatu;
- Rozwój małych gospodarstw;
- Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości (dotacja) - w gospodarstwie;
- Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości (Instrumenty finansowe) - w gospodarstwie;
- Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości (dotacja) - poza gospodarstwem;
- Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości (Instrumenty finansowe) - poza gospodarstwem;
- Scalanie gruntów wraz z zagospodarowaniem poscaleniowym;
- Rozwój usług na rzecz rolnictwa i leśnictwa (Instrumenty finansowe);
- Premie dla młodych rolników;
- Dopłaty do składek ubezpieczenia zwierząt gospodarskich;
- Dofinansowanie Funduszy Wzajemnościowych;
- LEADER/Rozwój Lokalny Kierowany przez Społeczność (RLKS);
- Tworzenie i rozwój organizacji producentów i grup producentów rolnych;
- Promowanie, informowanie i marketing dotyczący żywności wytwarzanej w ramach systemów jakości żywności;
- Rozwój współpracy producentów w ramach systemów jakości żywności;
- Współpraca Grup Operacyjnych EPI;
- Doskonalenie zawodowe rolników;
- Kompleksowe doradztwo rolnicze;
- Doskonalenie zawodowe kadr doradczych;
- Wsparcie gospodarstw demonstracyjnych.

Projekt: Wsparcie dla projektów demonstracyjnych i działań promocyjnych - **KOZY**

Rolnictwo ekologiczne a wraz z nim hodowla zwierząt gospodarskich, zyskują w naszym kraju coraz większą popularność. Polacy w coraz większym stopniu zwracają uwagę na jakość spożywanej przez siebie żywności, a produkty z gospodarstw ekologicznych są tymi, które mogą zapewnić wysoki standard surowców rolnych.

Wieloletnią tradycję ma w Polsce chów i hodowla kóz. W Polsce przedwojennej koza dostarczała cennych produktów białkowych rodzinom drobnych rolników. Od wczesnych lat 80-tych nastąpiło ponowne zainteresowanie kozą jako zwierzęciem produkcyjnym, głównie dzięki prozdrowotnym właściwościom mleka koziego. Z uwagi na szczególne konsumenta mleka koziego jakim są przeważnie dzieci z tak zwaną skazą białkową (nie tolerujące białka mleka krowiego a czasami, choć rzadko mleka matki) a także rekonwalescenci, produkt ten musiał być pozyskiwany w szczególnych warunkach. Skłoniło to hodowców-producentów do stosowania w chowie, hodowli i w prowadzeniu gospodarstw rolnych elementów rolnictwa ekologicznego.

Kozy jako zwierzęta gospodarskie w najmniejszym stopniu poddawane były intensywniej produkcji rolnej. W przeważającej liczbie chowane były one w małych grupach, a tylko niewielki procent ich populacji w Polsce zgromadzony był i jest w dużych stadach produkcyjnych. Dlatego też koza najlepiej spośród zwierząt hodowlanych nadaje się do chowu w gospodarstwie ekologicznym. Założenia gospodarstwa ekologicznego wymagają od producenta zwiększenia wrażliwości na ochronę środowiska i zdrowie konsumentów, lepszego wykorzystania zasobów gospodarstwa, zmniejszenie zużycia substancji chemicznych, lepszego wykorzystania gleby i terenu. Wszystkie te założenia spełniane są przez koziarskie gospodarstwa ekologiczne.

W jednym z takich gospodarstw, w ramach realizacji operacji „Wsparcie dla projektów demonstracyjnych i działań informacyjnych”, w roku 2022 roku odbyła się demonstracja „Wybrane aspekty zarządzania stadem kóz w kontekście pozyskiwania wysokiej jakości ekologicznych surowców oraz materiału hodowlanego i rzeźnego”. Gospodarstwo o nazwie



„Kozia Farma Złotna” zlokalizowane jest w miejscowości Złotna, małej wiosce położonej kilka kilometrów od Morąga (woj. warmińsko-mazurskie) na granicy Warmii, Powiśla, Żuław i Mazur. Jest to, założone w 2012 roku, gospodarstwo ekologiczne z własnym chowem kóz, otoczone 62 ha pól, łąk i pastwisk. Zwierzęta są objęte stałą opieką weterynaryjną. Gospodarstwo prowadzi:

- zagrodę edukacyjną przedstawiającą warunki życia kóz w ekologicznym gospodarstwie (Zagroda należy do Ogólnopolskiej Sieci Zagród Edukacyjnych),
- serowarnię czyli pomieszczenia przeznaczone do wytwarzania ekologicznych serów kozich i innych produktów z koziego mleka. W serowarni są organizowane również warsztaty serowarskie obejmujące zarówno teorię jak i praktykę,
- agroturystykę z pełnym zapleczem wypoczynkowym.

Wyroby gotowe, takie jak np. krótko dojrzewające sery podpuszczkowe, śmietankowe twarożki z pasteryzowane-

go i niepasteryzowanego mleka, kozie sery solankowe, wędzone, twarde, sery pleśniowe a także kefir i jogurty, przygotowywane są na bazie ścisłych receptur, a do ich produkcji wykorzystywane jest surowiec ekologiczny. Gotowe wyroby można zakupić w sklepie farmerskim działającym stacjonarnie i online.

Prezentacja tematyki demonstracji podzielona została na dwa panele (dwie wizyty). Pierwsza wizyta dotyczyła tematyki bioasekuracji, profilaktyki i leczenia oraz różnych metod planowanego rozplodu celem osiągnięcia całorocznej podaży mleka. Podczas drugiej wizyty uczestnicy mogli zapoznać się z problematyką dotyczącą wypasów, żywienia oraz dobrostanu. Demonstracja przeprowadzona była w formie wykładów, zwiedzania gospodarstwa, zapoznania się z produktami wytwarzanymi na terenie gospodarstwa (degustacja w ramach poczęstunku) oraz wymianie wiedzy w formie dyskusji.

Efektom przeprowadzonej demonstracji było zdobycie przez uczestników spotkań nowej wiedzy w zakresie między innymi bioasekuracji, profilaktyki i leczenia oraz różnych metod planowanego rozplodu kóz celem osiągnięcia całorocznej podaży mleka. Efektem końcowym powinno być wykorzystanie zdobytej wiedzy w tworzeniu lub rozbudowie działalności własnych gospodarstw ekologicznych w zakresie wypasów, żywienia oraz dobrostanu i przetwórstwa.

dr inż. Jacek Sikora
Zakład Hodowli Owiec i Kóz
Instytut Zootechniki
Państwowy Instytut Badawczy
Autor zdjęć: Anna Sawko



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”

Operacja współfinansowana przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFRROW) w ramach poddziałania 1.2. „Wsparcie dla projektów demonstracyjnych i działań informacyjnych”, w ramach działania „Transfer wiedzy i działalność informacyjna” objętego

Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 - 2020.

Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.



Operacja realizowana w ramach Konsorcjum, którego liderem jest Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie Oddział w Radomiu

Spadają ceny mleka w skupie

To koniec dobrej passy dla hodowców bydła mlecznego? - Sygnały niepokojące są, oby to nie były obniżki drastyczne - skomentował Leszek Hądzlik, prezydent Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

2022 rok był rekordowym pod względem cen mleka w skupie. Z miesiąca na miesiąc średnie stawki pięły się w górę. W listopadzie według danych GUS średnia cena mleka surowego w skupie w Polsce wzrosła o 3,9 proc. do rekordowego poziomu 270,46 zł/100 l. Od listopada 2021 do listopada 2022 mleko podrożało o 55,8 proc. Wiele wskazuje jednak na to, że tendencja wzrostowa w styczniu 2023 roku nie zostanie utrzymana. Niestety wraz z nadejściem nowego 2023 roku hodowcy bydła mlecznego otrzymywali niepokojące wieści. Mleczarnie w pierwszych dniach stycznia informowały ich o tym, że planują redukcję cen mleka surowego. - *Cena mleka za miesiąc styczeń 2023 r. zostanie obniżona o 25 groszy - takiego sms-a od swojego odbiorcy mleka otrzymała jedna z naszych Czytelniczek.*

Planowane obniżki stawek za mleko potwierdza Leszek Hądzlik, prezydent Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów

Mleka. - *Sygnały niepokojące są, oby to nie były obniżki drastyczne. Jeśli będą to korekty kosmetyczne, to każdy z hodowców to zrozumie. Zdajemy sobie sprawę z tego, że koszty produkcji w przetwórnictwie bardzo wzrosły. Musimy sobie jasno też powiedzieć, że mimo wzrostu kosztów, ta cena mleka nadążała i pozwalała gospodarować w miarę przyzwoicie. Byłem w dwóch dużych mleczarniach w ostatnim czasie i usłyszałem tam, że niestety cena mleka w skupie rzeczywiście może spaść. Nikt nie mówi o wielkościach obniżek - powiedział na początku stycznia Leszek Hądzlik z PFHBiPM.*

Co się stało, że po wielu miesiącach podwyżek, nagle w styczniu 2023 roku tendencja cenowa się odwróciła? - *Mleczarnie kierują się przeważnie tym, co dzieje się na giełdach. A na nowozelandzkiej giełdzie GDT pod koniec grudnia pojawiły się spadki. Oczywiście nie zawsze to, co dzieje się na Global Dairy Trade jest skorelowane z tym, co dzieje się na naszym krajowym rynku, ale z reguły ma wpływ niesamowity - stwierdził Leszek Hądzlik. Wpływ na obniżki cen może mieć także trudna sytuacja w zakładach przetwórstwa mlecznego związana z rekordowo wysokimi*

podwyżkami cen gazu i prądu. - *W mojej opinii mleczarnie trochę przygotowują się na zapowiadane wyższe koszty produkcji, związane z podwyżkami cen gazu czy energii elektrycznej - mówi Leszek Hądzlik. Niepokojące zwiastuny dla branży mleczarskiej pojawiły się już w grudniu. Wówczas najpierw spadły ceny odtłuszczonego mleka w proszku, serwatki i w dalszej konsekwencji mleka przeterminowanego. Co gorsze, już pod koniec grudnia obserwowano brak zainteresowania tym surowcem.*

Producenci mleka nie dowierzali informacjom, które sływały do nich w pierwszych dniach stycznia. Chętnie komentowali sytuację, w której się znaleźli, na portalu wiescirolnicze.pl oraz naszym profilu FB. Podawali, że Mlekovita obniżyła cenę o około 25 groszy na litrze. Podobnie sytuacja miała mieć miejsce także w MlekoPolu. Polmlek powiadomił natomiast swoich dostawców o obniżce w wysokości 30 groszy. Hodowcy w komentarzach przekonywali, że obniżki te drastycznie wpłyną na opłacalność produkcji mleka. - *Dlatego rezygnuje się z krówek, bo krowa zaczyna*



być jak ten pies, dać jeść i pomerda ogonem. Zachód da, wschód da. Po co było do Unii?! - skomentował pan Paweł. Pan Zbigniew dodał: „Sam myślę o likwidacji, choć mam 50-tkę i są też tacy, co już likwidują od 1 stycznia. Znam osobiście z 10 osób”. - W moich okolicach też szykują się likwidacje. Ale te ogromne molochy będą się rozwijać, bo kosztem tych mniejszych, utrzymuje się tych wielkich - stwierdziła pani Natalia. Ktoś inny zauważył, że w trudnej sytuacji, oprócz rolników, mogą znaleźć się także spółdzielnie mleczarskie... „Teraz będą wojenki o lidera mleczarni na polskim rynku, tak że spółdzielnie trzymajcie się, bo to chyba o wasze upadłości chodzi...” - napisał inter-

— OGŁOSZENIA —



MetalERG

POSTAW NA EKOLOGIĘ!



KOTŁY I NAGRZEWNICE

OPALANE SŁOMĄ




TEL. +48 71 72 15 200
FAX +48 71 31 34 990

E-MAIL: METALERG@METALERG.PL

WWW.KOTLYNASLOME.PL

WWW.METALERG.PL

Raport o stanie upraw 2023

W jakiej kondycji są zboża ozime? Co z rzepakami? Czy przebieg pogody w ostatnim czasie dał im “w przysłowiową kość”?

W drugiej połowie stycznia, chwilę przed zamknięciem lutowego numeru “Więści Rolniczych”, sprawdziliśmy, co słychać na polach.

Zboża

Dawid Grześkowiak, doradca terenowy z hodowli IGP Polska (Wielkopolska - część centralna i północna), zwraca uwagę na to, że obecna kondycja zbóż w Polsce zachodniej, północno-zachodniej na dzień 17 stycznia prezentuje się obiecująco. - *Wyjątkowo ciepła i wilgotna pogoda na przełomie roku rozbudziła rośliny do wegetacji. Oznacza to, że na wielu plantacjach nastąpiło rozhartowanie roślin* - mówi specjalista. Zaznacza przy tym, że w przypadku nagłego ataku mrozu połączonego z porywistym wiatrem istnieje ryzyko wymarznienia. Zwraca też uwagę na następującą rzecz: - *Wiele plantacji zbóż, szczególnie wcześniej wysianych, żółknie. Najczęściej przyczyną jest porażenie przez choroby takie jak: mączniak prawdziwy, plamistość siatkowa, rdze.* Przyczyną tego stanu rzeczy może być też, zdaniem Dawida Grześkowiaka, zbyt niskie pH czy skutek żerowania szkodników np. drutowców, ploniarki zbożówki czy łokasia garbatka. - *Warto jednak zauważyć, że większość plantacji jest bardzo dobrze rozwinięta, w fazie pełni krzewienia, wobec tego nie będą wymagały przesadnego nakładu azotu podczas pierwszej*



aplikacji. Należałoby jednak monitorować plantacje, by ewentualne problemy szybko zdiagnozować oraz odpowiednio zareagować w miarę możliwości - radzi ekspert.

O ocenę plantacji zbóż poprosiliśmy również Karola Kozłowskiego, agronoma z firmy Corteva Agriscience Poland. - *Gatunki zbóż na terenie Polski zachodniej, takie jak: jęczmień, żyto i pszenica ozime, siane w optymalnych terminach agrotechnicznych są dobrze lub bardzo dobrze rozkrzewione oraz mają mocno rozwinięty system korzeniowy. Wegetacja nie zatrzymała się na zbyt długo w tym sezonie i wszystkie gatunki zbóż wciąż są żywo zielone i w coraz bardziej*

zaawansowanych fazach rozwojowych - mówi specjalista. Zaznacza, że nawet pszenice siane późno - czyli w terminie listopadowym - mają więcej rozkrzewień niż przypuszczano, że mogą osiągnąć do wiosny. - *Oczywiście są to pozytywne informacje, bo możemy zakładać, że z takich łanów uzyskamy odpowiednią ilość kłosów, a co za tym idzie - wysokie plony* - uważa Karol Kozłowski. Z drugiej strony patrząc, jak podkreśla ekspert, już jesienią można było z łatwością znaleźć jęczmień porażony plamistością siatkową, żyto porażone rynchosporiozą czy pszenicę porażoną septoriozą, mączniakiem oraz chorobami podstawy źdźbła (łamli-

wością i fuzarynią zgorzela). - *Dodatkowo w tak zagęszczonych łanach po wiosennym ociepleniu i mocnym ruszeniu wegetacji prawdopodobnie choroby podstawy źdźbła oraz mączniak będą się rozwijały błyskawicznie* - przypuszcza ekspert z firmy Corteva Agriscience.

Rzepak

Na korzeniach rzepaku, jak informuje Dawid Grześkowiak, można zaobserwować przyrosty korzeni włósnikowych. Oznacza to również, jak podkreśla ekspert z firmy IGP Polska, wznowienie wegetacji. - *Wiele plantacji wykształciło nawet 12 liści przed zimą oraz zbudowało grubą szyjkę korzeniową. Łagodna zima w połączeniu z wysoką temperaturą spowodowała pojawienie się objawów niedoboru azotu, ale także utrudnienia z pobieraniem fosforu. Świadczą o tym bordowo-fioletowe przebarwienia liści* - wskazuje Dawid Grześkowiak. - *Warto jednak głębiej zajrzeć w ziemię i wykopać rośliny, gdyż przyczyną przebarwień może być również porażenie korzeni przez larwy śmietki kapuścianej czy zakażenie wirusem żółtaczkii rzepy przez mszyce* - dodaje. Podkreśla jednocześnie, że jeśli obecna pogoda utrzyma się również w lutym, głód azotu powinien być jak najszybciej zaspokojony, aby maksymalnie wykorzystać potencjał, który drzemie w rzepakach.

(mp)

— OGŁOSZENIA —

myślisz
KUKURYDZA
myślisz RAGT

RGT Greatful
RGT Smartboxx
RGT Maxxatac
RGT Aloexx

RGT Alyxx
RGT Bernaxx
RGT Metropolixx
RGT Chromixx

RGT Exxposition
RGT Axxtride
RGT Inedixx
RGT Irenoxx

RGT Exxact
RGT Zanetixx

www.kukurydzaRGT.pl

Polub nas na

+ www.ragt.pl, tel. 601 069 463

myślisz
NASIONA
myślisz RAGT

JAK PODNIEŚĆ POZIOM BIORÓŻNORODNOŚCI W GOSPODARSTWIE?

Bioróżnorodność - to właśnie na nią duży nacisk kładzie Komisja Europejska w ramach Europejskiego Zielonego Ładu. Co zatem rolnik powinien robić, by podnieść jej poziom w swoim gospodarstwie?

Dr Joanna Gałązka z Polskiego Stowarzyszenia Ochrony Roślin zaznacza, że mamy różne metody służące temu, by podnieść w gospodarstwie poziom bioróżnorodności. - *Przed wszystkim powinniśmy tworzyć przestrzenie przyjazne dla różnych owadów pożytecznych, nie tylko zapylaczy. Tutaj możemy więc robić jakieś pasy kwietne, stosować różne mieszanki miododajne. W przypadku miododajnych mieszanek mamy nawet możliwość podjęcia współpracy z pszczelarzami* - zaznacza specjalistka. Ważne jest też stosowanie środków ochrony roślin w sposób prawidłowy. Mówimy tutaj między innymi o zapobieganiu znoszenia cieczy użytkowej. - *Mamy mnóstwo różnych sposobów na tę chwilę, aby przeciwdziałać znoszeniu. Zresztą w naszej akademii PSOR też mamy oddzielny moduł poświęcony temu zagadnieniu* - wspomina ekspertka.

Ponadto, chcąc budować różnorodność biologiczną, możemy tworzyć różnego rodzaju zadrzewienia czy miedze. - *Nawet taka zwyczajnie wyglądająca kupka kamieni może być schronieniem dla drapieżnych chrząszczy albo*

innych drobnych zwierząt, które są pożyteczne - zwraca uwagę dr Joanna Gałązka. Mówi jednocześnie o tym, że w ostatnim czasie bardzo modne stały się hotele dla owadów. - *Zrobione z naturalnych materiałów, regularnie czyszczone, będą takim źródłem schronienia dla pożytecznych organizmów* - podkreśla nasza rozmówczyni.

Ekspertka mówi także o tym, do czego prowadzi spadek poziomu bioróżnorodności? - *Przekłada nam się to nie tylko na rolnictwo, na rolnicze ekosystemy, ale generalnie na stabilność ekosystemów. Więc jeśli jak najszybciej nie zaczniemy bardzo intensywnie działać w kierunku przeciwdziałania tym negatywnym zjawiskom, to możemy się spodziewać po prostu tylko potęgowania tych negatywnych efektów, które już teraz widzimy* (np. ocieplanie się klimatu skutkujące długotrwałymi suszami - przyp.red.) - uczula dr Joanna Gałązka. Wspomina przy tym o glebach - ich jakości. - *Niestety bardzo często prowadzenie bardzo intensywny produkcji rolnej w wielu miejscach doprowadziło do wyjałowienia gleb. Mamy też za małą zawartość próchnicy. Więc z jednej strony na przykład silne wiatry przemieszczają nam już tę glebę, a z drugiej strony mało próchnicy w glebie to jest mniejsza też pojemność wodna* - podkreśla specjalistka.

(red)

T1 w zbożach

Jak co roku o tej porze pragniemy naszym czytelnikom przypomnieć najważniejsze informacje związane z wczesnowiosenną ochroną zbóż - tzw. zabieg T1.

TEKST ■ Marianna Kula

Zabieg ochrony grzybobójczej w terminie T1, jak zaznacza Paweł Talbierz, specjalista ds. ochrony upraw Corteva Agriscience, to najczęściej wykonywany zabieg fungicydowy w uprawie zbóż. - *Jest to związane z powszechnym przekonaniem, że zdrowa plantacja w neuralgicznej z punktu widzenia rozwoju rośliny fazie rozwojowej znacząco wpływa na osiągnięcie wysokich plonów* - wyjaśnia ekspert.

T1 z zbożach - przed czym chroni?

Zaznacza jednocześnie, że w okresie wczesnowiosennym spotykamy na polach najczęściej objawy: mączniaka prawdziwego zbóż i traw, septoriozy paskowanej liści pszenicy, a w ostatnich latach nierzadkim widokiem są także rdze. - *Pamiętajmy, że w tym okresie bardzo groźne są również tzw „choroby podsuszkowe”, z lamliwość podstawy źdźbła oraz fuzaryjną zgorze-*

łą podstawy źdźbła na czele, które potrafią zredukować plon nawet 50-70%! - uczula specjalista.

Dobry zabieg fungicydowy w terminie T1, zdaniem Pawła Talbierza, powinien odpowiednio zabezpieczyć i chronić uprawy zbóż przed tymi chorobami, aby zdrowe rośliny w późniejszym okresie mogły lepiej prowadzić fotosyntezę i gromadzić więcej energii potrzebnej do wydania plonu.

T1 w zbożach - kiedy przeprowadzić?

- *Przeprowadzamy go w fazie strzelania w źdźbło (faza BBCH 30-32), jednak wykonanie zabiegu najczęściej determinuje temperatura (powyżej 10-12°C) - zaznacza Paweł Talbierz. Oczywiście w rolnictwie, jak podkreśla ekspert, nie ma jednego scenariusza. - (...) co roku obserwujemy zmienność pod kątem porażenia roślin, co wynika w głównej mierze z przebiegu pogody, ale także płodozmianu, poziomu nawożenia czy doboru odmian* - wyjaśnia specjalista.

— OGŁOSZENIE —



LEWAR[®] PH-FUNGI PREMIUM

Wieloskładnikowy i wielofunkcyjny adiuwant zapewniający pełne działanie szerokiej grupy fungicydów systemicznych i kontaktowych.

Dawkowanie: **0,5 l / 100 l cieczy roboczej.**

OPATENTOWANA RECEPTURA

AGROMIX
POLSKI PRODUCENT ADIUWANTÓW

ul. Mokra 7
32-005 Niepołomice
tel.: (12) 281-10-08

Odzyskaj kontrolę!
Zwiększ skuteczność nawet o 30%

Adiuwant zwiększa pobieranie fungicydów.

Ogranicza znoszenie i spowalnia proces odparowywania kropel.




WWW.AGROMIX.COM.PL

- po co, kiedy i dlaczego?



T1 w zbożach - po jaki środek grzybobójczy sięgnąć?

Wybierając fungycyd do zabiegu T1, według Pawła Talbierza, sugerujemy się jego działaniem na podstawowe wymienione wyżej

choroby. - Starajmy się tak dobrać preparaty, aby dłużej chroniły nam plantacje. Takim fungycydem jest Wirtuoz PRO, następca słynnego poprzednika, który dzięki odpowiedniemu składowi oraz formulacji spełnia kryteria skutecznej i długiej

ochrony zbóż - radzi ekspert. Na ten temat mówi także specjalista ds. technologii produkcji zbóż i rzepaków w Pomorskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Lubaniu - Daniel Dąbrowski: - W każdym terminie - czy jest to

T1 czy T3 - musimy zadbać o prawidłową rotację stosowanych substancji czynnych w celu uniknięcia uodpornienia się danego czynnika patogenicznego w przyszłości - podkreśla nasz rozmówca. Kolejnym ważnym zabiegiem, jest

— OGŁOSZENIE —

WIOSENNE ZABIEGI DOLISTNE PROPOZYCJE DR GREEN



PSZENICA



WYKONAJ ZABIEG POMIĘDZY FAZĄ KRZEWIENIA, A STRZELANIA W ŻDZBŁO

Suma pierwiastków, które wniesiesz do uprawy to 1151 g/ha, w tym:

N	P ₂ O ₅	Mn	Fe	Cu	Zn	B	Mo
120	600	160	120	100	40	10	1



2 kg/ha
DR GREEN ZBOŻA + 1 kg/ha
DR GREEN START

RZEPAK



WYKONAJ ZABIEG W FAZIE WZROSTU PĘDU GŁÓWNEGO

Suma pierwiastków, które wniesiesz do uprawy to 1115 g/ha, w tym:

N	P ₂ O ₅	B	Mn	Fe	Zn	Cu	Mo
120	600	200	100	50	40	4	1



2 kg/ha
DR GREEN RZEPAK + 1 kg/ha
DR GREEN START

Znajdziesz nas w punktach dystrybucji w całej Polsce, w sklepie internetowym www.dr-green.pl lub złożysz zamówienie telefonicznie: 32 712 11 02.

OGŁOSZENIE



KR5 końcówka rozlewową do bezpiecznej aplikacji nawozów płynnych



- emituje ekstremalnie grube krople
- pasują do wszystkich modeli opryskiwaczy
- brak samooprysku belki
- równomierny rozkład nawozu

EŻK TWIN dwustrumieniowy rozpylacz eżektorowy



- odporność na wiatr do 6 m/s
- emituje krople średnie, grube i bardzo grube
- dwa strumienie zapewniają idealne prokrycie roślin i wysoką skuteczność chemiczną

NOWOŚĆ

Darmowa aplikacja MMAT
Pobierz już dzisiaj



MMAT Agro Technology
Tel +48 65 527 15 20
Tel +48 695 656 676
www.mmat.pl

sprawdzenie tego, jakie substancje czynne są aktualnie dopuszczone do sprzedaży i czy ta substancja, którą chcemy zakupić, nie została przypadkiem wycofana - jeśli tak, to do kiedy mamy prawo ją wykorzystać na polu.

T1 i skracanie - czy warto?

Opinie podzielone. - Znam wielu rolników, którzy łączyli tego typu preparaty - szczególnie, że jest to czas spiętrzenia wielu prac w produkcji roślinnej. Według mnie, jeśli mamy „czas”, zastosujmy je osobno. Jeżeli natomiast mamy spiętrzenie obowiązków i nie zdążymy, najpierw zasięgnijmy opinii producentów obu preparatów lub doradcy, czy taka mieszanka nie spowoduje: fitotoksyczności, zmian właściwości fizykochemicznych cieczy (np. wytrącenie osadu, powstanie zbryleń, kłaczków etc.), a także pogorszenia skuteczności oprysku - twierdzi Daniel Dąbrowski. - Jeżeli opinia będzie pozytywna, to sami zadbajmy o ciepłą wodę do oprysku, odpowiednią porę dnia, temperaturę powietrza i dodawajmy preparaty w odpowiedniej kolejności na podstawie ich rodzaju oraz formuacji - dopowiada. ■



SŁÓW KILKA O ZABIEGACH W TERMINACH T1, T2 I T3

- Pierwszy zabieg przeciwgrzybowy na planacji zbóż należy wykonać w terminie T1, kiedy rośliny są w fazie strzelania w źdźbło (BBCH 30-32). To także czas na ochronę młodych liści przed grzybami wywołującymi m.in.: mączniaka prawdziwego, septoriozę paskowaną liści pszenicy, plamistość siatkową i rdzę brunatną.
- Celem zabiegu w terminie T2 jest ochrona trzech górnych liści przed: rdzą brunatną pszenicy, brunatną plamistością liści, mączniakiem prawdziwym oraz septoriozami. Wykonuje się go, kiedy rośliny są w fazie liścia flagowego (BBCH 37-39).
- Zabieg w terminie T3 ma na celu ochronę górnych liści i kłosów. Powinien zostać wykonany w fazie od końca kłoszenia do kwitnienia (BBCH 51-59).

WIZYTÓWKI UPRAWOWE

Atpolan Kukurydza - nowy adiuwant do zabiegów herbicydowych powstochodowych w kukurydzy



Od 2022 roku Z. P. H. AGROMIX z Niepołomic oferuje nowy adiuwant Atpolan Kukurydza. Został stworzony do zabiegów herbicydowych powstochodowych. Jego skład został dostosowany do specyficznych warunków, jakie występują na powierzchni liści chwastów w okresie pomiędzy majem a czerwcem. Chodzi o grubą warstwę woskową o słabej przepuszczalności oraz warunki sprzyjające szybkiej krystalizacji herbicydu na liściu uniemożliwiające jego wnikanie do chwastów. Atpolan Kukurydza zawiera w składzie substancje ułatwiające penetrację cieczy opryskowej przez warstwę kutykuli, humektanty oraz system umożliwiający aktywne wnikanie herbicydu do komórek roślinnych (poprzez aktywację pompy protonowej). Aktualnie jest to jedyny adiuwant stworzony i dedykowany do ochrony kukurydzy. Wykazuje on wielokierunkowe działanie. Wynika to z jego wielokomponentowego składu. Przekłada się to na jego dawkowanie. Zalecana dawka Atpolan Kukurydza wynosi od 1 do 1,5 l/ha, przy czym wyższą dawkę należy zastosować w niekorzystnych warunkach, na zaawansowane we wzroście chwasty i przy zredukowanych dawkach herbicydów. Atpolan Kukurydza został przebadany na polach doświadczalnych Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, gdzie potwierdzono jego znakomite właściwości.

Produkt dostępny w firmie AGROMIX z Niepołomic.

Odmiana kukurydzy RGT Greatful

Odmiana zarejestrowana w 2021 r. w Polsce przez Ragt. To mieszańiec pojedynczy, o ziarnie typu flint-dent. Posiada rośliny średniej wysokości, mocno ulistnione.

RGT Greatful to odmiana o bardzo wysokim potencjale plonowania, radząca sobie w każdych warunkach klimatyczno-glebowych, o wysokiej zdrowotności zarówno roślin, jak i kolb. Posiada bardzo dobry start początkowy. Mieszańiec osiąga stabilne plony niezależnie od klasy gleby i rejonu uprawy, co potwierdziły wyniki badań COBORU w każdej serii doświadczalnej. W badaniach przeprowadzonych z kolei przez niemieckie BSA - zarówno w plonie ziarna, jak i kłoski odmiana osiągnęła bardzo wysokie noty (BSA 8).

Odmianę oferuje firma RAGT SEMENCES POLSKA.



Farmy fotowoltaiczne zwiększają wartość ziemi?

Rolnicy rozważający dzierżawę ziemi pod farmy fotowoltaiczne zadają sobie wiele ważnych pytań. Jednym z nich jest to, co stanie się z wartością ziemi, którą chcą przeznaczyć pod taką inwestycję. Czy będzie ona mniej warta i może być problem z ewentualną sprzedażą? Jest się czego obawiać?

- W momencie, kiedy rolnik posiada już grunt, który ma zabezpieczone warunki i powstaje na nim farma, jego wartość znacząco rośnie. Grunt ten zyskuje potencjał inwestycyjny - mówi Magdalena Stępnowska, koordynator zespołu w firmie Green Genius.

- Nie ma się absolutnie czego obawiać. W momencie, kiedy działka rolna zmienia swoje przeznaczenie na potrzeby wybudowania farmy fotowoltaicznej, staje się ziemią inwestycyjną, ponieważ powstanie na niej inwestycja warta miliony. Wybudowanie farmy na jednym hektarze to wydatek rzędu nawet 3 milionów złotych - zaznacza Stępnowska. Dzierżawa nie wyklucza też możliwości sprzedaży ziemi przez rolnika w trakcie trwania długiego - 29-letniego jej okresu. - Zastanawiając się nad sprzedażą ziemi rolnej, trzeba mieć świadomość, że wartość jaką uzyskałby rolnik ze sprzedaży gruntu zwróci się w ciągu kilku lat trwania dzierżawy gruntu pod farmę fotowoltaiczną. To warto podkreślić - tłumaczy przedstawicielka firmy Green Genius, zaznaczając, że wielu rolników nie zdaje sobie z tego sprawy. - Gospodarze często chcą sprzedawać ziemię tu i teraz. Mają powiedzmy działkę kilkuhektarową i sprzedają ją

za kwotę, którą mogą uzyskać w ciągu kilku lat z dzierżawy, niczym się nie przejmując i nie wkładając wysiłku w jej uprawę. Patrząc w ten sposób, sprzedaż w żadnym stopniu się nie opłaca, bo czynsz za dzierżawę otrzymujemy przez 29 lat, a po tym okresie działka nadal należy do właścicieli, którzy oddali grunt pod dzierżawę i mogą ją sprzedać czy dalej dzierżawić. Sprzedaż można więc rozpatrywać tylko, kiedy ma się rzeczywiście nóż na gardle, ale my też, podejmując temat dzierżawy, wpłacamy właścicielom gruntu kaucję, zabezpieczając ich - podkreśla przedstawicielka firmy Green Genius.

Można sprzedać w trakcie trwania dzierżawy

Ekspertka zaznacza, że rolnik może bez problemu sprzedać ziemię podczas trwania okresu dzierżawy pod farmę fotowoltaiczną. Dla dzierżawiającej działkę firmy nie sprawi to żadnego problemu. - My nie ingerujemy w to, co rolnicy robią ze swoją ziemią. Firma, która dzierżawi, bez problemu może zmienić właściciela. Generalnie wygląda to tak, że jak właściciel sprzedaje grunt,



Magdalena Stępnowska,
koordynator
zespołu
w firmie
Green
Genius.

to dzierżawa trwa dalej z mocy prawa i nabywca nieruchomości staje się wydzierżawiającym bez konieczności podejmowania jakichkolwiek czynności. Jeśli jednak nowemu właścicielowi z jakiegoś powodu będzie zależało, żeby to potwierdzić w aneksie, to oczywiście nie ma problemu, ale nie jest to wymagane - tłumaczy Magdalena Stępnowska, zaznaczając, że pojawia się wielu chętnych na tego typu inwestycje rolników. - Dla wielu inwestorów to takomy kęs, jeżeli widzą, że będą mogli ulokować kapitał w perspektywie 29 lat z gwarantowanym dochodem - podsumowuje.

Nawet 15 000 zł za 1 ha dzierżawy.

- 130 MW farm słonecznych zbudowanych w Polsce
- 152 MW kolejnych farm słonecznych na zaawansowanym etapie rozwoju
- Całościowo prowadzimy proces inwestycyjny
- Postaw na doświadczonego partnera

Zadzwoń 572 181 143
lub napisz hello@greengenius.pl

www.greengenius.pl

GREEN
GENIUS

myślisz
JĘCZMIEN
myślisz **RAGT**



RGT PLANET
a new world

Lider plonu w Polsce*

A1: 64,65 dt/ha 100% wzorca

A2: 74,33 dt/ha 102% wzorca**

* średni plon w doświadczeniach PDOiR,
w Polsce 2018-2022

**Najszerzej uprawiana odmiana
jęczmienia browarnego
w Europie oraz w Polsce****

**DOSTĘPNOŚĆ W KONTRAKTACJI
NAJLEPSZYCH SŁODOWNI**

**na podstawie sprzedaży nasion kwalifikowanych
oraz kwalifikacji polowych



myślisz
NASIONA
myślisz RAGT

+ www.ragt.pl, www.rgtplanet.pl
tel. +48 780 148 120

Jak z sukcesem uprawiać jęczmień jary?

Jęczmień jary nie toleruje niskiego pH gleby. O czym jeszcze trzeba pamiętać, decydując się na uprawę tej rośliny?

TEKST ■ Marianna Kula

O zrobienie listy poradnikowej w tej sprawie poprosiliśmy ekspertów z firm nasiennych.

Stanowisko

Mateusz Hachuła z firmy Ragt zaznacza, że jęczmień jary uprawiany jest na wszystkich żyznych stanowiskach o dobrych warunkach wodno-powietrznych. Podkreśla, że rośnie z powodzeniem na glebach od I do IV klasy. - Jednak, wraz z obniżeniem jakości stanowisk, maleje możliwość wykorzystywania jego potencjału genetycznego odmian - mówi Mateusz Hachuła. - Znam producentów, którzy uprawiają jęczmień jary browarny na glebach naprawdę słabych, ale ci producenci sięją jęczmień bardzo wcześnie - dodaje.

Decydując się na uprawę jęczmienia jarego, trzeba przede wszystkim pamiętać o tym, że należy uregulować pH gleby. - Jęczmień jary nie toleruje niskiego pH gleby, dlatego przed jego przedplonem warto rozważyć zabieg wapnowania w celu uregulowania odczynu gleby. Nie powinno uprawiać się go na glebach lekkich o pH poniżej 5,5, na glebach ciężkich poniżej 6,5 - mówi Michał Mnichowski, z-ca dyrektora ds. agronomii i nasiennictwa Poznańskiej Hodowli Roślin. Ekspert wspomina jednocześnie o tym, że jęczmień jary w zmianowaniu najczęściej uprawiany jest po późno zbieranych burakach cukrowych i kukurydzy. - Po przedplonie z kukurydzy należy więc zwrócić uwagę na możliwość wystąpienia chorób z rodziny Fusarium. Z tego powodu powinniśmy również unikać przedplonów zbożowych, z wyjątkiem owsa - radzi specjalista.

Nawożenie

Bardzo ważnym elementem, decydującym o poziomie plonowania odmian zbóż jarych, jest też, jak mówi Agnieszka Kidacka, dyrektor ds. hodowli roślin Małopolskiej Hodowli Roślin, odpowiednie nawożenie. - W wypadku jęczmienia jarego rekomenduje się nawożenie fosforem, potasem i azotem (szczegóły w tabeli obok) - wylicza ekspertka. Zaznacza, że taki dwufazowy sposób nawożenia azotem jest bardzo ważny, gdyż azot oprócz wpływu na rozwój i plon, oddziałuje także na parametry jakościowe ziarna. - Wybór odpowiedniej dawki nawozu zależy jednak od zasobności gleby zarówno w makroelementy, jaki przewidywanego plonu ziarna - podkreśla Agnieszka Kidacka.

Zwolennikiem wykonywania badań gleby

przed siewem (nie tylko jęczmienia jarego) jest Mateusz Hachuła. - W obecnej sytuacji, związanej z kosztami, może to istotnie wpływać na rentowność uprawy. Dawki mogą jednak zawierać odpowiednio: N - 30-120 kg, P - 30-70 kg, K - 40-90 kg - wspomina ekspert z firmy Ragt. Zaznacza przy tym jednak, że nawożenie azotem odmian uprawianych na cele browarne wymaga zastosowania azotu przede wszystkim przedsięwzięciem oraz powinno uwzględniać zasobność stanowiska i przedplony, na których będziemy uprawiać jęczmień. - Niska zawartość białka będzie bowiem wynikiem zastosowania odpowiedniej dawki azotu - podkreśla Mateusz Hachuła. Mówi również o nawożeniu jęczmienia jarego do celów paszowych: - Jest ono podobne. W jego przypadku możliwe jest jednak stosowanie dodatkowej dawki azotu w późniejszych fazach rozwojowych. Istotnie wpłynie to na wyższą zawartość białka, co w tym kierunku użytkowania jest bardzo pożądane.

Nasiona

Ekspert z firmy PHR podkreśla, że planując wybór odpowiedniej odmiany jęczmienia jarego, należy pamiętać, że stosowanie zaprawionego kwalifikowanego materiału siewnego chroni rośliny przed podstawowymi chorobami - takimi jak głównie pyłca jęczmienia czy pasistość liści jęczmienia. - Występowanie mączniaka prawdziwego na plantacjach jest powszechne, dlatego warto w tym przypadku skorzystać z postępu hodowlanego i wybrać odmianę z genem Mlo, odpowiadającym za wysoką odporność na ten patogen - mówi Michał Mnichowski. Na tym nie kończy. - Najlepszymi i chętnie wybieranymi przez rolników odmianami z takim genem są Eldorado czy Avatar.

NAWOŻENIE JĘCZMIENIA JAREGO - ZALECENIA

Nawożenie fosforem:

Dawki fosforu, jakie powinniśmy zastosować pod jęczmień jary, wynoszą od 55 do 70 kg P₂O₅/ha. Fosfor wpływa na rozwój rośliny na etapie budowy i wzrostu systemu korzeniowego.

Nawożenie potasem:

Rekomendowane dawki potasu od 65 do 85 kg K₂O/ha. Potas pomaga w przyswajaniu azotu, reguluje gospodarkę wodną w organizmie roślinnym i jego odporność na warunki stresowe, jak susza czy przymrozki.

Nawożenie azotem:

Optymalna dawka jest uzależniona od stanowiska, przedplonu oraz przewidywanego plonu i powinna wynosić od 30-45 kg N/ha.

Nawożenie azotem powinno być wykonane w dwóch dawkach:

- 60% całkowitej dawki należy stosować przedsięwzięciem,
- 40% całkowitej dawki należy podać w końcu fazy krzewienia lub początku strzelania w źdźbło.

Źródło: Agnieszka Kidacka, dyrektor ds. hodowli roślin Małopolskiej Hodowli Roślin



Warto dodać, że Avatar to jęczmień wyjątkowo wysoko i stabilnie plonujący, znacznie powyżej odmian wzorcowych - tłumaczy specjalista z PHR.

Agnieszka Kidacka w kwestii nasion zwraca z kolei uwagę na następujący aspekt: - Podstawową zaletą stosowania kwalifikowanego

materiału siewnego jest wykorzystanie postępu biologicznego, czyli wprowadzenie do produkcji nowych, wysoko plonujących odmian, dostosowanych do warunków glebowo-klimatycznych, o lepszych cechach jakościowych.

Mateusz Hachuła, oprócz wyżej wymienionych czynników, zwraca uwagę na ergonomię: - Używanie nasion wyprodukowanych we własnym gospodarstwie wymaga staranności w przygotowaniu oraz włożenie nakładów pracy w doczyszczanie i zaprawianie ziarna. Ekspert odradza jednocześnie wykorzystywanie materiału siewnego z nielegalnych źródeł. - Poza konsekwencjami prawnymi, nie daje on szans na uzyskanie najlepszych rezultatów. Często to pozorna oszczędność - tłumaczy.

Termin siewu

W przypadku uprawy jęczmienia jarego zaleca siew w następujących terminach: 15 III - 30 III Polska południowo-zachodnia, 20 III-5 IV Polska centralna oraz 25 III-15 IV Polska północno-wschodnia*. - Przy opóźnionych siewach należy pamiętać o zwiększeniu normy wysiewu, a także o wyborze odmiany z tolerancją na okresowe niedobory wody z racji krótszego czasu na możliwość rozwoju systemu korzeniowego. Tutaj świetnie sprawdza się odmiana Wirtuoz, co zostało potwierdzone w badaniach rejestrowanych odmiany - mówi Michał Mnichowski.

Kiedy najlepiej siać jęczmień jary? Z tym

pytaniem zwróciliśmy się też do Mateusza Hachuły. Ekspert uważa, że powinniśmy przystąpić do niego możliwie jak najwcześniej. W tym przypadku należy kierować się przede wszystkim warunkami pogodowymi oraz możliwościami technicznymi sprzętu, jakim dysponujemy. - Siew w miesiącach „zimowych” to dla niektórych producentów recepta na bardzo wysokie plony, które potwierdzają wieloletnie doświadczenia. Nie każdego roku jest to jednak oczywiście możliwe - zaznacza specjalista z firmy Ragt. Zaleca jednocześnie stosowanie odpowiedniej głębokości siewu, która powinna wynosić od 1 cm do maksymalnie 3 cm. - Zbyt głęboki siew wpływa niekorzystnie na rozwój roślin. Gęstość siewu jest uzależniona od kilku czynników: - terminów, w jakim się odbywa, jakości stanowiska, kierunku użytkowania, charakterystyki odmiany - wylicza Mateusz Hachuła.

*Źródło: MHR

Do siewu należy wybierać materiał kwalifikowany, które charakteryzuje się następującymi cechami:

- odpowiednią zdolnością kiełkowania - brak uszkodzonych nasion,
- dużą czystością nasion - brak niechcianych gatunków takich jak chwasty,
- nasiona są odpowiednio pokryte zaprawami nasiennymi,
- brak szkodników i chorób odnasiennych,
- nasiona będą jednolitej wielkości, co umożliwi wyrównane wschody.

Źródło: Agnieszka Kidacka, dyrektor ds. hodowli roślin Małopolskiej Hodowli Roślin

— OGŁOSZENIE —

OLIMP
GROCH SIEWNY JADALNY
Lider plonowania i zawartości białka

TURNIA
GROCH SIEWNY PASTEWNY
Wcześniej dojrzewa, bardzo wysoko plonuje

**WYBIERZ
SPRAWDZONE
ODMIANY**

POZNAŃSKA HODOWLA ROŚLIN

ELDORADO
JĘCZMIEN JARY
Wysoki potencjał plonowania na słabych glebach

PASJONAT
JĘCZMIEN JARY
Z pasji do rolnictwa

REFLEKS
OWIES
Wyższy poziom plonowania

LIDER plonowania w Polsce w 2020 r.

Wirtuoz
JĘCZMIEN JARY
I wszystko gra!

tel. (+48) 451 177 665
tel. (+48) 501 258 372
tel. (+48) 571 948 112

f phr.tulce
www.phr.pl

Sezon 2023 - rekomendowane

W związku z tym, że do zasiewów zbóż jarych zostało coraz mniej czasu, robimy krótki przegląd odmian rekomendowanych przez firmy nasienne.

Hodowla Roślin Strzelce

■ **RAMBO** - odmiana owsa, która wyróżnia się ponadprzeciętnym plonowaniem. W ekstremalnie suchym roku 2019 zdeklasowała pozostałe odmiany, osiągając wynik 110% wzorca (nieodnotowany w ostatnich latach w tym gatunku). RAMBO konsekwentnie osiąga doskonałe wyniki plonowania w kolejnych latach doświadczonych, co świadczy o jego wyjątkowej stabilności. Gdy nałoży się na to wyniki uzyskiwane w innych krajach, wytania się obraz odmiany charakteryzującej się wyjątkową elastycznością pod względem wymagań glebowo-klimatycznych. Dzięki swojemu potencjałowi jest najczęściej zalecaną do uprawy odmianą owsa w Polsce. Ponadto RAMBO wyróżnia się wysoką gęstością ziarna oraz podwyższoną zawartością tłuszczu. Ta ostatnia cecha ma niebagatelne znaczenie przy wykorzystywaniu owsa na cele energetyczne.

■ **GEPARD** - to nowa odmiana owsa, która będzie dostępna po raz pierwszy w tym sezonie. Bardzo dobre plonowanie, zwłaszcza na terenach Mazowsza, Lubelszczyzny, Warmii i Mazur oraz Podlasia, gdzie jest zdecydowanym liderem w uzyskiwanych plonach (wg COBORU 2021). Wyróżnia się gęstością ziarna, bardzo wysokim wyrównaniem, a przede wszystkim najwyższą zawartością tłuszczu w ziarnie wśród wszystkich odmian na rynku, co powoduje, że GEPARD jest bardzo dobrym wyborem nie tylko pod kątem plonu ziarna, ale i przydatności na cele opałowe. Odmiana jest przydatna do uprawy na glebach lekkich, także takich, w których pH nie jest do końca uregulowane.

RAGT SEMENCES POLSKA

■ **RGT PLANET** to bardzo znana wysoko plonująca odmiana browarna jęczmienia w badaniach PDOiR



w Polsce na przestrzeni ostatnich lat. Wykazuje się ogromną regularnością w każdym warunkach uprawy. Jest jedną z odmian wzorcowych COBORU. Charakteryzuje się wysoką jakością ziarna z MTZ osiagającym 50 g, wyróżniająca się również wśród odmian browarnych oraz bardzo dobrą zdrowotnością. RGT PLANET to obecnie największa odmiana browarna w Europie oraz prawdopodobnie na świecie. Charakteryzuje się niezwykłą zdolnością adaptacyjną do różnorodnych warunków uprawy i bardzo dobrą zdrowotnością.

■ **RGT GAGARIN** - nowo zarejestrowana odmiana jęczmienia jarego paszowego. Odmiana tworzy dwurzędowy kłos wypełniony wyrównanym ziarnem o wysokiej masie tysiąca ziaren (MTZ 48 g). Cechuje ją wysoka zawartość białka, co jest istotnym parametrem w tym typie użytkowania. RGT GAGARIN łączy wysoki potencjał plonowania z bardzo dobrą zdrowotnością. Posiada wysoką odporność na najważniejsze choroby jęczmienia, w szczególności plamistość siatkową, rdzę jęczmienia, a także mączniak prawdziwy i ryńchosporiozę co zabezpiecza potencjał odmiany. Dolne rośliny o bardzo dobrej odporności na wyleganie. Polecane do uprawy na wszystkich stanowiskach.

■ **RGT ASTEROID** to nowy, bardzo wydajny jęczmień jary typ browarny o dojrzałości średniej, który w tym sezonie trafi już na pola polskich rolników. Odmiana została wpisana na zieloną listę odmian reko-

mendowanych do produkcji przez jednego z wiodących producentów piwa na świecie - firmę Heineken. RGT ASTEROID zabezpiecza plon, w szczególności na uwagę zasługuje odporność na mączniak i ryńchosporiozę. Odmiana charakteryzuje się bardzo wysoką oceną browarną oraz niską zawartością białka, a także wyrównanym ziarnem i wysokim MTZ (49 g). Jakość RGT ASTEROID jest odpowiednia dla producentów siodu i browarów do produkcji piwa oraz destylarni (niska zawartość nitylu glikozydowego - może być wykorzystywana do produkcji whiskey).

Poznańska Hodowla Roślin

■ **AVATAR** - to wysoko i stabilnie plonująca odmiana jęczmienia jarego. Wyróżnia się przede wszystkim dobrą zdrowotnością, co gwarantuje bardzo wysoką odporność na najważniejsze choroby jęczmienia. Posiada gen Mlo, odpowiadający za odporność na mączniak prawdziwy. Rośliny są średniej wysokości, odporne na wyleganie, a słoma jest sztywna. Avatar to dorodne ziarno o wysokiej MTZ oraz bardzo dużej zawartości białka. Odmiana doskonale sprawdza się na glebach średniej jakości i słabych. Wczesny termin kłoszenia zapewnia odporność na zmieniające się warunki glebowo-klimatyczne (okresowe susze). Jest to najczęściej zalecana do uprawy odmiana w kraju.

■ **WIRTUOZ** - to jęczmień jary, który wyróżnia się podwyższoną tolerancją na okresowe niedobory wody oraz zakwaszenie gleby, co potwierdziły badania rejestrowe oraz badania własne, które objęły lata bardzo suche. Charakteryzuje go wysoka plenność, zawsze powyżej wzorca, sięgająca nawet do 104% wg badań COBORU. Jest bardzo odporny na choroby takie jak: mączniak prawdziwy, rdza jęczmienia, ciemnobrunatna plamistość oraz plamistość siatkową i ryńchosporiozę. Rośliny mają średnią wysokość, są odporne na wyleganie, a słoma jest sztywna. Ziarno jest dorodne o wysokiej MTZ oraz wysokiej zawartości białka. Termin dojrzałości średni. Jęczmień Wirtuoz jest polecany do uprawy na terenie całego kraju.

■ **PASJONAT** jest odmianą jęczmienia, która doskonale sprawdzi

WIOSENNĄ OFERTA 2023

www.danko.pl

/dankohodowlaroslin/

JĘCZMIĘN JARY

Laser

- odmiana wysoko i stabilnie plonująca
- doskonale adaptuje się do różnych warunków klimatycznych i glebowych
- dobrze znosi suszę
- bardzo dobra zdolność krzewienia

Feedway

- doskonałe zdolności adaptacyjne do różnych warunków
- dobra zdrowotność i b. dobra sztywność
- możliwość uprawy na glebach słabszych
- Nr 1 w Polsce w powierzchni uprawy!

PSZENICA JARA

Telimena

- bardzo wczesna
- nadzwyczajnie grube ziarno
- wysoka odporność na choroby
- na gleby słabsze i do mieszanek zbożowych
- odmiana przewodkowa



OWIES

Poker

- Nr 1 w plonie w 2022 roku*
- żółtoziarnista odmiana owsa
- na cele konsumpcyjne
- grube ziarno o nadzwyczajnym wyrównaniu i wysokim MTZ oraz wysoką zawartością białka

PSZENŻYTO JARE

IMPETUS

- Nr 1 w odporności na wyleganie*
- odmiana średnio wczesna
- wysoka plenność we wszystkich rejonach uprawy w Polsce
- najwyższa spośród zarejestrowanych odmian odporność na choroby

odmiany zbóż jarych



się na słabszych stanowiskach. Bardzo dobrze radzi sobie w rejonach dotkniętych długotrwałą suszą. Rośliny średniej wysokości, o bardzo wysokiej odporności na wyleganie, ze średnim terminem dojrzwania. Słoma jest sztywna, a ziarna są grube, wyrównane, o wysokiej MTZ oraz bogatej zawartości białka. Jest to jęczmień jary bardzo odporny na choroby charakterystyczne dla tego gatunku, tj.: mączniaka prawdziwego, ryńchosporiozę, ciemnobrunatną plamistość czy rdzę jęczmienia. Odmiana jest polecana do uprawy na terenie całego kraju.

■ **ELDORADO** jest odmianą jęczmienia chętnie wybieraną na słabsze stanowiska, ponieważ charakteryzuje się podwyższoną tolerancją na zakwaszenie gleby. Jęczmień ten wyróżnia się wysokim profilem zdrowotności, co zapewnia bardzo wysoką odporność na choroby jęczmienia, przede wszystkim: mączniaka prawdziwego, rdzę jęczmienia i czarną plamistość. Eldorado posiada gen Mlo gwarantujący genetyczną odporność na mączniaka prawdziwego. Rośliny średniej wysokości, o sztywnej słomie i wysokiej odporności na wyleganie. Ziarno jest dorodne, a MTZ oraz zawartość białka są na wysokim poziomie. Termin dojrzwania średni. Eldorado plonuje stabilnie na terenie całego kraju, na każdym poziomie intensywności uprawy.

■ **BIZON** - to najnowsza odmiana jęczmienia jarego z PHR. Wyróżnia się przede wszystkim bardzo wysoką wartością żywieniową dzięki wyjątkowo dużej zawartości białka w ziarnie, najwyższej spośród wszystkich

odmian dostępnych na rynku (7). Rośliny niskie (73 cm) o wysokiej odporności na wyleganie. Bizon to odmiana o dużym potencjale plonowania - plony do 7 t/ha (wg COBORU z 2021 r.). Jest bardzo odporna na choroby, szczególnie mączniaka prawdziwego i rdzę jęczmienia. Ma bardzo dorodne, grube ziarno, o wysokiej MTZ. Bizon to jęczmień tolerancyjny na stres suszowy i polecany do uprawy na terenie całego kraju.

Małopolska Hodowla Roślin

■ **MHR FAJTER** - jest to odmiana jara jęczmienia typu pastewnego zarejestrowana w 2018 roku. Charakteryzuje się bardzo dobrą, stabilną i ponadprzeciętną plennością (103% wzorca w badaniach COBORU w latach 2016-2017) oraz wysoką zdrowotnością roślin. Wykazuje dobrą odporność na najczęstsze choroby jęczmienia jak rdza czy mączniak (ziarno może być wykorzystywane na cele paszowe zarówno do sporządzania mieszanek treściwych bezpośrednio w gospodarstwach, jak i w przemyśle paszowym). Dobrze znosi podwyższone zakwaszenie gleby. Odmiana średniej wysokości, o bardzo dobrej odporności na wyleganie. Zalecana do uprawy w mieszankach zbożowych i strączkowych. Dobrze wyróżniane ziarno oraz wysoka zawartość białka (11% suchej masy) pozwalają wykorzystać odmianę do celów przetwórczych.

■ **MHR JUTRZENKA** - odmiana jakościowa (grupa A). Plenność bardzo dobra nawet w latach suchych. Odmiana

charakteryzuje się szybkim rozkrzewianiem i tworzeniem równych łanów. Jest odmianą proponowaną do późnojesiennego siewu w naszych warunkach klimatycznych. Rośliny średniej wysokości, o bardzo dobrej odporności na wyleganie i choroby grzybowe (możliwość ograniczenia do minimum stosowania zabiegów ochrony roślin). Szczególnie przydatna do mniej intensywnej technologii uprawy. Charakteryzuje się wczesnym terminem dojrzwania. Masa tysiąca ziaren duża, bardzo dobre wyrównanie ziarna. Idealna przydatność ziarna do celów przemiałowych, wysoka liczba opadania, sedymentacji SDS oraz zawartość białka i glutenu.

Danko Hodowla Roślin

■ **LASER** - jęczmień jary Laser to nowa, rekordowo wysoko plonująca odmiana. Dzięki wielu korzystnym cechom już w roku wprowadzenia na rynek okazała się drugą pod względem reprodukcji w Polsce. Posiada doskonałe zdolności adaptacyjne do różnych warunków klimatycznych i glebowych. Dobrze radzi sobie w latach suchych. Jęczmień Laser charakteryzuje się wysoką odpornością na wszystkie badane jednostki chorobowe. Wpisuje się w strategię Zielonego Ładu. Przydatny do uprawy przy zredukowanej ilości stosowanych fungicydów. Odmiana średniej wysokości o dobrej odporności na wyleganie. Posiada grube, ładne ziarno. Laser charakteryzuje się dużą zdolnością krzewienia.

■ **NEMO** - to jedna z najnowszych odmian grochu siewnego. Wąsolistny, biało kwitnący, ogólnoużytkowy. Bardzo dobrze plonuje na terenie całej Polski. Nasiona ładne, okrągłe, jasne, udział nasion dużych (pow. 6-7 mm) aż 61%. Idealny na cele konsumpcyjne (jasna mąka i łatwe rozgotowywanie) i paszę. Zawartość włókna surowego tylko 5,7% s.m. Nr 1 w odporności na mączniaka rzekomego i na fuzaryjne wędniecie oraz bardzo wysoka niewrażliwość na zgorzelową plamistość. Równomiernie dojrzewa i nie osypuje się. Odmiana rekomendowana na liście zalecanych odmian w wielu województwach.

Konsumpcja, Energia, Pasza
NAJLEPSZE ODMIANY owsa w tej części Europy!

OWIES RAMBO
PRZETRWA WSZYSTKO!

Nie ma lepszego odmiany owsa na rynku i basta!

Nr 1 w plonie w 2021 r.
Nr 1 w plonie w 2020 r.
Nr 1 w plonie w 2019 r.

Najczęściej zalecany przez COBORU do uprawy w Polsce

Wysoka zawartość tłuszczu

OWIES GEPARD
NIEDOŚCIGNIONY

Lider zawartości tłuszczu!

Doskonałe plonowanie

Grube i ciężkie ziarno

Najbardziej energetyczna odmiana w Polsce.
Zawartość tłuszczu 9/9

OWIES Niezawodny Bingo

ZŁOTY MEDAL 2012

Najpopularniejsza odmiana w Polsce

Gwarancja dobrych plonów

Hodowla Roślin STRZELCE Sp. z o.o. Grupa IHAR

Przedstawiciele regionalni:

696 056 514 660 408 159

99-307 Strzelce, ul. Główna 20

662 202 376 603 101 690

Biurowe: tel. 24 356 69 04, tel. 24 356 69 05, strzelce@hr-strzelce.pl

www.hr-strzelce.pl facebook.com/hrstrzelce

Rolnicy czekają na wyższe ceny oleistych

Rok 2022 był rekordowym - jeśli chodzi o ceny rzepaku i historycznym - w przypadku wielkości areału obsianego słonecznikiem w Polsce.

TEKST ■ Romana Antczak

Rzepak

W styczniu 2022 roku średnie ceny rzepaku oscylowały w granicach 3252 zł/tonę. W lutym spadły one o około 200 zł na tonie. Jeden z pośredników skupujących rzepak spadki tłumaczył wówczas brakiem popytu oraz masową likwidacją stad trzody chlewnej. Przełom nastąpił w marcu, po ataku Rosjan na Ukrainę. Wówczas rynek zbóż oszalał i stawki za tonę rzepaku wywindowały do pułapu 3834 zł/tonę. To był dopiero początek podwyżek. Najwyższe średnie ceny za rzepak pośrednicy oferowali w kwietniu, należeli do nich wówczas: Pomorskie Centrum Obsługi Rolnictwa Elewator Jabłowo Sp. z o.o. oraz Fermy Drobiu Woźniak sp. z o.o. Rolnik mógł dostać u nich aż 4900 zł/tonę. Pierwsze poważne spadki odnotowaliśmy w czerwcu. Średnia stawka ze wszystkich firm znajdujących się w bazie Wieści Rolniczych wyniosła wtedy 3464 zł/tonę. Później ceny już



tylko spadały. Nawet w okresie żniw stawki, jakie oferowali pośrednicy, nie były dość satysfakcjonujące dla rolników. Ci, którzy mają magazyny, postanowili przetrzymać ziarno w oczekiwaniu na wyższe ceny, które między innymi obiecał wówczas minister rolnictwa. Tak się jednak nie stało. Rok zakończyliśmy na

średniej 2562 zł/tonę rzepaku w skupach, to około 700 zł mniej niż na początku 2022 r.

Niestety tendencja spadkowa utrzymuje się również w nowym roku. Między 5 a 12 stycznia 2023 ceny rzepaku obniżono o około 100 - 200 zł na tonie. Niższe ceny utrudniają płynny handel tym surowcem.

Zainteresowanie sprzedażą jest znikome, a przedsiębiorcy kupują niewielkie ilości, aby pokryć i zrealizować wcześniej zawarte kontrakty. Problem jednak tkwi nie tylko w rolnikach, którzy przypomnijmy, magazynują miliony ton ziarna różnych gatunków zbóż, ale kłopot pojawia się również za granicą. Tam, jak się

— OGŁOSZENIA —

INNOWACJE DLA PRZYSZŁOŚCI

BRONA CHWASTOWNIK Z INNOWACYJNYM SYSTEMEM SPRĘŻYN
LIDER MECHANICZNEGO ODCHWASZCZANIA - SKUTECZNOŚĆ W ZGODZIE Z NATURĄ

APV POLSKA / +48 59 841 41 93 / biuro@apv-polska.pl / www.apv-polska.pl
AMBITION. PASSION. VISION.

okazuje, ceny są jeszcze niższe niż w Polsce, co przekłada się na brak rozmów o nowych kontraktach. - Jest skromne zainteresowanie, a ceny się mocno wahają: raz 80 zł w górę, raz 80 zł w dół, też zależy, jak się waluta układa. Prawda jest też taka, że rolnicy oczekują innych - wyższych cen i za bardzo po tych, co są, nie chcą sprzedawać - mówi Zbigniew Konarowski z wielkopolskiej firmy Transrol Sp. z o.o. Sp. k. Przyczyn niskiego popytu, nie tylko na rynku krajowym, ale również zachodnim, możemy doszukiwać się między innymi w przepływie ziarna z Ukrainy. Teoretycznie Polska miała być jedynie tranzytem. Dla wielu firm jednak jest okazja na zaopatrzenie się w tanie zboże. Mało tego. Rząd z inicjatywy Ukrainy we wrześniu 2022 r. podpisał wstępne porozumienie na budowę rurociągu z Ukrainy do Gdańska, którym miałby płynąć olej spożywczy. Porozumienie to zakłada powołanie zespołu roboczego, który opracuje warunki techniczne takiej inwestycji, sposoby finansowania i czy taki rurociąg jest ekonomicznie uzasadniony. Gdyby inwestycja



doszła do skutku, nie wiadomo, jakie będzie miała przełożenie na ceny oleju spożywczego, które w minionym roku również poszybowały w górę. Aktualnie za litr oleju Wielkopolskiego w promocji płacimy około 9,50 zł. Na końcu stycznia 2022 roku w ofercie promocyjnej jednej z dużych sieci handlowych litr tego oleju kosztował 7,49 zł.

Słonecznik

W 2022 roku wielu rolników postanowiło wysiać słonecznik.

Okazało się, że tą rośliną został obsiany rekordowo duży areał. Jednak nie tylko polscy plantatorzy postawili na słonecznik, ale także Niemcy i Czesi. Tak duża ilość wspomnianej rośliny na rynku spowodowała wahania jej ceny. Dotychczas uprawa słonecznika „nie była modna”, dlatego na jego skup zdecydowało się niewiele firm. Najwyższą ofertę na słonecznik w 2022 roku, która opiewała na kwotę 2610 - 2620 zł/tonę, proponował w maju Zbigniew Konarowski.

W okresie jesienno-zimowym natomiast notowania sukcesywnie spadały, a jego skup prowadził już tylko ww. pośrednik. W styczniu 2023 roku cena słonecznika osiągnęła najniższy dotychczas pułap i wyniosła 1950 - 1980 zł/tonę. Z czego wynikają obniżki? - To nie wynika z nowych kontraktów, bo klientów, żeby nowe partie kontraktować, nie ma. Wszystkie skupy zostały wstrzymane. Mamy do dokupienia kilkaset ton, żeby umowy pozamykać. Nie wszyscy rolnicy wywiązali się z zawartych wcześniej kontraktów, bo siali pierwszy raz. Większość z nich myślała, że ma ze 150 ton, a jak się okazało, to ma połowę z tego. W związku z tym możemy te pozycje jeszcze uzupełnić i to właśnie robimy. Natomiast nowych nie robimy, bo i w Niemczech, i w Czechach nie ma kupujących. Pozycje zostały pozamykane do odwołania, ceny mocno pospadały. A kiedy to ruszy? Trudno powiedzieć - wyjaśnia przedstawiciel Transrolu. Aktualne ceny rolnicze oraz korzyści wynikające z uprawy słonecznika można znaleźć na www.wiescirolnicze.pl.

— OGŁOSZENIA —

KORZYŚCI STOSOWANIA ZABIEGÓW DOLISTNYCH DR GREEN:

- ✓ SILNIE ROZWIŃIĘTY SYSTEM KORZENIOWY
- ✓ PRAWIDŁOWE WYBARWIENIE LIŚCI
- ✓ ZWIĘKSZONA ODPORNOŚĆ ROŚLIN NA NISKIE TEMPERATURY
- ✓ WIĘKSZA ILOŚĆ PĘDÓW BOCZNYCH RZEPAKU/ PĘDÓW KŁOSONOŚNYCH PSZENICY
- ✓ OSIĄGNIĘCIE WIĘKSZEGO ZYSKU

CZAS NA PRZEMYŚLANE ZAKUPY!

Koszt trzech zabiegów dolistnych technologii DR GREEN w uprawie pszenicy:

181,50 zł/ha

Średni krajowy przyrost plonów pszenicy w sezonie 2022:

504 kg/ha

Średni zysk po zastosowaniu nawozów DR GREEN

= 448 zł/ha

* Za średnią cenę tony pszenicy przyjęto 1250 zł

Koszt trzech zabiegów dolistnych technologii DR GREEN w uprawie rzepaku:

235,50 zł/ha

Średni krajowy przyrost plonów rzepaku w sezonie 2022:

338 kg/ha

Średni zysk po zastosowaniu nawozów DR GREEN

= 626 zł/ha

* Za średnią cenę tony rzepaku przyjęto 2550 zł



www.dr-green.pl

Unia Europejska zezwala na produkcję i sprzedaż mąki ze świerszczy

Jak donoszą naukowcy, proszek z tego popularnego owada to odżywcza bomba. Czy czeka nas bułka lub chleb na mące ze świerszcza?

Rozporządzenie Komisji Europejskiej z dnia 3 stycznia 2023 r. zezwoliło na wprowadzanie na rynek częściowo odtłuszczonego proszku ze świerszcza domowego. Nowy produkt żywnościowy od 24 stycznia tego roku będzie mógł być legalnie produkowany i sprzedawany na terenie wszystkich unijnych państw.

Świerszczową mąkę będzie można wykorzystać do przygotowania produktów takich jak: chleb, bułki, krakersy, paluszki, herbatniki i batony zbożowe, analogi mięsa, produkty na bazie makaronu, pizza, produkty na bazie roślin strączkowych, sosy, czekoladowe produkty cukiernicze czy zupy i koncentraty zup, także te w proszku. Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności zdecydował, że proszek na bazie świerszcza jest bezpieczny dla zdrowia. Swoją decyzję oparł na m.in. na badaniach

naukowych, wynikach analiz technicznych i mikrobiologicznych.

Porcja mąki ze świerszczy (ok. 200 kcal) może zawierać ok. 31 gramów białka, 8 gramów tłuszczu oraz 7 gramów błonnika.

Dla porównania kawałek wołowy o tej samej kaloryczności to 2,4 grama białka, 11 gramów tłuszczu, przy czym nie zawiera on błonnika. Porcja mąki ze świerszcza zawiera ponad 10 gramów więcej białka niż jedno, duże jajko.

(red)



— OGŁOSZENIA —



HUPRO PRODUCENT HAL STALOWYCH

- Magazyny sprzętu rolniczego
- Obory i fermy chowu zwierząt gospodarskich
- Składy siana i słomy
- Magazyny zbożowe

www.hupro.pl

HUPRO SYSTEMS SE
Robert Grzegorzczak, 0048 885 228 338, grzegorzczak@hupro.pl





Grunt
to spotkanie!





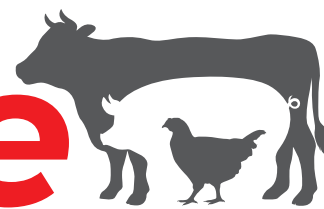


XXVIII Międzynarodowe Targi Techniki Rolniczej | XXII Targi Przemysłu Drzewnego i Gospodarki Zasobami Leśnymi

17-19 / 03 / 2023

Kielce

agrotech.pl



Dlaczego kotlet schabowy jest coraz mniej polski?

Sektor trzody chlewnej odnotował spadek aktywnych siedzib stad świń o 55% w ciągu ostatnich trzech lat. Ponad połowa gospodarstw rolnych zrezygnowała z tej specjalizacji. Czy hodowlę, chów trzody chlewnej czeka dalsza zapaść? Dokąd zmierzamy?

TEKST ■ Marcin Bartczak

Sektor trzody chlewnej jest jednym z trudniejszych i obecnie mało przewidywalnych rynków. Jak poinformował nas Polski Związek Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS”, według stanu na dzień 1 stycznia 2020 roku liczba stad trzody chlewnej wynosiła 124.745, a już rok później, w styczniu 2021 roku było to 83.721 stad. Rok 2022 zamykaliśmy liczbą 56.047 (według stanu na 21 grudnia 2022 r.).

- Sektor trzody chlewnej to początkowe ogniwo w łańcuchu produkcyjnym, w którym rolnicy ponoszą największe ryzyko produkcyjne i cenowe. Trudno dać gwarancje wzrostu cen czy opłacalności produkcji. Prognozy nie do końca się sprawdzają, a rynek czasem zachowuje się wbrew logice - zauważa dr inż. Anna Hammermeister z Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS”.

Spadek pogłowia trzody chlewnej to nie problem ostatnich kilku lat. - Spadek loch zarodowych jest ogromny. W ciągu ostatnich 10 lat pogłowiu loch ogółem spadło o ponad 35% (1.012.107 w 2012 r. wobec 654.050 w 2021 r.), a liczba loch zarodowych zmniejszyła się o ponad 62% (13.285 w 2012 r. wobec 4.996 na dzień 31.07.2022 r.).



Fot. Adobe Stock

W tym samym czasie ponad połowa hodowców zrezygnowała z hodowli świń - podkreśla dr inż. Anna Hammermeister.

Dynamika spadku przyspieszyła z 2,99% w trzecim kwartale 2022 r. do rekordowych 5,7% w czwartym kwartale poprzedniego roku. - Tak dramatyczne spadki w polskim sektorze trzody chlewnej nie były notowane nigdy wcześniej - mówi Piotr Karnas, dyrektor ds. Rozwoju Trzody Chlewnej Gobar-to Hodowca i dodaje: - Jeżeli tempo spadku pogłowia utrzymałoby się na tym poziomie i co roku ubywałoby 1,2 mln świń, w okolicach 2030 roku

nie byłoby już szans, aby na polskim stole zagościł kotlet z polskiego mięsa.

Dziś w całej Polsce mamy nieco ponad 5 tys. loch hodowlanych. Co spowodowało niekończący się kryzys na rynku trzody chlewnej? Na to pytanie spróbujemy odpowiedzieć w artykule.

Co wydarzyło się po tym, jak staliśmy się unijnym graczem

Żeby dobrze zrozumieć sytuację, którą mamy aktualnie na rynku trzody chlewnej, musimy pamięcią sięgnąć do początków

XXI wieku.

- To nie jest tak, że sektor trzody chlewnej upadł w ostatnim roku czy w ostatnich latach. Ta sytuacja ma podłoże, można powiedzieć, strukturalne. Cofając się do okresu początków naszego członkostwa w Unii Europejskiej, pogłowiu trzody chlewnej w tamtych latach wynosiło 17 czy 18 milionów sztuk świń, czasami to pogłowiu dochodziło do nawet 21 milionów sztuk - zauważa dr Paweł Siemiński z Katedry Ekonomii i Polityki Gospodarczej w Agrobiznesie Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

W początkowych latach tego wieku trzoda chlewna była utrzymywana z reguły w małych gospodarstwach rolnych, w których stada liczyły do 50 sztuk.

- Wstępując w 2004 roku do Unii Europejskiej, staliśmy się po prostu graczem na jednolitym rynku europejskim. To spowodowało, że przed naszymi producentami pojawiła się konkurencja ze strony producentów na przykład z krajów Europy Zachodniej - mówi w rozmowie z naszym portalem dr Paweł Siemiński i dodaje: - Tam produkcja była, jest i w dalszym ciągu jest realizowana w dużo większych stadach.

Zdaniem dr Siemińskiego, drobni producenci trzody chlewnej, produkując na małą skalę, nie mogli konkurować kosztami z dużymi dostawcami, np. z Niemiec. Zwraca również uwagę na zmianę wymagań zakładów przetwórczych.

- Te zakłady chciały, i do dzisiaj w dalszym ciągu chcą, dużych, jednolitych, w powtarzalnych okresach czasu partii dostaw towaru. Zakładom mięsnym zależało i zależy nadal na minimalizacji kosztów transportu. Nie chcą jeździć po dziesięciu czy dwudziestu rolnikach i zbierać po 2 czy 5 sztuk do ilości transportowych - zaznacza dr Siemiński.

Oprócz coraz wyższych kosztów transportu tak pozytywnie świadczyły nie zapewniały jednolitej jakości dla zakładów produkcyjnych. W tym czasie pojawiające się dostawy z Zachodu gwarantowały nie tylko jednolitą np. wysoką mięsność, ale również porównywalne ceny. Już wtedy rozpoczął się powolny spadek produkcji trzody chlewnej w Polsce.

Wsparcie sektora trzody chlewnej

W latach 2014-2020 sektor produkcji trzody chlewnej gospodarstwa był wspomagany ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014-2020. - Rolnicy, którzy chcieli modernizować swoje gospodarstwa, korzystali ze środków PROW 2014-2020. Gospodarze, którzy chcieli restrukturyzować swoją hodowlę, mogli liczyć na największe wsparcie pieniężne spośród wszystkich innych alternatyw dotyczących wspierania produkcji zwierzęcej. Jeśli spojrzeć na efekty,

są one niewystarczające - uważa dr Paweł Siemiński i dodaje: - Środki te nie spowodowały tak skokowego wzrostu zainteresowania i jednocześnie modernizacji gospodarstw rolnych ze strony samych producentów, rolników. Rolnicy nie podejmowali projektów modernizacyjnych ze względu na ryzyko gospodarcze, ekonomiczne.

Czy aktualne programy, wsparcia rządowe są wystarczające, by sektor ten odczuł wyraźną poprawę swojej sytuacji?

- Doraźnie pomagają programy wsparcia tzw. locha +. W hodowli obserwujemy wyhamowanie trendu spadkowego. Pomoc powinna mieć jednak charakter stały i różnicujący stada zarodowe i produkcyjne w cyklu zamkniętym. W stadach hodowlanych (zarodowych) ponoszone są koszty oceny wartości użytkowej tych loch - takich kosztów nie ma w zwykłych stadach produkcyjnych w cyklu zamkniętym - zwraca uwagę dr inż. Anna Hammermeister.

Dwa wirusy, jeden duży problem

Do spadku pogłowia w Polsce przyczyniły się również wirusy ASF oraz COVID. Ten pierwszy spowodował kłopoty w obrocie materiałem hodowlanym i niższe ceny żywca w strefach zarażonych wirusem afrykańskiego pomoru świń.

Drastyczne ograniczenie możliwości sprzedaży świń lub wieprzowiny zarówno w kraju, jak i poza jego granicami, było jednym z powodów, dla którego NIK podjął kontrolę.

- Polska do niedawna była znaczącym europejskim eksporterem wieprzowiny i trzody chlewnej, a obecnie stała się jednym z większych importerów tego produktu - powiedział Norbert Serafin z Najwyższej Izby Kontroli w trakcie grudniowej prezentacji raportu w sprawie ASF. - Warto zaznaczyć, że w ostatniej dekadzie, na przestrzeni ostatnich 10 lat, czego dowodzą dane statystyczne, pogłowia trzody chlewnej w Polsce zmniejszyło się niemal o 1/3, a także nastąpiła bardzo zdecydowana redukcja ilości gospodarstw utrzymujących trzodę chlewną. Jest to związane z ogólnoswiatowymi tendencjami, jednak w Polsce ten proces uwidocznił się w wielkim natężeniu.

Natomiast wirus COVID spo-

wodował zerwanie łańcuchów dostaw na początku pandemii, lockdown, zamknięcie restauracji - to wszystko wywołało długotrwały krach cenowy i spadek opłacalności produkcji.

Czy import zadusi polski sektor trzody chlewnej?

Spada eksport, w zastraszającym tempie rośnie import - zarówno w przypadku żywego inwentarza - prosiąt, jak i mięsa wieprzowego. Rocznie sprowadzamy około 700.000 ton mięsa wieprzowego. Jak wynika z danych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, w okresie od stycznia do maja 2022 roku eksport mięsa wieprzowego z Polski wyniósł 150 tys. ton i był mniejszy o 26,5 tys. ton aniżeli w porównywalnym okresie roku ubiegłego.

W tym samym okresie, a więc od stycznia do maja 2022 roku, import mięsa wieprzowego do Polski osiągnął poziom 315 tys. ton i był o 41,5 tys. ton większy aniżeli w roku ubiegłym.

- Co ciekawe, najwięcej wieprzowiny sprowadzono z Belgii, natomiast kolejnymi dostawcami są Niemcy, Dania i wspomniana wcześniej Hiszpania. Belgia nie jest dużym krajem, ale ma całkiem sporą produkcję trzody chlewnej i mimo istniejącej dekonjunkury nie zredukowano istotnie pogłowia trzody chlewnej. Już kiedyś stwierdzono, że ceny zbóż i komponentów są w Belgii wyższe niż w Polsce, stąd pytanie, jak ponosząc wyższe koszty żywienia, można produkować tanio i sprzedawać półtusze w konkurencyjnych cenach? - zastanawia się dr Marian Kamyczek, ekspert w dziedzinie hodowli trzody chlewnej, dyrektor Instytutu Zootechniki PIB Zakładu Doświadczalnego w Pawłowicach.

Co destabilizuje krajowy rynek trzody chlewnej?

Na polskim rynku brakuje świń, co sugerowałoby, że ceny będą wysokie i pozwolą na odrobienie strat.

- Chociaż ceny osiągnęły historycznie wysoki pułap, to trudno mówić o opłacalności produkcji, a tym bardziej o odrobieniu strat z czasów, kiedy ceny były niskie. Patrząc na opłacalność produkcji, trzeba brać pod uwagę jej koszty. Tu kluczową

rolę odgrywają koszty pasz i energii, które są wysokie. W ostatnim czasie obserwujemy spadek ceny zbóż paszowych, co może obniżyć koszty żywienia. Powinno także przełożyć się to na tańsze pasze, ale wytwórnice pasz, które zrobiły zapas, raczej tak szybko nie obniżą ceny - podkreśla dr inż. Anna Hammermeister.

Utrudnienia dla krajowych rolników zajmujących się hodowlą i chowem trzody chlewnej nie wystąpiły pojedynczo. - Drastyczny wzrost kosztów produkcji to nie jedyna przyczyna zapaści sektora trzody chlewnej. Również inflacja ogranicza możliwości zakupowe konsumentów, czego skutkiem może być ograniczanie wydatków na mięso, a tym samym wpłynąć na zmniejszenie produkcji - zaznacza dr inż. Anna Hammermeister.

Brak krajowej samowystarczalności w zakresie mięsa wieprzowego powoduje wzrost importu prosiąt i mięsa. - Import prosiąt to produkcja w cyklu otwartym i rozwój tuczu nakładczego, na dużą skalę, bez potrzeby posiadania własnych loch. Oznacza to brak zapotrzebowania na krajowy materiał hodowlany, a tym samym przyczynia się do ograniczania stanów loch zarodowych i destabilizacji sektora hodowlanego - podkreśla dr inż. Anna Hammermeister.

Rolnik jest zakładnikiem swoich świń

Rolnicy, którzy utrzymują jeszcze świnię, niejednokrotnie zmuszeni są do kontynuacji tej produkcji - po prostu nie mają innego wyjścia. Dlaczego? Zaciągnięte kredyty na budowę chlewni czy zobowiązania wobec ARiMR wynikające z podpisanych umów, skutecznie zmuszają do utrzymania chowu lub hodowli.

W badaniu, które w odpowiedzi na nasze pytania, przeprowadził wśród swoich członków Polski Związek Niezależnych Producentów Świń, 90% ankietowanych rolników potwierdziło, że jest zmuszonych do prowadzenia produkcji trzody ze względu na posiadany kredyt czy uzyskane dofinansowanie. Musimy pamiętać, że warunkiem uzyskania dofinansowania było niejednokrotnie zobowiązanie do prowadzenia tej działalności przez kilka lat - jeśli teraz rolnicy

zamknęliby tę produkcję, byłiby zmuszeni do zwrotu otrzymanego dofinansowania.

Czy sektor trzody chlewnej ma szansę na odbudowę?

Zważając na doskwierający brak opłacalności, który zmusza wielu rolników do zaprzestania produkcji lub jej ograniczenia, pojawiają się na rynku rolnicy, przedsiębiorcy, którzy chcą inwestować w duże chlewnie, bo tylko takie zapewnią właściwą ekonomikę przedsięwzięcia. - *Utrudnieniem dla rozwoju produkcji świń są problemy z uzyskaniem pozwolenia na budowę chlewni* - stwierdza dr inż. Anna Hammermeister.

Jeśli przyjrzymy się temu problemowi, to zauważymy, że co chwilę pojawiają się protesty społeczne wobec nowych lokalizacji większych chlewni. Inicjatywy rolników i przedsiębiorców rolnych są skutecznie dławione, co może być również powodem, dla którego sektor ten się nie odbuduje. - *Miejsce na odbudowę sektora potencjalnie jest. Ale pojawiają się liczne przeszkody*

w postaci wręcz oporu społecznego. Okoliczni mieszkańcy, sąsiedzi takich inwestycji uznają, że chlewnia z jednorazowym wsadem tysięcy sztuk prosiąt to duża inwestycja mogąca zagrozić ich zdrowiu - podkreśla dr Paweł Siemiński i dodaje: - *Z ekonomicznego punktu widzenia tysięcy sztuk wsadzanych prosiąt jednorazowo do budynku inwentarskiego nie jest wyjątkowo dużą produkcją. Ale z perspektywy zaszłości, gdzie wcześniej mieliśmy dużo większe rozdrobnienie, to ogółowi społeczeństwa wydaje się, że to jest ogromna skala produkcji. W porównaniu do warunków występujących w krajach Europy Zachodniej to jest co najwyżej średnia skala produkcji.*

Specjaliści zauważają również inne przeszkody w odbudowie sektora. - *Coraz powszechniejszy jest negatywny przekaz medialny dotyczący mięsa czerwonego (TV, internet, prasa), który szkodzi całemu łańcuchowi produkcyjnemu i buduje wśród konsumentów (w tym młodzieży) przekonanie, że spożywanie mięsa jest szkodliwe* - zaznacza dr inż. Anna Hammermeister.

Negatywny przekaz, jaki niesie za sobą informacja o rzekomej szkodliwości mięsa czerwonego,

wzmacniany jest kolejnymi oskarżeniami. - *Hodowlę i produkcję zwierzęcą oskarża się o olbrzymie zużycie wody, zanieczyszczanie środowiska odchodami zwierząt, emisją dwutlenku węgla czy metanu i złe traktowanie zwierząt. Podejmowane są próby zakazu reklamy mięsa. Mówi się o ograniczeniu wsparcia ze strony UE na zwalczanie chorób. Aktywność organizacji, które określają się jako proekologiczne, powoduje, że pod ich wpływem działania UE zmierzają w kierunku podwyższania wymogów dobrostanowych, które wiążą się z ponoszeniem przez rolników dodatkowych kosztów* - podkreśla dr inż. Anna Hammermeister.

To wszystko powoduje brak stabilnych warunków gospodarowania w sektorze trzody chlewnej i zdaniem specjalistów zniechęca - szczególnie młodych ludzi - do pracy na wsi i sprzyja podejmowaniu decyzji o rezygnacji z hodowli i produkcji świń.

- *Łańcuchy produkcyjne już zostały przerwane. Młodzi rolnicy, i nie chodzi tutaj konkretnie o wiek do 40. roku życia, ale również o kolejne młode pokolenia rolników, niespecjalnie są zainteresowani tym kierunkiem produkcji* - zaznacza dr Paweł Siemiński

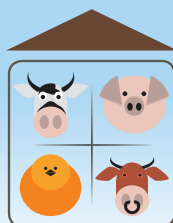
i dodaje: - *Mają oni doświadczenia, i to bardzo negatywne, wynikające ze specyfiki funkcjonowania tej produkcji prowadzonej na przykład przez ich ojców.*

Pilnie potrzebna jest strategia dla sektora świń

Coraz częściej mówi się o hodowli i produkcji świń jako strategicznym sektorze do zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego, stąd próba opracowania strategii dla sektora świń, która powstaje w ministerstwie rolnictwa.

- *Daje to pewną nadzieję, że mimo zawirowań sytuacja na rynku trzody w końcu się ustabilizuje i pozwoli na zahamowanie spadkowego trendu, a w dalszej kolejności powstaną warunki do odbudowy pogłowia świń, w tym własnej hodowli. Przy braku własnego potencjału genetycznego w postaci wystarczającej liczby loch hodowlanych trudno będzie odbudować pogłowia świń i zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe i hodowlane, skazując krajową produkcję świń na import prosiąt* - podsumowuje dr inż. Anna Hammermeister.

— OGŁOSZENIA —



FERMA

XXII Międzynarodowe Targi Ferma Bydła
XXV Międzynarodowe Targi Ferma Świń i Drobiu

24-26 lutego 2023
BCTW Bydgoszcz

- Specjalistyczne targi technologii hodowli i chowu
- Panele dyskusyjne i prelekcje w ramach forum
- Ekspozycja maszyn i urządzeń

www.targiferma.com.pl



AgroFood



Zarzecki: Mamy potężny rozrzut, jeżeli chodzi o gospodarstwa, które utrzymują bydło mięsne

W jakim kierunku będzie rozwijał się sektor wołowiny? Czy producenci bydła poradzą sobie z coraz większą presją opinii publicznej w zakresie dobrostanu i wpływu hodowli zwierząt na klimat oraz środowisko? Jaka jest obecnie opłacalność prowadzenia takiego biznesu? Na te pytania odpowiada **JACEK ZARZECKI**, prezes Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego.

■ Producenci bydła mięsnego chyba nie powinni narzekać?

Myszę, że nie. Borykają się, co prawda, ze wzrostami kosztów produkcji i, w pewnych rejonach Polski, niedoborami paszy, ale ceny oferowane przez skupy żywca są naprawdę przyzwoite. Jeżeli ktoś mówi, że dzisiaj produkcja żywca wołowego jest nieopłacalna, to znaczy, że albo ma trudne warunki w gospodarowaniu, albo nie do końca dobrze kalkuluje.

Dzisiaj widzimy, że cena żywca wołowego jest najwyższa w historii, bo jest ona wyższa od cen w 2021 roku o blisko 20%.

■ Od jak dawna zajmuje się pan hodowlą krów?

Hodowlą krów mamek rasy limousine zajmuję się wspólnie z żoną od 12 lat. W tej chwili posiadam 75 krów. Moja hodowla bydła mięsnego opiera się głównie o użytki zielone, więc krowy przebywają na pastwisku jak najdłużej, do pierwszych śniegów. Później przechodzą z pastwiska do obory z wybiegiem, gdzie są do wiosny.

■ I rzeczywiście można się utrzymać z takiej produkcji w tej chwili? Niewątpliwie tak.

■ Czy miniony rok był dobry dla producentów bydła wołowego?

To był dobry sezon dla hodowców i producentów żywca wołowego, nie tylko pod względem ekonomicznym, ale także pod względem tego, że, mimo okresowej suszy, udało się zebrać dużo paszy. Mamy zapas na okres zimowy. Ale też są problemy, bóleczki. Widzimy rosnące ceny nie tylko nawozów, paliwa, energii, ale i dodatków paszowych. To niewątpliwie będzie się odbijało na kondycji całego sektora. Dlatego myślę, że możemy być w tym zakresie delikatnymi optymistami.

■ Sektor bydła mięsnego jest chyba obecnie jednym z najbardziej stabilnych w branży rolnej?

Hodowla i chów bydła mięsnego, utrzymywanie opasów to jest dzisiaj ten element w rolnictwie, który daje możliwość alternatywnej działalności rolnikom, którzy chcą lub muszą zrezygnować z produkcji trzody chlewnej lub produkcji mleka. Jest to także szansa dla dwuzawodowców. Producent bydła nie musi się zajmować tylko rolnictwem, ale może

także pracować w innych sektorach gospodarki. I coraz częściej tak się dzieje. U nas często zwierzęta od miesiąca maja do miesiąca października przybywają na pastwiskach.

■ Są też takie hodowle, gdzie bydło przebywa na pastwiskach przez cały rok. Zimą jest tylko dokarmiane.

Chów otwarty, wypasy, wybiegi to w pewnej części odpowiedzi na to, czego oczekują konsumenci, a więc, żeby zwierzęta były chowane w jak najwyższym dobrostanie. I właśnie hodowla bydła mięsnego w Polsce to spełnia.

■ Wspomniał pan o dobrostanie zwierząt. Czy polscy hodowcy bydła mają trudności z wcieleniem podwyższonych wymogów w życie?

Jestem przekonany, że polscy producenci bydła mięsnego w 90% spełniają obecnie najwyższe wymogi Unii Europejskiej, nie tylko w zakresie dobrostanu, ale także w zakresie ochrony środowiska. Aby otrzymać dopłaty dobrostanowe, rolnicy muszą spełniać następujące warunki: zapewnić zwierzętom wypas, powiększyć powierzchnię bytową o 20% i wybieg w okresie jesienno-zimowym. W założeniach ekoschematu „dobrostan”, który miałby zacząć obowiązywać od tego roku, kluczywy jest natomiast zapis mówiący o utrzymywaniu zwierząt bez uwięzi. Jest to odpowiedź na oczekiwania społeczne, ale także na oczekiwania podmiotów,

które eksportują z Polski żywy zwierzęta do innych krajów.

■ Producenci bydła, zapewniający, swym zwierzętom ponadstandardowe warunki utrzymania, będą otrzymywać o wiele wyższe dopłaty dobrostanowe niż do tej pory.

Rolnicy widzą ogromną szansę w programie dobrostan zwierząt. Już dziś spełniają te warunki. A zgodnie z założeniami nowej perspektywy finansowej, jak pani zauważyła, będą mogli liczyć na dopłaty ponad dwukrotnie wyższe niż do tej pory. Myszę, że będzie to spora zachęta finansowa do poprawy dobrostanu. Spowoduje to, że coraz więcej gospodarstw będzie skłonnych do



MOŻLIWOŚĆ PODPISANIA
KONTRAKTÓW
DŁUGOTERMINOWYCH

SKUP
SŁOMY I SIANA
LUB WYMIANA
NA OBORNIK

SYMON
TEL. 722 286 320



zapewnienia lepszych warunków zwierzętom. Jeżeli do tego dodamy także możliwość wsparcia w ramach II filaru, czyli inwestycje poprawiające dobrostan zwierząt, to będzie naturalna kolej rzeczy, że tych gospodarstw będzie więcej.

■ Czy są jakieś założenia tego ekoschematu, które producentom bydła będzie trudno spełnić?

Oczywiście są pewne elementy, które budzą nasze wątpliwości. Takim elementem jest wypas opasów. Ja nie widzę takiej możliwości. Nie wyobrażam sobie, by gospodarstwa były w stanie wypuszczać na pastwiska na sześć godzin dziennie byki ważące po sześćset czy siedemset kilogramów. Po pierwsze jest to bardzo niebezpieczne, a po drugie niemożliwe z punktu widzenia ekonomii. Aby taka produkcja była opłacalna, zwierzęta muszą rosnąć, dlatego też trzeba im zapewnić odpowiednie warunki. Łatwo będzie spełnić rolnikom warunki dotyczące umożliwienia dostępu do wybiegu, utrzymywania bez uwięzi czy na słomie lub na większej powierzchni. Natomiast ten element wypasu opasów się nie sprawdzi. Chociaż znam gospodarstwa w Polsce, które utrzymują w ten sposób także opasy i nie mają z tym problemu. Ale do tego potrzebny jest naprawdę duży teren, którym z reguły rolnicy nie dysponują.

■ Z pewnością dopłaty dobrostanowe są sporą częścią składową przychodów, jakie trafiają do gospodarstw. Co robić, by te zyski jeszcze bardziej zwiększać?

Przed wszystkim trzeba przeanalizować warunki, które są możliwe do produkcji w każdym gospodarstwie. Mamy potężny rozrzut, jeżeli chodzi o gospodarstwa, które utrzymują bydło mięsne. W Polsce są to najczęściej gospodarstwa rodzinne, małe, które posiadają około 20 sztuk zwierząt. Posiadając bydło typowo mięsne, warto sprzedawać sztuki do gospodarstw hodowlanych. Trzeba poza tym wziąć pod uwagę to, czy opieramy się na własnych użytkach zielonych, czy musimy kupować dużo paszy, czy jesteśmy samowystarczalni. Każdy rolnik dzisiaj powinien przede wszystkim usiąść z kartką oraz ołówkiem i przeanalizować, czy dany model prowadzenia gospodarstwa mu się opłaca, czy nie, bo jeżeli bilans, ten ostateczny, wychodzi na minus, to znaczy, że trzeba coś zmienić, może system utrzymania bądź żywienia.

■ Jak produkować dobrej jakości wołowinę?

Dobrej jakości wołowina pochodzi z ras mięsnych. Uważam, że jako Polska nie mamy się czego wstydzić, jeśli chodzi o jakość mięsa wołowego. Doceniają ją przecież za granicą. Jesteśmy znaczącym producentem wołowiny, szóstym producentem w Europie, zaraz po Irlandii. Jeszcze dwa, trzy lata temu zarzucano nam: „ok, jesteście duzi, dużo produkujecie, ale konkurujecie na rynkach tylko niższą ceną od średnich cen europejskich”. I nagle okazało się 2 lata temu, że nie konkurujemy niską ceną, bo ceny mięsa wołowego w Polsce dzisiaj odznaczają się najwyższym wzrostem w Unii Europejskiej. Dziś konkurujemy także jakością i powtarzalnością.

■ Gdzie przede wszystkim trafia polska wołowina?

Jednym z naszych głównych odbiorców jest Izrael, który mocno przykładają uwagę do tego, w jaki sposób są hodowane zwierzęta. Przykładem innego bardzo wymagającego rynku jest Japonia. Jeszcze kilka lat temu wiele osób wątpiło w to, że Polska wołowina może być wołowiną, która będzie cieszyła się dużą popularnością w Japonii. A nagle się okazało, że po czterech latach działań organizacji rolniczych, producentkich i przetwórczych Japonia zaczęła od nas kupować mięso wołowe. Podejmowane są działania w kierunku zdobycia także rynku wietnamskiego. Jak to się odbywa? Za każdym razem przyjeżdżają służby weterynaryjne z danego państwa, które oglądają zakłady mięsne, gdzie ma miejsce przetwórstwo wołowiny oraz gospodarstwo rolne, w których utrzymywane jest bydło.

■ Ile rocznie eksportujemy?

W 2021 roku sprzedaliśmy za granicę ponad 350 000 ton wołowiny, co stanowi 70% krajowej produkcji. Bardzo mnie cieszy, że spożycie mięsa wołowego w naszym kraju rośnie. Ten wzrost jest znaczący. Sześć czy siedem lat temu statystycy z Kowalski zjadali niecałe pół kilograma wołowiny, a teraz jest to ponad cztery kilogramy. Myślę, że Polacy na nowo odkryli wołowinę. Zresztą widać, jak zmieniło się menu w restauracjach, gdzie można z łatwością zamówić burgery czy steki. Potężne zainteresowanie wołowiną widzimy także na targach czy wystawach.

■ Brakuje nam jeszcze troszeczkę do Francuzów, gdzie spożycie wołowiny wynosi 24 kg na obywatela rocznie czy do Niemców, którzy zjadają po kilkanaście kilogramów tego gatunku mięsa. Dogonimy ich kiedyś?

Mam nadzieję, że tak. Do tego potrzeba czasu, ale też nie ma co ukry-

wać, że wołowina jest tym mięsem premium, które konsument uważa za produkt trudny do przygotowania. Dlatego rolą organizacji takich jak moja jest pokazanie, że przyrządzenie pysznych dań z wołowiny jest możliwe.

■ Czy spotykacie się często z hejtem, z pewnego rodzaju nieporozumieniami, niezrozumieniem ze strony opinii publicznej?

Hejt to mocne słowo, ale tak, spotykamy się z nim. Najczęściej wynika on z tego, że ktoś nie do końca sobie zdaje sprawę, jak wygląda hodowla zwierząt. Często są znane przypadki, gdzie są telefony do inspekcji weterynaryjnej, bo ktoś jedzie samochodem i widzi na przykład krowę rasy limousine, która w okresie zimowym stoi na wybiegu i pada śnieg. I ludzie mówią: „to bydło marznie, jest mu źle”. To są jednak naturalne warunki dla tych zwierząt. One wolą często przebywać na pastwiskach i wybiegach niż w budynkach. Ważne jest uświadamianie, pokazywanie, jak wygląda ta hodowla. Są jednak organizacje prozwierzęce, którym zależy na tym, by pokazywać dzisiaj rolników jako sadystów, którzy zniecają się nad swoimi zwierzętami.

■ Często pan wchodzi z takimi organizacjami w polemikę.

Nieustająco, chyba nie ma takiego dnia, żeby nie wchodził w polemikę z organizacjami prozwierzęcymi, ale to wynika z tego, że ja wiem, jak wygląda hodowla. Ale też zdaję sobie sprawę, że w skali trzystu pięćdziesięciu tysięcy gospodarstw rolnych, które utrzymują bydło, zdarzają się przypadki, gdzie te warunki nie są spełnione. Może to być świadome działanie. Ale z reguły to sytuacje życiowe doprowadzają do tego, że albo człowiek nie jest w stanie zajmować się tymi zwierzętami, albo coś takiego się wydarzyło po prostu, że te zwierzęta zostały zaniedbane. Tutaj mamy chyba większy problem w samym podejściu prawnym do ochrony zwierząt. Organizacje prozwierzęce często przekraczają swoje uprawnienia. A rolnicy nie są na tyle świadomi, by w porę reagować. Nie wiedzą tego, że nie muszą nikogo wpuszczać na teren swojego gospodarstwa oprócz inspekcji weterynaryjnej czy policji. Te zwierzęta są zabierane, często bez żadnych dokumentów. Mamy przecież przypadki takie, że z jednego gospodarstwa zwierzęta zostały odebrane przez organizację prozwierzęcą, a dwa dni później wyładowały już w ubojni. Zostały sprzedane przez tę organizację.

Rozmawiała Dorota Andrzejewska

— OGŁOSZENIA —



An **OSI** Group Company



Skup Bydła



www.foodworks.pl



Zakład Produkcyjny
w Chróscinie 3a,
56-200 Chróścina




65 619 43 50

Zeskanuj kod QR i poznaj zasady skupu
Napisz do nas na: CH.Kontraktacja@osieurope.com

Witajcie w krowim raju

Farma Juchowo położona w okolicach Szczecinka w woj. zachodniopomorskim jest wyjątkowa nie tylko w skali naszego kraju, ale i całej Europy. Przekonajmy się, jak produkuje się najlepsze mleko w Polsce.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Do Juchowa dotarłem wspólnie z moim redakcyjnym kolegą na początku września ubiegłego roku. Zbliżał się wieczór, słońce zaczynało chylić się ku zachodowi. Szybko zostawiliśmy więc torby w pokojach i ruszyliśmy przed siebie, aby pokazać gospodarstwo na zdjęciach i ujęciach z drona w tym pięknym świetle. To, co zobaczyliśmy, przekroczyło jednak nasze oczekiwania. Widoki zapierały dech w piersiach. Z oborami i budynkami gospodarczymi, których głównym budulcem jest drewno, sąsiadują potężne pastwiska, a na nich staw... w kształcie serca, po drugiej stronie jezioro. Krowy leniwie przeżuwały siano, odpoczywając w oborach, a my przechadzaliśmy się po pięknej okolicy, którą moim zdaniem śmiało można nazwać rajem dla bydła mlecznego. Wyjątkowe były także zapachy. Nawet obornik pachniał inaczej, zresztą nie przez przypadek... ale o tym później.

Następny dzień rozpoczęliśmy od pysznego śniadania składającego się głównie z produktów pochodzących z gospodarstwa. Najlepsze było jednak dopiero przed nami. Pokręciliśmy się trochę po okolicy, zahaczyliśmy o pastwiska, na których wypasały się już szczęśliwie krowy, aż w końcu przywitała nas kobieta o wieczne promiennym uśmiechu. Tak zdecydowanie można określić Monikę Liberacką, która jest członkinią zarządu Spółki Rolniczej Juchowo i najważniejszą osobą, jeśli chodzi o hodowlę bydła w gospodarstwie. - *Gospodarujemy na prawie 1.900 ha, z czego 1.400 użytkujemy typowo pod produkcję rolniczą. Mamy ponad 600 sztuk bydła, z czego 360 to krowy mleczne* - wyjaśniła Liberacka. Potężny areal przeznaczony jest częściowo do produkcji

Monika Liberacka odpowiada za hodowlę bydła w Juchowie



zboż konsumpcyjnych i do produkcji paszy dla zwierząt. - *Niestety, nie mamy zbyt dobrych ziem. Co prawda posiadamy III i IV klasę bonitacyjną, ale przeważa jednak V i VI - zaznaczyła nasza rozmówczyni. - Zbiory nie są zbyt obfite, ale i tak muszę powiedzieć, że ten rok jest wyjątkowo dobry, jeśli chodzi o zbiory zboż. Trochę gorzej jest w przypadku pasz, ale i tak jest lepiej niż w latach ubiegłych. Susza aż tak nam nie dokuczała i naprawdę widzimy tego efekty* - dodała.

Najlepsze w Polsce mleko

- *Jesteśmy gospodarstwem ekologicznym i biodynamicznym. Spełniamy kryteria produkcji Demeter, które są dużo bardziej restrykcyjne pod wieloma względami niż kryteria w rolnictwie ekologicznym* - zaznaczyła Monika Liberacka. - *Ponadto posiadamy jeszcze trzeci certyfikat - Gwarantowana Tradycyjna Specjalność (GTS) - mleko sienne. To jedyna tego typu hodowla na tę skalę w naszym kraju* - dodała. Mleko

sienne jak sama nazwa wskazuje, produkowane jest przez krowy żywione w okresie zimowym przede wszystkim sianem - bez udziału kiszonek. - *Nasze mleko jest produkowane w sposób bardzo tradycyjny. Siano na okres żywienia zimowego jest najbardziej naturalną paszą dla bydła. Certyfikat GTS oznacza, że maksymalnie 25% suchej masy dawki pokarmowej może pochodzić z pasz treściwych, a pozostała część z pasz objętościowych typu: właśnie siano, buraki pastewne i zielonka pastwiskowa* - podkreśliła Liberacka. - *Mleko, które produkujemy w Juchowie, to najlepsze mleko w Polsce. Lepszego mleka nie ma. W badaniach, które przeprowadziliśmy, wyszło, że ma zdecydowanie wyższą zawartość witamin: A i E, więcej sprzężonego kwasu linolowego CLA i więcej kwasów OMEGA 3* - dodaje. Produkcja mleka siennego rozpoczęła się w Juchowie na przełomie 2011 i 2012 roku. - *Na początku karmiliśmy sianem jedno stado, a pozostałe sianokiszonkami. Póź-*

niej stopniowo zwiększaliśmy ilość zwierząt żywionych tylko sianem. Finalnie całe stado było karmione już tylko w ten sposób, bo w międzyczasie powstał drugi magazyn na siano, który sprawił, że byliśmy w stanie zapewnić sobie bazę paszową dla wszystkich zwierząt - wspomniała Monika Liberacka. Początkowo mleko sienne z Juchowa sprzedawane było do Niemiec. W ciągu lat sytuacja rynkowa się jednak zmieniła i dzisiaj mleko w całości sprzedawane jest na polskim rynku. - *Naszym kluczowym odbiorcą jest firma Klimeko, która z naszego mleka robi świetne jogurty. Produkt jest też pasteryzowany i rozlewany w butelki. Ponadto powstają twarogi. Tak że muszę podkreślić, że mleko sienne jest doceniane* - zaznaczyła nasza rozmówczyni. Podkreśliła jednak, że otrzymuje także sygnały mówiące, że sama nazwa - mleko sienne - nie jest dobra dla konsumentów. - *Klienci różnie odbierają to określenie. Nie jest to u nas takie naturalne. Za mało o tym*



Wydajność pracy

Niezależnie od tego, czy doić krowy tylko z pomocą jednego wykwalifikowanego dojarza, czy chcesz doić szybko i sprawnie, dojarnia karuzelowa DeLaval E300 została stworzona, aby Ci w tym pomóc.

Dojarnia karuzelowa DeLaval E300

Podejście systemowe



Dobrostan zwierząt

Karuzela E300 jest zaprojektowana do szybkiego ustawiania się krów w odpowiedniej pozycji celem zapewnienia krótkiego i delikatnego doju oraz najszybszego ich powrotu do obory w sposób płynny i spokojny. Jest to możliwe dzięki współpracy z krowami.



DeLaval DelPro™

Moc podejmowania lepszych decyzji.



DeLaval Cockpit™

Większa kontrola w miejscu, do którego jest łatwy dostęp.



Doradcy DeLaval

Nasz zespół doradczy służy pomocą w projektowaniu i zarządzaniu dojarnią karuzelową DeLaval E300 przez cały okres jej eksploatacji.



DeLaval InService™ All-Inclusive

Wydajny plan serwisowy idealny dla systemu o wysokiej wydajności.



Bezpieczeństwo żywności

Dzięki naszej najlepszej technologii udoju, odpowiedniemu podciśnieniu, linii przesyłu i przechowywaniu mleka – dojarnia DeLaval E300 jest liderem w dziedzinie bezpieczeństwa żywności w przemyśle mleczarskim.



DeLaval FastBail™

Krowy automatycznie ustawiają się do spokojnego i łatwego dojenia.



DeLaval FastExit™

Przepustowość zwiększa wydajność, a system FastExit właśnie to oznacza.



Dochodowość gospodarstwa

Zaprojektowana, aby zoptymalizować szybki dój i dobry przepływ krów z jednym uzgodnionym kosztem serwisowania, konserwacji i materiałów eksploatacyjnych – o to właśnie chodzi w DeLaval E300.

Spraw, aby dojarnia karuzelowa DeLaval E300 pracowała dla Ciebie

Porozmawiaj z Twoim najbliższym dealerem DeLaval lub wejdź na stronę www.delaval.com/pl

DeLaval

mówimy. Mamy sporo do zrobienia, jeśli chodzi o marketing.

Wyprodukować dobre siano

Żeby spełniać kryteria produkcji mleka siennego, w Juchowie co roku musi być produkowana bardzo duża ilość wysokiej jakości siana. - *Musimy posiadać wystarczającą bazę paszową na okres zimowy. Produkcja siana w naszych warunkach klimatycznych nie jest łatwa. Nie zawsze trafimy z pogodą. Nie możemy się porównywać np. z Bawarią, gdzie okres wegetacyjny traw jest całkiem inny. Byłam tam niejednokrotnie i podziwiałam przepiękne zieloniutki siano. Tam są całkiem inne warunki - podkreśliła Liberacka. Bardzo ważna w produkcji siana jest odpowiednia infrastruktura. Na terenie gospodarstwa posadzone są dwie potężne hale, które służą jako magazyny do siana i pozwalają na jego dosuszanie. - Przechowujemy siano luzem i luzem ładujemy je później do paszowozu. Wszystko robimy we własnym zakresie. Nasi pracownicy są do tego przeszkoleni. Robimy to naj-*

piej, jak tylko potrafimy - zaznaczyła Monika Liberacka. Największym problemem jest wyprodukowanie wystarczającej ilości masy. - Ze względu na to, że nie możemy wspomagać się nawozami mineralnymi i korzystamy tylko z nawozów wyprodukowanych w gospodarstwie, ilość zebranej masy jest największym problemem. Na niektórych działkach zbieramy 2 pokosy, na niektórych 3. Nie jest idealnie. Cierpi na tym też sprzęt, bo jak wiadomo, kiedy siano w pokosie jest zbyt mało, to nie jest to korzystne dla maszyn - tłumaczyła nasza rozmówczyni.

Ale wypas

Krowy wychodzą na pastwiska przylegające do gospodarstwa od kwietnia praktycznie aż do listopada. - *Wypas zaczynamy, jak tylko jest już taka możliwość. Zwykle jest to początek kwietnia, chociaż w ostatnich latach okres wegetacyjny się troszkę przesunął i jest to raczej koniec kwietnia - tłumaczyła Liberacka. - Najpierw bydło wychodzi na tzw. spacerki, na kilka godzin, żeby przyzwyczaić się do nowej paszy. To jest bardzo istotne, żeby przeżuwacz*

Stado osiąga średnią wydajność na poziomie 6.200 kg w laktacji. Od kwietnia do listopada krowy przebywają na pastwiskach. W szczycie sezonu także w nocy



miał możliwość przystosowania się do zmiany w żywieniu. Musimy mieć świadomość, że żywiąc krowę, odżywiamy całą mikroflorę żwacza - dodała. W maju krowy wychodzą już na pastwiska na cały dzień. Później dochodzą do tego jeszcze wypasy nocne. - Wracają do obiektów tylko na udój. Po udoju dostają jeszcze dodatek pasz treściwych wymieszany z sianem i wracają na pastwiska - zaznaczyła Liberacka. Kolejnym etapem sezonu jest najczęściej okres suszy w szczycie lata. Zwykle wtedy podejmowana jest decyzja o przerwaniu wypasu

i dowożeniu zwierzętom zielonki do obór. Kiedy pastwiska nieco odrosną, krowy znów na nie wracają. - Wiemy jednak, że we wrześniu trawa nie rośnie już tak intensywnie jak w maju, więc krowy na noc zostają w oborach - zaznaczyła nasza rozmówczyni.

Dojarz - niedoceniany zawód

Zarówno w okresie żywienia zimowego, jak i latem, krowy utrzymywane w Juchowie podzielone są na trzy grupy ży-

— OGŁOSZENIE —



KOMPLEKSOWE WSPARCIE NOWOCZESNEJ HODOWLI BYDŁA



POLSKA FEDERACJA HODOWCÓW BYDŁA I PRODUCENTÓW MLEKA

REGION OCENY ZACHÓD z/s w KOBIERNIE
ul. Klonowa 9, 63-714 Kobierno
tel. 62 725 27 11, 62 725 32 31
e-mail: kobierno@pfhb.pl

LABORATORIUM W KOBIERNIE
ul. Klonowa 9, 63-714 Kobierno
tel. 62 725 27 11, 62 725 32 31
e-mail: lab_kobierno@pfhb.pl

www.pfhb.pl

OFERUJEMY:

- **OCENĘ WARTOŚCI UŻYTKOWEJ** – podstawa zarządzania stadem bydła mlecznego
- RAPORTY WYNIKOWE** – gruntowna informacja o stadzie i każdej krowie
- LABORATORIA MLEKA I PASZ**
BADANIE MLEKA I PASZ
BADANIE CIELNOŚCI Z MLEKA KRÓW – PAG
- **STADO ONLINE SOL**
– profesjonalny program do zarządzania stadem bydła mlecznego
- **DORADZTWO OGÓLNE**
- audyty somatyczne
- usługa SOMATYKA PLUS
- plany nawozowe
- audyty dobrostan - plany poprawy dobrostanu do wniosków o dopłaty
- **DORADZTWO ŻYWIENIOWE**
- **DORADZTWO HODOWLANE**
- GENOMOWANIE BYDŁA**
– niezbędne w celu przyspieszenia postępu genetycznego stada
- DoKo** – dobór do kojarzeń
- OCENA TYPU I BUDOWY**





wieniowe: do setnego dnia laktacji, od setnego do dwusetnego i powyżej dwusetnego. - Każda z grup wyprowadzana jest na pastwisko osobno i osobno z niego wraca. Oczywiście, czasami dochodzi do sytuacji, że zwierzęta się pomieszają, więc musimy je z powrotem umieszczać w swoich grupach, ale to jest naturalne, że czasami krowy muszą odwiedzić swoje koleżanki z innych grup - z uśmiechem powiedziała

Liberacka.

Dój przeprowadzany jest dwa razy dziennie: rano o godzinie 5.00, po południu o 16.00. - Pracujemy na hali udojowej typu rybia ość 16x2 mniej znanej na polskim rynku firmy, ale myślimy nad zmianą, ponieważ serwis oddalony jest od nas o tysiąc kilometrów, a w przypadku tak intensywnie eksploatowanych urządzeń jak hala udojowa, kluczowy jest sprawny serwis. Tym bardziej, że hala musi działać przez 365 lub 366 dni w roku - zaznaczyła Monika Liberacka. - Generalnie chodzi też o relacje międzyludzkie, bo z serwisantem wytwarza się pewnego rodzaju relacja - dodała.

Sam udój jednorazowo trwa około 4-4,5 godziny. - W kanale udojowym mamy jednocześnie dwóch dojarzy. W sumie nad samą hodowlą czuwa 16 osób. Mamy większą obsadę, ponieważ staramy się cały czas pracować zgodnie z kodeksem pracy. Dbamy o to, żeby były odpoczynki, urlopy. Poza tym, uważam

że bardzo istotne jest to, aby dojarz był wypoczęty - podkreśliła nasza rozmówczyni. - To jest bardzo ważna praca. Dojarz musi zwracać uwagę na bardzo wiele czynników i reagować w porę. Uważam, że jest to bardzo niedoceniana praca... Nawet w kreskówkach słyszymy sformułowania: „Krowy doić!” Ale żeby krowy doić, to naprawdę trzeba mieć wiedzę i solidność. Musi być też empatia. Zwracamy uwagę na to, żeby nasz personel dobrze traktował zwierzęta, z należytym szacunkiem. Sami chcemy być dobrze traktowani, więc z takim samym szacunkiem powinniśmy traktować zwierzęta - tłumaczyła.

Liczy lepsze niż w konwencji

Stado krow utrzymywanych na farmie w Juchowie może obecnie pochwalić się średnią wydajnością na poziomie 6.200 kg w laktacji. Zdecydowanie większe wrażenie robi jednak średnia długość życia - 6,8 laktacji. - Średnia krajowa to 3 laktacje, więc nasz wynik jest naprawdę piękny. Podobnie jest z wydajnością życiową. U nas średnio jest to 40 tys. kg, a średnia krajowa wynosi około 25 tys. kg. Wydaje mi się więc, że nasze zwierzęta naprawdę odwdzięczają się za naszą pracę i wiadać to w obiektywnych liczbach - wyjaśniła nam Monika Liberacka. To właśnie długowieczność, według hodowczynie, jest kluczem do sukcesów w hodowli. - Im dłużej utrzymujemy krowy w stadzie, tym bardziej zwraca nam się ten pierwszy okres odchowu, a jak wiadomo odchów

jałówki jest bardzo dużym kosztem, który obciąża produkcję mleka. Im dłużej użytkujemy więc krowy, tym bardziej jest to uzasadnione z przyczyn ekonomicznych. Ponadto mamy od nich więcej potomstwa i zdecydowanie więcej informacji np. o somatyce, zdrowotności racic - tłumaczyła, zaznaczając, że na farmie dodatkowym argumentem dla długowieczności krow jest to, że w ekologii nie można stosować nasienia seksowanego, więc tym samym dłuższe użytkowanie daje większą szansę na uzyskanie żeńskiego potomka. - Kryjemy dość intensywnie naturalnie, ale stosujemy też inseminację, chociażby po to, żeby mieć swoje buhaje hodowlane, wyprowadzone od naszych krow, które sprawdzają się w stadzie - zaznaczyła hodowczynie.

W ostatnim czasie w Juchowie obchodzono niezwykle święto. Jedna z krow skończyła 18 lat. - Jej wydajność życiowa to w tej chwili 87 tys. kg, więc jak na krowę w ekologicznym stadzie, przy tak małym zużyciu pasz treściwych, jest to naprawdę dobry wynik. Aktualnie jest w ciąży, czekamy na poród i mamy nadzieję na kolejną laktację, a w przyszłości być może dotrze do wyniku 100 tys. wydajności życiowej. Bardzo bym sobie tego życzyła. Tak naprawdę nie mogą się doczekać tego dnia - tłumaczyła nam nasza rozmówczyni.

Obory, a właściwie wiaty

Głównym materiałem konstrukcyjnym obór, a właściwie połączonych ze sobą wiat, w gospodarstwie w Juchowie jest

Farma w Juchowie powstała w 2000 roku. Realizuje Projekt Wiejski, którego celem jest rozwój kulturowy oraz agrarny skierowany na przywracanie glebie żyzności w kontekście trójpodziału społecznego. Podmiotem prawnym prowadzącym Projekt Wiejski jest fundacja im. Stanisława Karłowskiego (pioniera rolnictwa biodynamicznego w Polsce) i posiada status organizacji pożytku publicznego. Jest właścicielem ziemi (1.900 ha z tego 1.600 ha użytków rolnych), zwierząt, budynków i maszyn, co gwarantuje prowadzenie gospodarki biodynamicznej oraz uniemożliwia w przyszłości spekulację majątkiem. Poszczególne inicjatywy projektu wiejskiego powiązane są z fundacją stosunkiem umownym i dążą do utworzenia pomiędzy nimi ekonomicznych związków. Przy realizacji celów statutowych fundacja współpracuje z licznymi organizacjami publicznymi i prawnymi. Na farmie w Juchowie utrzymywane są m.in. kury, kozy i świnie, ale głównie gospodarstwo skupia się na produkcji najwyższej jakości mleka siennego.

— OGŁOSZENIE —



URBAN Alma Pro

Inteligentne rozwiązanie do zautomatyzowanego żywienia cieląt.



Stacja odpajania cieląt

Wszystkie zalety



Żywnienie dostosowane do potrzeb zwierząt przez całą dobę
Krzywą karmienia można w razie potrzeby dostosować indywidualnie do potrzeb każdego zwierzęcia. Dawka mleka jest wydawana w porcjach przez cały dzień.



Programowanie metaboliczne przez intensywne żywienie
Automat wydaje wiele małych porcji mleka, jak w naturze.



Stale stężenie mleka
Wszystkie komponenty są stale mieszane aż do uzyskania jednolitej mieszanki.



Stać temperatura mleka
Trzy czujniki temperatury zapewniają stałą temperaturę mleka przez całą dobę.



Kontrola stanu zdrowia
Parametry stanu zdrowia zwierząt są gromadzone i mogą być w każdej chwili odtworzone.



Lepsze przyrosty
Ciągłe i regularne karmienie wpływa korzystnie na przyrosty dobowe.



Optymalizacja higieny (pokarmu)
W pełni zautomatyzowany program czyszczenia zapewnia dokładne, niezawodne i samoczynne wyczyszczenie automatu do pojenia.

URBANFARM POLSKA SP. Z O.O.
ul. 29 Stycznia 2, 89-422 Sypniewo
woj. kujawsko-pomorskie

Szymon Jendrzyński
tel. +48 692 542 290
biuro@urbanfarm.agro.pl

drewno. - Są to otwarte obiekty. Jest tutaj dużo świeżego powietrza, nawet zimą. Mamy oczywiście możliwość opuszczania kurtyn, żeby nie było przeciągów, ale jeśli chodzi o niskie temperatury, to one nie przeszkadzają, większym problemem jest zdecydowanie stres cieplny latem - mówiła hodowczyni, wyjaśniając przy okazji, dlaczego budynki są konstruowane z drewna: - Jest to materiał przyjazny dla zwierząt, zwłaszcza zimą. Gdy są minusowe temperatury i krowy dotykają tych elementów, to jest zdecydowanie inne przewodnictwo, niż gdyby dotykały zmrożonego metalu. Legowiska w oborach są ścielone słomą, a ich podstawą jest naturalny materac składający się z: kompostu, drobno pociętych trocin wymieszanych z drobno pociętą słomą.

Współczesna hodowla poszła w inną stronę

- Uważam, że powinniśmy prowadzić hodowlę tak naturalnie, jak tylko się da. Jeżeli utrzymujemy zwierzęta, to powinniśmy żywić je zgodnie z gatunkiem. Nie powinniśmy żywić krow jak zwierząt monogastrycznych. Udział pasz treściwych nie może być zbyt duży. A dzisiaj zwracamy uwagę na to, żeby było dużo mleka. A najlepiej więcej mleka... i jeszcze więcej mleka - podkreśliła zdecydowanie Liberacka. Według niej, to nie w tę stronę powinna iść hodowla. - Powinniśmy tak pracować ze zwierzętami, żeby ich nie wyzyskiwać. Stwarzać im jak najlepsze warunki do życia. I dzięki temu będziemy



Obory bardziej przypominają wiaty. Jest w nich dużo świeżego powietrza

otrzymywać od nich świetny produkt - zaznaczyła ze smutkiem w głosie, przyznając, że obecna sytuacja rynkowa zmusiła farmę w Juchowie do zmiany podejścia w żywieniu. - Mleko sienne, przeliczając na rynek europejski, kosztuje obecnie około 60 eurocentów, a mleko konwencjonalne 55 eurocentów. A gdzieś pomiędzy jest jeszcze mleko ekologiczne i biodynamiczne... Tak nikła różnica nie pokrywa większych kosztów wyprodukowania naszego surowca i niestety z bólem serca podjęliśmy decyzję, że w tym roku zimą będziemy dodawać do dawki pokarmowej kiszonki z traw i lucerny. Ja jednak tematu mleka siennego nie odpuszczam i plan jest taki, żeby na wiosnę do niego wrócić - podkreśliła Liberacka. Jednocześnie zaznaczyła, że obawia się o zdrowotność zwierząt przy takiej zmianie w podejściu do żywienia. - To, że odchodzimy od mleka sennego, nie

oznacza, że nagle zaczniemy stosować duże ilości pasz treściwych, ale i tak obawiam się o zdrowotność. Moja pierwsza myśl: Czy nie wróci nam przemieszczenie trawienia? Przy żywieniu sianem ja w ogóle nie pamiętam, kiedy była tego typu historia - mówiła hodowczyni.

Juchowo tętni życiem

Kończąc rozmowę z Moniką Liberacką, nie mogliśmy pominąć tematu bazy noclegowej, z której zresztą z dużą przyjemnością skorzystaliśmy. Jak zaznaczyła, nie jest to raczej źródło dochodu, ale służy bardziej jako pomoc w realizowaniu działań edukacyjnych. - Mamy bardzo dużo grup praktykantów w sezonie. Jesteśmy otwarci na organizację wszelkiego rodzaju oprowadzań, zajęć edukacyjnych. Tego typu działania przeprowadzamy naprawdę często. Są takie momenty, kiedy jest tego tak dużo, że ciężko

wcisnąć coś w kalendarz. Juchowo tętni życiem. Tutaj naprawdę dużo się dzieje - podkreśliła Liberacka. Nocując na terenie gospodarstwa, skorzystać można również z jedynej w swoim rodzaju stołówki, w której posiłki są oparte na produktach wytworzonych na terenie farmy. - Mamy tutaj naszą serowarnię. Produkuje świetne twarogi i różnego rodzaju sery - m.in. niepowtarzalne sery pleśniowe - dodała hodowczyni. Te niezwykle produkty można kupić w sklepie znajdującym się na terenie gospodarstwa oraz w sklepie należącym do farmy w pobliskim Szczecinku. - Dowozimy nasze produkty do okolicznych sklepów, ale co ważne, prowadzimy także sklep internetowy - zakończyła Monika Liberacka, a my po odwiedzeniu sklepu udaliśmy się w dalszą podróż. Juchowo zdecydowanie pozostanie jednak w naszej pamięci. ■

— OGŁOSZENIA —



**Naturalna
Energia.Plus**

NATURALNA ENERGIA.plus SP. Z O.O.
Robotnicza 52A, 53-608 Wrocław
tel. +48 607 706 719, +48 71 341 02 19
e-mail: centrala@naturalnaenergia.plus
www.naturalnaenergia.plus

**Mikro i małe biogazownie
o mocach od 9 do 75 kW**

**FERMA stoisko
C23**

**Na gnojowicę lub obornik
krow mlecznych
i trzody chlewnej**



Zapewniamy kompleksową obsługę inwestycji: analiza, projekt techniczny, dostawa, montaż, rozruch, monitoring biogazowni i obsługa serwisowa

Przed 50 realizacji w Polsce

WIZYTÓWKI HODOWLANE



ROBOT UDOJOWY DELAVAL Z UNIKALNYMI TECHNOLOGIAMI

VMS V310 to najnowszy robot firmy DeLaval, który posiada 4 unikalne technologie. Pierwsza, PureFlow™, przygotowuje strzyki do doju oddzielnym kubkiem, w którym następuje mycie, stymulacja, przedzdajanie i osuszanie. Druga, InSight™, która pozwala na uzyskanie 99,8% skuteczności zakładania kubków, bez potrzeby nauki robota położenia strzyków. Gwarantuje ona szybkość i precyzję ruchów energooszczędnego ramienia hydraulicznego o największym zasięgu na rynku. Prawdziwy dój ćwiartkowy kontrolowany jest przez 4 mierniki mleka dostarczające danych o mleczności i kontrolujące zdrowie strzyków. Trzecia, InControl™, pozwala na kontrolę pracy robota z poziomu telefonu i tabletu, bez potrzeby podchodzenia do urządzenia. Czwarta to DeLaval RePro™, która dzięki analizie progesteronu w mleku pozwala na wykrywanie każdej rui, w tym cichej, potwierdzanie cielności oraz na wykrywanie wczesnych poronień.

Produkt dostępny w firmie DeLaval

KROWA START

Krowy mleczne w okresie okołoporodowym wymagają szczególnej uwagi pod względem zaspokojenia potrzeb energetycznych. W tym celu, z myślą o jak największym komforcie żywieniowym, w wytwórni Piast Pasze powstała mieszanka paszowa **Krowa START** idealnie sprawdzająca się w stadach dotkniętych problemami z chorobami metabolicznymi i rozrodem. Skład paszy oparty jest w głównej mierze na ziarnie kukurydzy, zapewniając duży udział skrobi, która jest rozkładana do glukozy dopiero w jelicie cienkim. Dodatkowe źródło energii stanowi również obecny w mieszance tłuszcz obojętny na fermentację w żwaczu, co pozwala na ograniczenie ryzyka wystąpienia powszechnej w okresie powycieleniowym ketozy, a jednocześnie pozytywnie wpływa na wskaźniki rozrodu. Skład paszy wzbogacono również o chronione aminokwasy - cholinę oraz metioninę, które ograniczają skutki nadmiernej mobilizacji tłuszczu zapasowego, polepszając jego transport z wątroby do krwi. Jest to niezmiernie istotne w kontekście ochrony zdrowia i prawidłowego funkcjonowania tego organu. Ponadto metionina, będąca pierwszym aminokwasem limitującym produkcję mleka, pozwala na maksymalizację wydajności, jak również przyczynia się do wzrostu poziomu białka. Udowodniono też, że poprawia jakość zarodka i ogranicza ryzyko jego wczesnego zamierania. Aby zapewnić kompleksową ochronę i funkcjonowanie przewodu pokarmowego, zastosowano dodatek żywych kultur drożdży *Saccharomyces cerevisiae*, wspierających pracę żwacza w kontekście możliwego zakwaszenia spowodowanego spożyciem dużej ilości skrobi w dawce pokarmowej. Mają one również pozytywny wpływ na pobranie suchej masy, co jest niewątpliwie kluczowym aspektem w drodze do osiągnięcia zdrowotności oraz wysokiej wydajności krów mlecznych.

Krowę START warto stosować w okresie od trzeciego tygodnia przed wycieleniem do drugiego miesiąca laktacji. Pasza może być również podawana przez cały okres laktacji przy zastosowaniu dawkowania adekwatnego do wydajności mlecznej.

Produkt dostępny w firmie Piast Pasze Sp. z o.o.



MIKROBIOGAZOWNIA OD NATURALNA ENERGIA.PLUS



Biogazownia może podnieść efektywność działania gospodarstwa poprzez oszczędność na prądzie i ogrzewaniu. Instalacja do 50 kW od Naturalna Energia.plus wytwarza rocznie: ok. 360 MW energii na potrzeby użytkownika i do ewentualnej odsprzedaży. Użytkowanie takiej biogazowni może być korzystne w przypadku np. gospodarstwa o pogłowie 300-400 sztuk bydła, które zużywa ok. 200 MW rocznie. Poza tym, dzięki mikrobiogazowni, jesteśmy w stanie uzyskać do 400 MWh ciepła do ogrzania domu i pomieszczeń socjalnych. Kolejną korzyścią z posiadania biogazowni jest uzyskiwanie cennego pofermentu. W przypadku instalacji o mocy do 50 kW, jest to 7-15 tys. m³ przefermentowanej gnojowicy/obornika. Jest to lepiej przyswajalny, bezpieczny dla środowiska nawóz, który można wywozić na pole przez większą część roku.

Naturalna Energia.plus to lider w ilości wykonanych mikro i małych instalacji. Dostarcza produkty uznanych marek Bioelectric i Methania, wykorzystujące płynne lub suche odpady rolnicze.

Produkt dostępny w firmie Naturalna Energia.Plus

AUTOMAT DO POJENIA CIELĄT FIRMY URBAN

Samodzielne i bezobsługowe działanie automatu sprawia, że nie ma potrzeby wykonywania ręcznej pracy, podnosi to wydajność hodowli. Bezawaryjność eksploatacji i solidność konstrukcji dają pewność sprawnego użytkowania urządzenia przez lata. Automat do pojenia cieląt gwarantuje pełną kontrolę czynności dzięki komputerowemu sterowaniu. Polecany jako pomocna metoda w hodowli młodego bydła od pierwszego dnia życia. Umożliwia dostarczenie dorastającym osobnikom pokarmu w wymaganych dawkach i w bezpieczny dla nich sposób. Współpracujące ze sobą mechanizmy dają zwierzętom zgodny z ich potrzebami dostęp do jedzenia w higienicznych warunkach, co ogranicza ryzyko powstawania chorób. Nadaje się zarówno do niewielkich, jak i dużych hodowli. Automat oszczędza właścicielowi pracy, poprawia efektywność, unowocześnia gospodarstwo i tym samym skutecznie wspomaga jego działalność. Produkt dostępny w firmie Urban.

Produkt dostępny w firmie Urban



Serowarnia w Wańczykówce

Ekologiczne gospodarstwo Lucyny i Sylwestra Wańczyków osiągnęło w tym roku pełnoletność. Również 18 lat temu rozpoczęli ekologiczne gospodarowanie na 2 hektarach z jedną Mućką. Dzisiaj mają tych hektarów 73, a do tego jeszcze 41 sztuk bydła i 62 kozy, których mleko przetwarzają na sery, twarogi, jogurty i masło w serowarni za 2,5 mln złotych.

TEKST ■ Anna Malinowski

Sylwester Wańczyk zna się na serach jak rzadko kto. Kreowanie ich przychodzi mu z łatwością, a efekty tej umiejętności zachwycają szerokie rzesze klientów: od zwykłych zjadaczy twarogu do wybrednych koneserów sera dłużej dojrzewającego. Jakież więc było moje zdziwienie, gdy usłyszałam od tego utalentowanego serowara: - *Ja nie jem serów, a to za sprawą służby wojskowej, podczas której plastry żółtego sera serwowano nam na okrągło na śniadania i kolacje. Muszę powiedzieć, że ser wyszedł mi przysłowiowym bokiem - mówi z uśmiechem, ale trochę krzywym.*

Sylwek z wykształcenia jest leśnikiem. Został nim z miłości do natury, a od leśnika do rolnika jest już blisko. Poznałam go 15 lat temu na wyprawie polskich rolników do niemieckich gospodarstw. Szczytem szczęścia była dla niego wizyta w ekologicznej serowarni. Do dzisiaj pamiętam krążek prawie rocznego sera gouda, którego wartość właściciel określił na 800 euro, a my zagwizdaliśmy z podziwu.

W tym czasie Sylwek był już na etapie uczenia się serowarstwa - najpierw w Polsce, a potem u zachodnich sąsiadów. Zwłaszcza u tych drugich uczył się od najlepszych, odbywając praktyki na południu Niemiec, w gospodarstwie prowadzonym według zasad nie tylko ekologicznych, ale i biodynamicznych.

Początek serów z Wańczykówki

Na początku była Mućka i dawała mleko na potrzeby rodziny. Co było za dużo, sprzedawano sąsiadom w butelkach, których nikt nie lubił myć, więc z nadwyżki zrobili pierwszą porcję sera podpuszczkowego. - *Biała kulka wydała nam się takim cudem, że z wrażeń zapomniałoby ją posolić. Połowę*



porcji zjedliśmy sami, drugą połowę sprzedaliśmy i taki był początek serów z Wańczykówki - wspomina Sylwester Wańczyk. Systematycznie, ale powoli powiększali ilość zwierząt i hektarów, i 18 lat temu zostali rolnikami ekologicznymi. A dzisiaj?

Dzisiaj krowy rasy simental, jersey, czerwono-biała i brown swiss dostarczają ok. 80 tysięcy litrów mleka rocznie. Wspomagają je kozy, z których każda daje ok. 1,5 litra mleka dziennie. Zważywszy, że rocznie w serowarni przetwarzanych jest ponad 200 000 litrów mleka - zakup z zewnątrz jest konieczny. Sylwek Wańczyk otwarty jest na współpracę z gospodarstwami produkującymi ekologiczne mleko, ale ta otwartość nie wystarczy, bo w okolicy brakuje rolników o tym profilu producenckim.

Serowarnia od środka

Serowarnia, w której dzisiaj przerabia się wspomniane 200 000 litrów mleka rocznie, pobudowana została 5 lat temu. Wyposażona jest profesjonalnie, choć jak przekonuje Sylwek: - *Aby zrobić ser w warunkach domowych na potrzeby własne, wystarczy mieć garnek, termometr i nóż. Przy produkcji na większą skalę, koniecznie trzeba zwrócić uwagę na bezpieczeństwo i higienę.* Trudno więc się dziwić, że w serowarni wszystko wykona-

ne jest ze stali nierdzewnej, a dokładniej z chromu. Pozwala ona utrzymać sprzęt w czystości oraz zapobiec powstawaniu kamienia czy rdzy.

W skład podstawowego wyposażenia wchodzi kocioł serowarski i stół ociekowy. Jeśli jednak myśli się szerzej o produkcji, to niezbędnym jest pasteryzator do produkcji napojów fermentowanych, prasa do prasowania serów, wanna wstępnej prasowania serów, kocioł (ten u Sylwka ma pojemność 1000 litrów), pakowaczka próżniowa, a z pomieszczeń: chłodnia i dojrzewalnia. W szczególności wszystko zależy od asortymentu, który ma być produkowany.

Tygodniowy cykl serowarni

W serowarni, w której pracuje 6 osób (a w biurze jeszcze 2 i za kierownicą 1), najczęściej produkuje się serów długo dojrzewających, ale nie tylko, bo jest też 4-tygodniowy półtwardy ser gouda z dodatkami: kozieradki, orzechów, czarnuszki, kminku, pieprzu, bazylii, czosnku, papryki i soku z marchwi. Do własnych kreacji należą np. Old-Wańczyk, Myster Wańczyk, Błu Wańczyk, podchmielony (bo nacierany piwem), winowajca biały i winowajca czerwony (bo nie tylko nacierane winem, ale i z jego dodatkiem).

Ulubionym i najbardziej cenionym przez Sylwka jest ser górski sudecki.

Jest też asortyment napojów fermentowanych, który obejmuje: kefir, kwaśne mleko, maślanekę, jogurty naturalne i owocowe, z czego samych jogurtów produkuje się 2400 słoików tygodniowo. Jest również gama świeżych serków: feta, serki kwasowopodpuszczkowe, pasty serowe. Do tego dochodzą jeszcze masło i mleko. Wszystkie te świeże artykuły produkowane są z mleka z własnego gospodarstwa i mają status ekologicznych. Ekologiczne jest nie tylko mleko, lecz wszystkie dodatki i przyprawy, których używa również w serach długo dojrzewających produkowanych z mleka konwencjonalnego.

W niedzielę nastawiają twarogi, w poniedziałek robią 200 litrów jogurtu, we wtorek robią 200-300 litrów mleka i 200 litrów śmietany przerabiają na masło, w środę i w czwartek wszystko kręci się wokół małego i dużego kotła. Ten drugi zalewa się 1100 litrami mleka, z których pozyskuje się 100-110 kg sera, w piątek i sobotę produkowane są napoje fermentowane, czyli kefir, maślanekę, kwaśne mleko. W niedzielę jest mniej pracy, choć chyba niezupełnie, bo przecież tego dnia nastawiane są twarogi.

W piątek wysyłana jest oferta do klientów, którzy mają czas do poniedziałku złożyć zamówienia, a te z kolei realizowane są od wtorku. Sprzedaż odbywa się również do sklepów, restauracji oraz na jarmarkach.

Konieczny konkretny profil

Czy Sylwek ma w serowarni wszystko, co potrzebuje? - *Może wolałbym mieć pasteryzator płytowy, ponieważ dużo produktów pasteryzuję, ale to, co naprawdę by mi się przydało, to dojrzewalnia... Dlatego najchętniej zbudowałbym nową serowarnię. Słu-*

cham, nie kryjąc zaskoczenia, ale okazuje się, że obecnie największe zapotrzebowanie jest na sery długo dojrzewające i to nie 4-5-tygodniowe, lecz 6-8-12-miesięczne. - *Takie sery potrzebują oprócz czasu również miejsca. Mało tego - z czasem tracą na wadze, czyli jest ich coraz mniej. Te sery potrzebują dużo pielęgnacji: trzeba je przekładać, odwracać, nacierać. Wszystko to razem składa się na kapitał, który jest potrzebny, aby wyprodukować najbardziej wartościowe i poszukiwane sery - dodaje z przekonaniem mój rozmówca. Długo dojrzewające sery z Wańczykówki produkowane są z mleka konwencjonalnego spoza gospodarstwa, gdyż tego ekologicznego od własnych krów nie wystarcza.*

Życzenie większej serowarni wynika również z tego, że budując tę obecną Sylwek nie planował aż tak dużego asortymentu napojów fermentowanych tzn. kefiru, maślanki, kwaśnego mleka, jogurtów. - *Te artykuły w butelkach, słoikach potrzebują bardzo dużo miejsca do przechowania i dlatego tak ważnym jest od samego początku ukierunkowanie serowarni na konkretny profil - podkreśla Sylwek Wańczyk.*

Strona finansowa

Dzisiaj serowarnia ma 5 lat, a związana z nią historia finansowa jest jeszcze dłuższa. Zaczęło się od złożenia wniosku na dofinansowanie mikroprzedsiębiorstwa, ale już na etapie rozpatrywania wniosku okazało się, że jest wiele punktów, które trzeba korygować np. wielkość pieca. Zmian tych było z czasem tak dużo, że Wańczykowie zrezygnowali z wniosku i zaciągnęli kredyt, w którego pozyskaniu pomogli im rodzice. W międzyczasie ceny poszły w górę i aby zapewnić wyposażenie planowanej serowarni, trzeba było zwiększyć wysokość kredytu, który w całości z odsetkami wyniósł 2,5 mln złotych.

Sam Sylwek Wańczyk mówi, że nie ma powodu do narzekania, bo przedsięwzięcie jest ekonomicznie sprawdzone i nawet wydatki typu samochodu transportowego, zmian w otoczeniu, bieżących napraw są możliwe. Pytanie jest tylko, na ile obecne zmiany na świecie i związane z nimi wahania finansowe nie będą miały zbyt dużego wpływu na to, co się zbudowało.

Wyjaśnić, aby było dobrze

Temat kontroli jest często zmartwieniem przedsiębiorców, a tych ekologicznych tym bardziej. - *Osobiście nie mam nic przeciw kontrolom, a mam ich sporo. Wręcz przeciwnie: gdybym nie miał tylu kontroli, nie wiedziałbym tyle, ile wiem teraz. Mogę nawet powiedzieć, że jeżeli chodzi o np. inspekcję weterynaryjną, to uczyliśmy się razem. Jeżeli chodzi o kontrole z jednostki certyfikującej czy z agencji, to również nie mam z nimi problemu, zwłaszcza, jeżeli ludzie, którzy przychodzą na kontrole, nie mają wyłącznie urzędniczego podejścia. Nie chodzi tutaj o żadne kombinowanie, ale możliwość wyjaśnienia - mówi ze stoickim spokojem Sylwek i opowiada o dyskusjach z kontrolerami np. na temat długo dojrzewających serów i ich warunków przechowywania. Można by pomyśleć, że to, co jest dobre dla jakości sera - niekoniecznie pokrywa się z wymogami na papierze.*

Na certyfikacie ekologicznym musi się jednak wszystko zgadzać i tak jest w przypadku Wańczykówki również. Dr inż. Urszula Sołtysiak pamięta zmagania z przepisami Sylwka Wańczyka,

który torował drogę polskiemu serowarstwu. Dzisiaj miło jest powspominać, jak ciężko wtedy było, bo przepisy dotyczyły dużych przetwórci mleka i nijak miały się do rzeczywistości małych przedsiębiorstw, jakim była wtedy Wańczykówka. Aktualnie jest przysławioną bułką z masłem wykazały się certyfikowanymi ekologicznymi przyprawami i dodatkami łącznie z mango czy wanilią, ale ile doświadczenia, zmagania z problemami i samozaparcia za tym stoi, wie tylko sam Sylwek.

Plany i życzenia

Z wymienieniem planów Sylwek nie ma problemu. Bez namysłu mówi o powiększeniu hodowli do 50-70 krów mlecznych oraz spłacie kredytu. Gdy pytam o to, czego można mu życzyć, zastanawia się dobrą chwilę, a potem odpowiada: - *Myszę, że w tym szybkim, pędzącym świecie każdy jako się odnajduje, ale mi osobiście przydałoby się więcej spokoju na zaplanowanie, na analizę i na pocieszenie się tym, co już jest - tego więc życzę jemu i nam wszystkim również.*

— OGŁOSZENIA —

NOWATORSKIE PROGRAMY ŻYWIENIA

wykorzystujące potencjał genetyczny zwierząt

GWARANTUJEMY NAJLEPSZE
WYNIKI PRODUKCYJNE


 wppiast

ZAUFAJ NASZEMU
DOŚWIADCZENIU

LEWKOWIEC
+48 62 736 02 34
lewkowiec@wp-piast.pl

GOŁAŃCZ
+48 67 261 51 16
golancz@wp-piast.pl

PŁOŃSK
+48 23 661 34 80
ploansk@wp-piast.pl

Dowiedz się więcej na www.piastpase.pl

PIAST 

SPADKI CEN DROBIU

Mimo pewnych zawirowań miniony rok był zadowalający dla branży drobiarskiej. Jaki będzie 2023?

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Gdyby każdy rok był taki, jak 2022, w drobiarstwie nie byłoby naprawdę źle - mówi Janusz Szymaś, producent brojlera z miejscowości Rościnnie w woj. wielkopolskim. Wraz z żoną Kariną gospodaruje na 64 hektarach. Rolnicy w trzech kur-nikach w jednym cyklu utrzymują ok. 50 tys. brojlerów rzeźnych. Rocznie produkują 350 tys. sztuk brojlera. Pan Janusz przyznaje, że największym kosztem jest zakup paszy (70%). Sporo także wydaje na opał, który wykorzystuje do ogrzewania ferm. Mimo iż w jednym i drugim przypadku w 2022 roku ceny drastycznie wzrosły, na wypracowane zyski z produkcji nie narzeka. - *Cena żywca była naprawdę zadowalająca. Myślę, że głównym powodem tego stanu było to, że Ukraina nie wysłała tyle swego towaru na inne rynki, co w poprzednich latach i to spowodowało, że pojawiły się pewne braki, które zapełnił polski wolumen* - stwierdza Janusz Szymaś. Z uwagi na drogi olej opałowy wykorzystywany do ogrzewania kur-ników, hodowca postanowił zimą wyłączyć z produkcji jeden z trzech obiektów. - *Wydawać by się mogło, że jest to proste. Mówimy, że nie wstawiamy piskląt i ok, ale mamy stałe umowy z wylęgarnią. Niewywiązanie się z nich grozi dodatkowymi kosztami. Mimo takich obwarowań podjęliśmy decyzję, że spróbujemy zaoszczędzić właśnie poprzez czasowe wyłączenie z produkcji jednego z kur-ników* - opowiada hodowca spod Wągrowca. Rolnik przyznaje, że przełom roku przyniósł spadki cen żywca drobiowego. - *W tej chwili stawki utrzymują się na poziomie średnio zadowalającym* - komentuje hodowca.

Rzeczywiście, jeśli przeanalizujemy dane opublikowane przez ministerstwo rolnictwa, możemy zauważyć, że ceny skupu żywca drobiowego spadają. Gdy jeszcze we wrześniu za kilogram brojlera płacono średnio 6,12 zł, to w grudniu już 5,77 zł. Jeszcze niższą kwotę odnotowano w pierwszej połowie stycznia. Wówczas oferowano producentom drobiu średnio 5,66 zł/kg. Czy to oznacza początek spadku cen drobiu? Będzie zależało to od wielu czynników, m.in.

tych dotyczących popytu na polski drób. A ten, jak komentuje Mariusz Szymyślik, dyrektor Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz, będzie nierozzerwalnie związany z sytuacją na rynkach drobiarskich w innych krajach Unii Europejskiej i świata. Chodzi m.in. o ewentualny wybuch grypy ptaków w Brazylii. - *Wcześniej Ameryka Południowa była uważana za kontynent wolny od HPAI. Teraz martwe, dzięki ptaki znajdujące się w niemal wszystkich krajach tego kontynentu. W Brazylii organizacje drobiarskie podniosły alarm i nakładają do najdalej idącej bioasekuracji. Jest to trudne, bo w tym kraju grypa ptaków była dotąd abstrakcją. Jeśli te wysiłki nie powiodą się i Brazylii nie będzie miała szczęścia, to wybuch HPAI w tym państwie zupełnie zmieni światowe rynki drobiarskie. Nietrudno sobie wyobrazić, że ograniczenie podaży od największego eksportera oraz sankcje przywzowowe nałożone na Brazylię wywindowałyby ceny mięsa drobiowego na nigdy wcześniej niewidziane poziomy. Za wzrostem ceny mięsa poszedłby wzrost ceny żywca, a polskie drobiarstwo byłoby jednym z największych beneficjentów tej sytuacji* - mówi Mariusz Szymyślik.

Według dyrektora Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz 2022 rok, mimo problemów związanych z grypą ptaków, był rekordowy pod kątem wyprodukowanego mięsa drobiowego w Polsce. - *Grypa ptaków w województwie mazowieckim zniszczyła polskie zagłębne wylęgowe, jeśli chodzi o produkcję piskląt kurcząt rzeźnych. Formułowano wtedy poglądy, że potencjał nie odbuduje się szybko, że polskie drobiarstwo ucierpi na długie lata. Takie wypowiedzi były jednak mylne. Wystarczyły dwa miesiące, a wylęgi piskląt brojlerów kurzych wróciły do normy* - mówi Mariusz Szymyślik. A apetyty na zwiększanie produkcji, jak kontynuuje Szymyślik, rosną nie tylko ze względu na inwestycje w zakładach drobiarskich oraz zwiększanie wykorzystania już istniejących mocy ubojowych i przetwórczych, ale także ze względu na wzrost opłacalności produkcji dla hodowców. - *Wzrost cen pasz, na który narzekała branża, był wolniejszy niż wzrost cen mięsa drobiowego. Tym samym rosły koszty*

ŚREDNIE MIESIĘCZNE CENY SKUPU KURCZĄT WG MRIRW

Miesiące	POLSKA
I 2022	4,45 zł/kg
II 2022	4,57 zł/kg
III 2022	5,21 zł/kg
IV 2022	6,04 zł/kg
V 2022	6,16 zł/kg
VI 2022	6,13 zł/kg
VII 2022	6,06 zł/kg
VIII 2022	6,08 zł/kg
IX 2022	6,12 zł/kg
X 2022	6,07 zł/kg
XI 2022	6,00 zł/kg
XII 2022	5,77 zł/kg



produkcji, ale równocześnie rosta jej opłacalność. Sytuacja ta spowodowała, że chów kurcząt rzeźnych zwiększa swe rozmiary. Tymczasem ekonomia mówi, że rosnąca podaż może doprowadzić do spadku cen. Tym bardziej że polskie drobiarstwo nie jest samotną wyspą i musi stawiać czoła konkurencji z innych państw. Ta rosnąca podaż jest z pewnością bardzo dużym zagrożeniem na rok 2023 i następne - komentuje Mariusz Szymyślik.

Na obniżki cen żywca drobiowego mogą mieć też wpływ obserwowane obecnie systematyczne spadki cen pasz. - *Wydaje się, że to zjawisko pociągnie za sobą dostosowanie cen mięsa drobiowego i - w konsekwencji - cen skupu żywca. Na rynku będą bowiem kupcy świadomi spadku kosztów produkcji. Będą także sprzedawcy, którzy będą starali się budować przewagę konkurencyjną w oparciu o malejące koszty produkcji. W związku z tym nominalne ceny drobiu (porównywane rok do roku) będą spadały. Nie oznacza to jednak automatycznie spadku opłacalności. Kluczem do sukcesu będzie bardzo precyzyjny rachunek kosztów, który będzie konieczny do skalkulowania nie w miesięcznych czy tygodniowych interwałach, ale niemal dla każdej partii produkcyjnej* - komentuje Mariusz Szymyślik.

Andrzej Przepióra z Wielkopolskiej Izby Rolniczej zwraca uwagę na fakt, że eksportowi polskiego drobiu sprzyja tania złotówka. - *Mimo*

wyższych kosztów, szczególnie ogrzewania i drogiej paszy, sytuacja w tym sektorze jest bardzo sprzyjająca. Tania złotówka powoduje, że branża z powodzeniem eksportuje swój wolumen. Może jej zagrozić jedynie ptasia grypa. Choroba ta będzie zapewne dała o sobie znać w całej Europie przy przelotach wiosennych ptaków i doprowadzi do upadków sporej liczby stad. Moim zdaniem nigdy nie uporamy się z ptasią gripą. Trzeba będzie nauczyć się z tym żyć. To jest przyroda, ptaki fruwać, nie da się tego ograniczyć - mówi Andrzej Przepióra. Jego zdaniem tendencje rozwojowe branży w Polsce są odwrotnością tego, co dzieje się we Francji, która należy także do czołówek największych producentów drobiu w Unii Europejskiej. - *Kiedyś ten kraj był w rankingu na pierwszym miejscu, dziś go wyprzedzamy. We Francji zamykają się gospodarstwa, a Polska staje się dzisiaj spichlerzem Europy* - stwierdza ekspert z WIR. Dlaczego francuscy producenci rezygnują z hodowli? - *Są tam wyższe koszty produkcji niż u nas. U nas jeszcze produkuje się wszystko taniej. Co prawda jeszcze niższe koszty ponosi się na Ukrainie, która będzie stanowić coraz większą konkurencję dla Polski. W perspektywie średniookresowej, w ciągu kilku lat Ukraina może nas prześcignąć w produkcji drobiu na rynek wspólnotowy* - komentuje Andrzej Przepióra. ■

5,66 zł/kg
- tyle kosztowało kurczę typu brojler w I poł. stycznia wg MRIRW

Multimedialna kampania
informacyjno-edukacyjna

eko logicznie

WIEŚCI ROLNICZE | NR 2 (146) LUTY 2023

BIOGAZOWNIA TO NIE TYLKO PRĄD I CIEPŁO. JAK WYKORZYSTAĆ WYTWARZANE
W GOSPODARSTWIE ODPADY I ZROBIĆ Z NICH CENNY NAWÓZ?

Poferment lepszy niż obornik i gnojowica?

Poferment powstający przy produkcji biogazu, według ekspertów i korzystających z niego rolników, jako nawóz ma większy potencjał niż obornik i gnojowica. Jest też łatwiejszy w stosowaniu, ponieważ nie wchodzi w zakres działania ustawy o nawozach i nawożeniu. Można go rozlewać przez cały rok. Budowa biogazowni może być jedynym sposobem na przetrwanie wielu polskich gospodarstw.

ŁUKASZ TYRAKOWSKI

Nie wykorzystujemy roślin, które są uprawiane specjalnie pod produkcję biogazu. Korzystamy w stu procentach z odpadów powstających zarówno w gospodarstwie, jak i wokół niego. Chcemy pokazać, że biogazownie

mogą pracować na samych odpadach - rzeczach, które normalnie trzeba byłoby zutylizować i jeszcze za to zapłacić - mówi Filip Mazur, dyrektor gospodarstwa położonego w wielkopolskiej miejscowości Przybroda. Jedna z dziesięciu farm należących do Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu działa na areale 490 ha,

Biogazownia w Przybrodzie jest „karmiona” tylko odpadami z produkcji zwierzęcej i roślinnej



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”

Operacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Schematu II Pomocy Technicznej

„Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

- Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Instytucją odpowiedzialną za treść informacji jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o.

Multimedialna kampania informacyjno-edukacyjna „I - eko, I - logicznie”

Odwiedź portal KSOW - <https://ksow.pl>. Zostań partnerem Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich

prowadząc produkcję roślinną, sadowniczą i dużą hodowlę bydła mlecznego. Stado krów mlecznych liczy 120 sztuk. Poza tym, od kilku lat na terenie gospodarstwa funkcjonuje jedna z najnowocześniejszych biogazowni rolniczych w naszym kraju, która obecnie produkuje energię elektryczną i ciepło wyłącznie z odpadów. - *Biogazownia jest karmiona gnojowicą i gnojówką - nawozami wytwarzanymi w gospodarstwie. Poza tym używamy także plew, które są przywożone z zakładów tłuszczowych z Szamotuł i wywaru gorzelnianego* - mówi Filip Mazur. Jego informację uzupełnia Mirosław Michalak - prezes Biogazowni Przybroda, właściciel firmy Dynamic Biogas, zajmującej się budową tego typu instalacji. - *Omawiana biogazownia ma moc 500 kilowatów. W ciągu jednego dnia karmimy ją obecnie: 25 metrami sześciennymi wywaru gorzelnianego, 6 tonami plew zbożowych oraz 10 tonami obornika* - uzupełnia Michalak. Projekt budowy biogazowni w Przybrodzie powstał już w 2012 roku, jednak ostatecznie, instalacja została oddana do użytku w 2019 r. - *Było to podyktowane niestabilnymi przepisami i uwarunkowaniami zewnętrznymi, na które nie mieliśmy wpływu. Nie zmienia to faktu, że z odnawialnych źródeł energii to biogazownia jest najbardziej stabilnym urządzeniem do pozyskiwania energii* - mówi Filip Mazur. Jak zaznacza, efektem pracy biogazowni jest przede wszystkim produkcja energii elektrycznej i ciepła. - *Kryzys energetyczny i bardzo wysokie ceny nawozów pokazują*



Prof. Jacek Dach twierdzi, że inwestycje w OZE, to jedyna szansa na uratowanie obecnego potencjału polskiego rolnictwa

Poferment można wywozić na pola za pomocą wozu asenizacyjnego



tylko, że takie instalacje mają jak najbardziej sens i będą coraz bardziej powszechne - zaznacza dyrektor gospodarstwa, które od tego roku korzysta z ciepła wyprodukowanego przez biogazownię do ogrzewania mieszkań w blokach położonych nieopodal gospodarstwa. - *Ogrzewamy 3 bloki, w których mieszka około 60 rodzin. Mieszkańcy są bardzo zadowoleni* - podkreśla rolnik i dodaje: - *Nie mamy już problemu z zagospodarowaniem ciepła zimą, pojawia się jednak kwestia, co zrobić z nim latem. Moim zamiarem jest doprowadzenie tej energii do budynków chłodni i zastosowanie tzw. trigeneracji, czyli napędzanie agregatów chłodniczych ciepłym powietrzem* - wyjaśnia Filip Mazur, zaznaczając, że warto podkreślić również wartość produktu ubocznego produkcji biogazu - pofermentu, który jest bardzo cennym nawozem. - *W ubiegłym roku wywoziliśmy go po raz drugi na pola w naszym gospodarstwie. Nasz uniwersytet prowadzi też różnego rodzaju badania tego pofermentu i jego wpływu na glebę oraz rośliny. Ja ze swojego doświadczenia mogę powiedzieć, że poferment doskonale uzupełnia nawożenie wieloskładnikowe* - wyjaśnia Mazur, podkreślając, że materiał jest dokładnie badany przed wywożeniem go na pole. Pozwala to na precyzyjne ustawienie dawek. - *Mam porobione mapy zasobności pól. Nie jest to może apteka, ale znając zasobność gleby i skład pofermentu, możemy sobie ustawiać dawkę, czy to będzie 20 metrów sześciennych na hektar, czy może 30 lub 40* - zaznacza rolnik. - *W tej chwili powstaje też bardzo wiele firm, które poferment przerabiają dalej np. susząc go i produkując z niego granulaty, który można następnie wykorzystać w rozsiewaczach nawozu, ustalając dawkę dokładniej niż jest to w przypadku wozów asenizacyjnych* - dodaje Mazur. Dyrektor gospodarstwa podkreśla, że całego nawożenia nie można oprzeć na pofermencie, jednak jest on bardziej wartościowy niż gnojówka i gnojowica. - *Poferment ma dużo więcej mikroskładników, które wpływają później korzystnie na rośliny uprawiane w naszym gospodarstwie* - uzupełnia.

KORZYSTA WIEŚ, KORZYSTA ROLNIK

Podobną biogazownię wybudował Remigiusz Darmach - rolnik prowadzący swoje gospodarstwo w osadzie Sierńsk, w woj. lubuskim.

Instalacja, która działa od 2017 roku „karmiona” jest mieszanką kisonki z kukurydzy i obornika, do których w celu otrzymania odpowiedniej konsystencji dodawana jest woda. Darmach postawił na biogazownię rolniczą, jako jeden z pierwszych w Polsce. Jak podkreśla, od zawsze interesowały go innowacje i chciał zrobić coś pożytecznego, będąc już rutyniarzem w pracy w gospodarstwie nastawionym na produkcję roślinną i zwierzęcą. - *Po wielu wizytach w Niemczech, gdzie proces budowania biogazowni rozpoczął się już bardzo dawno temu, wzorując się na sąsiadach, postanowiłem ją wybudować w swoim gospodarstwie* - zaznacza. Aby optymalnie wykorzystać energię cieplną produkowaną przez biogazownię, obok niej posadowiona została suszarnia zbożowa. Zimą ciepło powstałe przy produkcji biogazu wykorzystywane jest natomiast do ogrzewania budynków mieszkalnych w całej osadzie. W sumie biogazownia ogrzewa ponad 20 domów. - *Można powiedzieć, że Sierńsk jest wioską bezemisyjną. Zimą nie dymi się tutaj z praktycznie żadnego komina* - mówi rolnik. Głównym produktem wytwarzanym przez biogazownię jest energia elektryczna, która w całości jest od Darmacha odkupowana przez firmę Enea, jednak - podobnie jak Filip Mazur, rolnik podkreśla, że dużą wagę należy przywiązywać również do pofermentu i jego wartości jako nawozu. - *Wydaje mi się, że poferment jest jednym z bardziej wartościowych nawozów organicznych. Na pewno jest lepszy dla roślin niż obornik i bezpośrednio stosowana gnojowica - czy to świńska, czy bydłowa* - podkreśla Darmach i tłumaczy: - *Poferment jest częściowo wzbogacony o substancje mineralne. Trzeba zaznaczyć przy tym również, że żaden ze składników - ani mikro, ani makro, które są ważne w przypadku wartości materiału jako nawozu, nie ulatnia się w postaci gazu. Ulatnia się tylko metan, a metan, jak wiadomo, składa się z tlenu i wodoru. Cała reszta zostaje w pofermencie i jest z powrotem wywożona na pole. Darmach rozlewa poferment na areale 800 ha, na którym uprawiane są rzepak, ostropest i zboża: pszenica, jęczmień, pszenżyto oraz kukurydza. - *Od marca do kwietnia, w okresie kiedy są wolne pola, wylewamy poferment sukcesywnie. Tak samo jest po żniwach. Rozprowadzamy go wtedy w miarę**

potrzeb przed zasiewami rzepaku, jęczmienia czy pszenicy, która przychodzi trochę później. W okresie zimowym zbiornik pofermentacyjny staje się zbiornikiem retencyjnym. Zbieramy wtedy ten poferment i wlewamy go wiosną pod kukurydzę i inne rośliny wysiewane w tym okresie - wyjaśnia rolnik.

MAMY WIĘKSZY POTENCJAŁ NIŻ NIEMCY

Budowa setek, a nawet tysięcy biogazowni rolniczych w Polsce w kolejnych latach może być jedynym wyjściem, jeżeli chcemy zachować pełen potencjał polskich gospodarstw rolnych. Dlaczego? Tłumaczy to prof. Jacek Dach z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. - Po wejściu do Unii Europejskiej nastąpiła wręcz eksplozja eksportu polskich towarów rolno-spożywczych do innych krajów wspólnoty. Obecnie specjaliści z Francji, Niemiec, Danii czy Holandii bardzo mocno myślą nad tym, co zrobić, żeby ograniczyć wielkość naszego eksportu. A należy zaznaczyć, że od wielu lat Polska notuje wzrost eksportu rok do roku. No i wymyślono coś takiego, jak ślad węglowy - zaznacza ekspert, podkreślając, że w imię ratowania planety Europejczycy zafundowali sobie niespotykany w dziejach kryzys energetyczny. - Oczywiście z jednej strony jest to wina wojny i uzależnienia energetycznego od Rosji, ale proszę sobie wyobrazić, że na pierwszy kwartał tego roku kontrakty terminowe na energię elektryczną w Niemczech i we Francji są na poziomie 700-900 euro za megawatogodzinę, a w tym samym czasie w Stanach Zjednoczonych jest to 80-150 dolarów. To już jest inny świat, inna rzeczywistość. A w Indiach czy w Chinach jest jeszcze taniej - podkreśla naukowiec, zaznaczając jednak, że na innych kontynentach urządzenia do pozyskiwania energii odnawialnej również bardzo prędko zdobywają rynek... tylko z nieco innych powodów. - Smog w Azji doprowadził do tego, że Azjaci bardzo mocno inwestują w OZE, ale nie dla dobra planety, tylko dla dobra swoich płuc - mówi prof. Dach. - Przed pandemią kilka lat z rzędu byłem w Chinach i zdarzały się takie sytuacje, że smog widoczny z okna hotelu był tak duży, że nie sposób było zobaczyć drugiej strony ulicy. Najgorsze

były pod tym względem lata 2013-2014 - zaznacza naukowiec, podkreślając jednak, że obecnie sytuacja znacznie się polepszyła. - Chińczycy mają coraz więcej samochodów elektrycznych, są światowym potentatem, jeśli chodzi o produkcję paneli fotowoltaicznych, które są dosłownie wszędzie, ale co bardzo istotne, posiadają również 44 miliony (!) biogazowni - podkreśla Jacek Dach. Sam przed kilkoma laty odwiedził chińską fabrykę, produkującą biogazownie w sposób taśmowy. Po kilkadziesiąt tysięcy sztuk rocznie. - Było to w Shenzhen, w okolicach Hanoi. Skala produkcji była naprawdę oszałamiająca - zaznacza naukowiec, oceniając nasz rynek z perspektywy tych doświadczeń. - Mamy naprawdę dużo do zrobienia, ale myślę, że jak osiągniemy w Polsce pułap 5-6 tys. biogazowni, to już będzie się czym pochwalić. Widzę to w perspektywie do 2030 roku. W Niemczech były takie lata, że w ciągu 12 miesięcy budowano nawet 1.400 takich instalacji - mówi naukowiec, podkreślając, że tak prężny rozwój tego rynku był tam możliwy dzięki dużym dofinansowaniom i preferencyjnym warunkom, na jakie mogli liczyć niemieccy farmerzy, a którego brakowało u nas. - Paradoksalnie to zacołanie może jednak spowodować, że nasze technologie będą dużo lepsze. Biogazownie będą mogły pracować praktycznie na samych odpadach - tak jak w przypadku instalacji w Przybrodzie - tłumaczy Jacek Dach. Dla porównania w Niemczech ponad 6 tys. z 9 tys. instalacji łącznie pracuje wyłącznie na kiszonce z kukurydzy i traw, co w dłuższej perspektywie znacznie obniża ich rentowność.

Według przedstawiciela środowiska naukowego, w Polsce ze względu na większą ilość gruntów rolnych niż w przypadku Niemiec i rekordową w Unii Europejskiej produkcję obornika, mamy potencjał na funkcjonowanie nawet 12 tys. biogazowni rolniczych. Na dzisiaj jest ich nieco ponad 140. - W zasadzie każde gospodarstwo, które ma co najmniej 80-100 krów, może już myśleć o budowie biogazowni. Takich u nas nie brakuje. Słynie przecież m.in. z dużej produkcji mleka, a według naszego międzynarodowego projektu Milky, najlepszym sposobem na obniżenie emisyjności w produkcji mleka jest właśnie wykorzystywanie energetyczne odchodów od zwierząt poprzez produkcję biogazu - zaznacza prof. Dach. Jak podkreśla, biogazownia to nie tylko produkcja energii elektrycznej i ciepła, które może być wykorzystywane do ogrzewania całych wsi, tak jak w przypadku Sieńska i częściowo Przybrody, ale także bardzo wartościowego nawozu - pofermentu, do którego przekonują się też rolnicy, tak jak w przypadku Remigiusza Darmacha i Filipa Mazura. - Początkowo rolnicy z pewnym oporem korzystają z pofermentu, ale w kolejnych latach robią to już bardzo chętnie i chcą za niego płacić - mówi naukowiec, zaznaczając, że według niego poferment działa na rośliny



Remigiusz Darmach jako jeden z pierwszych w Polsce rolników wybudował biogazownię rolniczą

jak środek dopingujący. - Jest fantastycznie przyswajany przez korzenie roślin. Mało tego, stosowany w rzepaku likwiduje problem mączniaka! Taki efekt zanotowano na polach wokół biogazowni należącej do Henryka Ignaciuka, rolnika z Międzyrzecza Podlaskiego, który jest także właścicielem firmy produkującej biogazownie - podkreśla naukowiec i dodaje: - Dodatkowo poferment w odróżnieniu od gnojowicy i obornika nie wchodzi w zakres ustawy o nawozach i nawożeniu i można go stosować przez cały rok. Trzeba pamiętać tylko o tym, żeby nie robić tego w momencie, kiedy ziemia jest zamrznięta albo pokryta wodą bądź śniegiem - dodaje prof. Jacek Dach.

Naukowiec podkreśla przy tym, że dynamiczny rozwój biogazowni rolniczych w Polsce jest nie tyle szansą na zwiększenie rentowności gospodarstw, co możliwością ich przetrwania. Wszystko przez zmianę przepisów unijnych, która może nadejść tak naprawdę w każdej chwili. - Toczą się już programy pilotażowe i jeśli Komisja Europejska, mówiąc dosadnie, przywali rolnikom podatek od emisji gazów cieplarnianych, to biogazownie będą powstawać jak grzyby po deszczu albo produkcja zwierzęca po prostu przeniesie się na Wschód - na Ukrainę i Białoruś. Tam, gdzie tego podatku nie będzie - zaznacza Dach. Wszystko przez to, że emisyjność energii elektrycznej w Polsce jest na niespotykanym wręcz w Europie poziomie. Gorsza od nas pod tym względem jest tylko Estonia. Ponadto produkujemy w naszym kraju ponad 100 milionów ton obornika, które emitują bardzo silne gazy cieplarniane. Możemy je jednak skutecznie wykorzystać. - Budowa biogazowni to inwestycja liczona w milionach. Pojawiają się jedne firmy, które wchodzi w spółki z rolnikami. Wiem o przygotowywaniu do budowy stu kilkadziesiątu takich instalacji. A będzie ich znacznie więcej. Zwłaszcza przy obecnych cenach energii elektrycznej, ciepła i nawozów - kończy naukowiec.



JAK UPRAWIAĆ RZEPAK ZGODNIE Z EUROPEJSKIM ZIELONYM ŁADEM?

Ochrona rzepaku „po nowemu”

Ochrona rzepaku ozimego przed szkodnikami i chorobami to nie przystawiona butka z masłem. Jak zatem podejść do tego tematu, by sprostać współczesnym wymaganiom, zwłaszcza tym, które zakłada Europejski Zielony Ład?

MARIANNA KULA

EZŁ jak wyjaśnia dr Joanna Gałązka z Polskiego Stowarzyszenia Ochrony Roślin, to kompleksowo przygotowana strategia, mająca na celu doprowadzić do tego, że Europa stanie się kontynentem neutralnym klimatycznie. - *Natomiast z punktu widzenia rolników najistotniejsze są dwie strategie, które zostały w obrębie tego Ładu zaplanowane. Jedna to jest strategia „od pola do stołu”, a drugą strategią jest strategia na rzecz różnorodności biologicznej - i tutaj takim najczęściej wspomnianym celem jest ograniczenie stosowania środków ochrony roślin o 50% oraz ograniczenie ryzyka związanego ze stosowaniem środków ochrony roślin, również o 50%. I takim rozwiązaniem, które mogłoby sprawić, że dojdziemy do takiej dużej liczby, do takiej dużej redukcji, jest między innymi wprowadzenie rolnictwa zrównoważonego - tłumaczy specjalistka.*

W JAKI SPOSÓB MOŻEMY CHRONIĆ RZEPAK OZIMY PRZED SZKODNIKAMI, CHOROBYMI I CHWASTAMI?

Jak uprawiać rzepak w EZŁ? Jakie substancje czynne środków ochrony roślin mamy aktualnie do dyspozycji? - Na chwilę obecną, jeżeli chodzi o ochronę

jesienną, mamy dostępne dwie grupy chemiczne. Są to preparaty z grupy pyretroidów i z grupy neonikotynoidów. Jeżeli chodzi o ochronę wiosenną, sytuacja wygląda niestety podobnie jak teraz, a więc mamy tylko dwie grupy chemiczne. Jest to grupa pyretroidów i jest to grupa neonikotynoidów - mówi Rafał Kowalski, ekspert z firmy Corteva Agriscience. Zaznacza jednocześnie, że jeszcze wiosną 2022 roku mieliśmy cztery grupy. - I z tym robi się coraz większy kłopot. Jednym z rozwiązań jest sięgnięcie po preparaty biologiczne. Natomiast one głównie stosuje się do zwalczania czy, powiedzmy, przeciwdziałania występowaniu takich szkodników jak: śmietka kapuściana, czyli szkodników typowo jesiennych, natomiast wiosną jest duży kłopot - wyjaśnia ekspert.

Specjalista zwraca także uwagę na preparaty do odchwaszczania - *Jeżeli chodzi o herbicydy, mamy jeszcze całkiem sporą gamę preparatów posiewnych (doglebowych), choćby metazachlor czy chlomazon, ale od kilku lat coraz większe grono rolników wybiera rozwiązania powschodowe (nalistne). Są to takie preparaty jak: Navigator, Belkar, Kliper czy wiosenne Korvetto - wlicza nasz rozmówca. Podkreśla przy tym, że rozwiązania powschodowe mają tę przewagę nad produktami posiewnymi, że są praktycznie niezależne od wilgotności gleby (która w przypadku herbicydów*

doglebowych ma wpływ na ich skuteczność i bezpieczeństwo dla rzepaku). Ponadto, wybierając herbicydy nalistne, najpierw oceniamy, jak rzepak powschodził, w jakiej obsadzie, jakie chwasty występują na polu i dopiero wykonujemy zabieg herbicydowy. - Stosując preparaty posiewne, wykonujemy zabieg niejako w ciemno, ponieważ w momencie stosowania produktów doglebowych roślin rzepaku nie ma jeszcze na powierzchni gleby i jeżeli finalnie okaże się, że rzepak będzie do likwidacji, to po zastosowaniu preparatów posiewnych mamy ograniczenia z doborem potencjalnych

roślin następczych. Nie bez znaczenia pozostaje praktyczny brak elastyczności dotyczący terminu stosowania herbicydów doglebowych. Jest to jeden z czynników mających wpływ na popularność rozwiązań nalistnych - tłumaczy Rafał Kowalski.

Czy w herbicydach są jakieś substancje czynne przeznaczane do wycofania? - *Są substancje aktywne, których przyszłość jest niejasna. Obniża się również dawki substancji na ha i wprowadza ograniczenia w stosowaniu. Generalnie sporo molekuł jest wycofywanych, również tych z grupy herbicydów. Jeżeli chodzi*



Mając takie żółte naczynia na polu, monitorując je w miarę z dużą częstotliwością, według Rafała Kowalskiego, jesteśmy w stanie zweryfikować szkodniki jesienne, takie jak: śmietka kapuściana, pchełki czy błonkówki gnatarza



Jeżeli chodzi o ochronę plantacji rzepaku ozimego przed szkodnikami, to możemy sięgać po preparaty mikrobiologiczne, które utrudniają zasiedlanie roślin rzepaku przez śmietkę kapuścianą

o wprowadzanie nowych substancji w rzepaku, całkiem niedawno pojawiła się substancja aktywna Arylex™ Active, która radzi sobie m.in. z takimi problemami jak: bodziszki, masowe występowanie komosy białej czy jasnot - wyjaśnia ekspert. Mówi także o tym, jak zapobiegać zjawisku uodparniania się chwastów. Najprostszą metodą, według specjalisty, jest rotacja nie tyle substancji aktywnych, co mechanizmów działania. - Należy na bieżąco obserwować sytuację na polu i stosować preparaty lub mieszaniny zbiornikowe zawierające substancje o różnym mechanizmie działania na rośliny niepożądane. Jeżeli substancji aktywnych będzie ubywało, to niestety ochrona herbicydowa będzie coraz trudniejsza, co z kolei wpłynie na rozwój odporności - tłumaczy nasz rozmówca.

Jeżeli chodzi o ochronę fungicydową rzepaku ozimego, to zarówno jesienią, jak i wiosną, rolnicy bazują praktycznie na

trzech grupach. - Są to popularne triazole, strobiluryny oraz preparaty z grupy SDHI. 2023 to także ostatni rok, kiedy możemy użyć prochlorazu w rzepaku. Aby zapobiegać odpornościom, podobnie jak w przypadku herbicydów, warto stosować preparaty lub mieszaniny zbiornikowe zawierające substancje o różnym mechanizmie działania na poszczególne patogeny - radzi Rafał Kowalski.

JAKIE CHOROBY I SZKODNIKI DAJĄ SIĘ WE ZNAKI?

Jedną z chorób grzybowych, która aktualnie daje się najbardziej we znaki producentom rzepaku ozimego, jest sucha zgnilizna kapustnych. Przy dużym nasileniu potrafi zabrać ponad 50% plonu. Druga z kluczowych chorób to zgnilizna twardzikowa. Odnacza się bardzo niskim progiem szkodliwości. - Zaledwie 1% porażonych roślin i przy du-

żym nasileniu może obniżyć plon nawet o 60-70%, tak więc pod tym względem jest najgroźniejszą chorobą rzepaku ozimego - zaznacza nasz rozmówca. Trzecią chorobą, płodozmianową, z uwagi na częste występowanie rzepaku po sobie, jest kiła kapusty. - Jeżeli kiła kapusty nie ma jeszcze na polu - warto dbać o odpowiedni płodozmian (uprawa roślin kapustowatych co 4 lata); jeżeli kiła kapusty wystąpiła na polu, na którym chcemy posiać rzepak, to możemy sobie radzić, sięgając odmiany, które mają wysoką tolerancję na tę chorobę - podkreśla specjalista.

Zdaniem eksperta znaczenie wymienionych chorób będzie się utrzymywało. I na tym - oczywiście - nie koniec. - Dodatkowo dochodzi zagrożenie ze strony innych patogenów, np. werciliozy - czyli także choroby płodozmianowej czy np. wirusa żółtaczki rzepy - uważa Rafał Kowalski.

Szkodniki też będą "miały się

lepiej" z uwagi na ocieplenie klimatu. - W latach ubiegłych głównymi szkodnikami w rzepaku były: chowacze łądogowe (chowacz brukwiaczek i chowacz czterozębny), a także słodyszek rzepakowy. Obecnie, oprócz wspomnianych rzepaku chrząszczy, mamy również zwiększoną presję ze strony szkodników tłuszczynowych, takich jak chowacz podobnik. Obserwuję także wzrastającą presję ze strony szkodników jesiennych, takich jak: śmietka kapuściana, gnatarz rzepakowiec czy ślimaki - wylicza ekspert. Nasz rozmówca zwraca przy tym uwagę na następującą sprawę: - W odniesieniu do szkodników jesiennych przypomnę, że mieliśmy w Polsce trzy następujące po sobie lata bez zapraw insektycydowych (2014-2016). Tak się nieszczęśliwie złożyło, że były to dość ciepłe jesienie i nastąpiło namnożenie takich szkodników jak np. śmietka kapuściana, która w tej chwili jest najgroźniejszym szkodnikiem jesiennym.

ROLA GENETYKI I PREPARATÓW BIOLOGICZNYCH W OCHRONIE RZEPAKU

Pewnym rozwiązaniem, służącym temu, aby ograniczać stosowanie ŚOR i wspierać walkę z patogenami chorobotwórczymi, jest siew odmian rzepaku ozimego z tolerancjami. - *Firmy nasienne pracują nad wprowadzaniem nowych odmian, które mają podwyższoną lub wysoką tolerancję na różne choroby, takie jak np.: sucha zgnilizna kapustnych, zgnilizna twardzikowa, wirus żółtaczkowy rzepy czy kiła kapusty* - wymienia Rafał Kowalski. Podobnego zdania jest Wojciech Oleś, rolnik z miejscowości Bielsk k. Torunia, uprawiający rzepak na areale ok. 60 ha. - *W tym roku zasiałem po raz pierwszy odmianę Angelico z firmy Limagrain i na tę chwilę jestem bardzo zadowolony, ponieważ jest bardzo duży wigor w początkowej fazie rozwoju roślin* - zaznacza gospodarz. Poleca jednocześnie innym rolnikom odmiany hybrydowe rzepaku. Głównie ze względu na wspomniany wigor i zdrowotność.

Coraz istotniejszym elementem w ochronie rzepaku stają się także preparaty biologiczne. - *Jest to wsparcie dotychczasowo-*

wych rozwiązań konwencjonalnych, czyli typowych środków ochrony roślin - mówi ekspert. W przypadku fungicydów do dyspozycji mamy preparaty, które zawierają np. zarodniki grzyba pasożytniczego, rozkładającego sklerocja, czyli formy przetrwalnikowe grzyba powodującego zgniliznę twardzikową. Na rynku są także zaprawy nasienne oparte na bakterii *Bacillus amyloliquefaciens*. - *One również wspierają walkę z suchą zgnilizną kapustnych oraz mają działanie ograniczające szkodliwość pchełek w rzepaku* - podkreśla Rafał Kowalski.

Jeżeli chodzi o ochronę plantacji rzepaku ozimego przed szkodnikami, możemy sięgać po preparaty mikrobiologiczne, które utrudniają zasiedlanie roślin rzepaku przez śmietkę kapuścianą. Rafał Kowalski wspomina przy tym o innym preparacie biologicznym. - *Firma Corteva Agriscience w 2022 roku wprowadziła preparat o nazwie Utrisha™ N. Jest to preparat biologiczny zawierający bakterie z grupy Methylobacterium symbioticum, które dostarczają roślinom azot z powietrza. Po zastosowaniu takiego preparatu, jesteśmy w stanie zaopatrzyć rośliny w minimum 30 kg azotu/ha*

w czystym składniku, co stanowi ekwiwalent około 100 kg saletry amonowej. W dobie wysokich cen nawozów azotowych, problemu z dostępnością, ograniczeniami w stosowaniu, odgrywa to niebagatelne znaczenie - podkreśla Rafał Kowalski.

Co jeszcze mogą zrobić rolnicy, aby sprostać współczesnym wymaganiom i wspomóc walkę z agrofagami? - *Czynnością wspierającą decyzję o zwalczaniu agrofagów jest choćby monitoring szkodników. Używamy do tego celu żółtych tablic lepowych, czepaków entomologicznych czy np. pułapek feromonowych, ale najprostszym narzędziem są po prostu żółte naczynia w kolorze kwitnącego rzepaku, które wypełniamy wodą z dodatkiem płynu zmniejszającego napięcie powierzchniowe cieczy, np. płynu do naczyń* - radzi specjalista. Mając takie żółte naczynia na polu i sprawdzając je co kilka dni, jesteśmy w stanie ocenić poziom nasilenia szkodników jesiennych (śmietki kapuścianej, pchełek czy błonkówek gnatarza rzepakowca). - *Natomiast wiosną możemy ocenić zagrożenie ze strony chowaczy łądogowych, chowacza podobnika czy np. słodyszka rzepakowego* - tłumaczy

nasz rozmówca. Innym rozwiązaniem, które wspiera systemy podejmowania decyzji, jest na przykład system SPEC - System Prognozowania Epidemii Chorób. - *Jest to rozwiązanie, które monitoruje zawartość zarodników grzybów wywołujących suchą zgniliznę kapustnych w powietrzu. Dzięki temu narzędziu jesteśmy w stanie wybrać właściwy moment na wykonanie zabiegu fungicydowego. Przykładowo, najwyższe stężenie zarodników grzybów, wywołujących suchą zgniliznę kapustnych w woj. kujawsko-pomorskim, występowało 25 września i 28 września oraz 17 października 2022 r.* - bazując na tych wynikach, rolnicy mieli informację, kiedy należy wykonać zabieg fungicydowy - mówi Rafał Kowalski.

Ważne w tym wszystkim jest także, co podkreśla z kolei dr Joanna Gałązka z PSOR-u, prawidłowe stosowanie dostępnych ŚOR. Mówimy tutaj między innymi o zapobieganiu znoszenia cieczy użytkowej. - *Mamy mnóstwo różnych sposobów na tę chwilę, aby przeciwdziałać znoszeniu. Zresztą w naszej akademii PSOR też mamy oddzielny moduł poświęcony temu zagadnieniu* - wspomina eksperta. 🌱



SŁONECZNIK W PŁODOZMIANIE - ROŚLINA POZYTYWNIIE WPŁYWAJĄCA NA POPRAWĘ WŁAŚCIWOŚCI FIZYCZNYCH GLEBY I JEJ STRUKTURĘ, WYTRZYMAŁA NA TRUDNE WARUNKI SUSZOWE

Słonecznik - co warto wiedzieć o jego uprawie?

Uprawa słonecznika to uprawa niskonakładowa. W przypadku nawożenia azotowego stosujemy 30-40 % tego, co byśmy zastosowali przy rzepaku ozimym.

 MARIANNA KULA

Areality uprawy słonecznika w Polsce, patrząc na ostatnie lata, z roku na rok wzrasta. Jakie korzyści z tego tytułu płyną dla rolnika? Od czego, tak w ogóle, zacząć „słoneczną przygodę”?

SŁONECZNIK - WAŻNY DOBÓR ODMIANY

Jednym z pierwszym kroków do sukcesu w uprawie słonecznika jest właściwy dobór odmian. Jak radzi dr Andrzej Borychowski z firmy Corteva Agrosocienice, w tym aspekcie powinniśmy zwracać uwagę przede wszystkim na wczesność odmiany. - *Ma to przełożenie zarówno na czas zbioru, jak również na wilgotność nasion w czasie zbioru. Najwcześniejsze odmiany - w zależności od regionu - powinniśmy zbierać od połowy września. Najpóźniejsze kończyć w pierwszej dekadzie października - mówi ekspert. Zaznacza przy tym, że dzięki temu możemy uniknąć dodatkowych kosztów związanych z suszeniem zbiorów. Kolejną sprawą, o której trzeba pamiętać, jest - oczywiście - plonowanie. W tym temacie specjalista radzi sięgnąć do publikacji Centralnego Ośrodka Badania Odmian Uprawnych czy do opinii praktyków, rolników, którzy wcześniej już uprawiali różne odmiany słonecznika. - *Ostatnim czynnikiem, który powinien być brany pod uwagę, jest odporność roślin na wyleganie oraz tolerancja na choroby - uważa**



- *Słonecznik, jako roślina, pobiera składniki, których zboża czy kukurydza nie pobierają i w dużej mierze oddaje nam w zielonej masie, która wzbogaca nam resztki poźniwe i potem powoduje, że dostarczamy to dla roślin następczych. Słonecznik jest rośliną ekstensywną, co przekłada się na mniejsze zużycie nawozów mineralnych, które są uwalniane do środowiska, a rolnictwo idzie w kierunku ekologii - podkreśla dr Andrzej Borychowski*

dr Andrzej Borychowski.

Wyżej wymienionymi kryteriami przy doborze odmian sugerował się Patryk Jankowski, rolnik z miejscowości Chojny w woj. kujawsko-pomorskim, współpracujący na co dzień z dr. Andrzejem Borychowskim. Farmer w sezonie 2022 założył poletka doświadczalne słonecznika. Zasiał na nich blisko 10 odmian. Postawił na te z portfolio Pioneer. W sumie słonecznik na jego polach zajął powierzchnię 20 ha. - *Głównym kryterium doboru odmian tutaj - na tym terenie - jest wczesność zbioru. W tamtym roku już były pierwsze próby z różnych hodowli i - niestety - niektóre słoneczniki były do zbioru w listopadzie - po kukurydzy. Według mnie to jest niedopuszczalne. Powinniśmy go zebrać - i tak u nas też planujemy - do końca września, tak, żeby na spokojnie można zasiać zboża ozime czy też nie mieć wtedy problemu ze sprzedażą tego słonecznika - wyjaśniał plantator. Tłumaczył również, jaki jest cel zakładania poletek doświadczalnych: - *Zdecydowaliśmy się na te poletka z tego względu, żeby sami zdobyć doświadczenie i wiedzieć też, co mamy polecać klientom (pan Patryk prowadzi również usługi siewu i zbioru słonecznika - przyp.red.), żeby zobaczyć, jaka jest wczesność tych odmian, jaki plon możemy danej odmiany osiągnąć i jaka jest wilgotność przy zbiorze - tak, żeby ten problematyczny proces suszenia, o czym przekonaliśmy się w tamtym roku, ograniczyć.**

Cechą wspólną wszystkich odmian zasianych na poletkach doświadczalnych pana Patryka jest zdrowotność oraz technologia Express Sun, niosąca odporność na tribenuron metylu, herbicydową substancję aktywną szeroko stosowaną w rolnictwie. Stosowanie odmian słonecznika należących do Express Sun w dużym stopniu upraszcza uprawę oraz ogranicza koszty.

Zdrowotność wspomnianych odmian w dużej mierze oparta jest na wysokiej tolerancji na mączniaka rzekomego, a także podwyższonej tolerancji na zgniliznę twardzikową. Odmiany, na które szczególną uwagę zwraca dr Andrzej Borychowski, to: P63LE113 oraz P64HS118. Właśnie one aktualnie cieszą się dużym zainteresowaniem wśród rolników nie tylko w Polsce, ale i za granicą. P63LE113 - charakteryzujące się wysoką zawartością kwasu linolowego. - *Jest to odmiana średnio wczesną o bardzo wysokim poziomie*



Często nękają nas niestety tutaj susze. Musimy więc szukać takich roślin, które w tych trudniejszych warunkach i w okresowych niedoborach wody sobie poradzą. Do takich właśnie zalicza się słonecznik - tłumaczy Patryk Jankowski

Zasiewy słonecznika w gospodarstwie rodziny Wojciechowskich - rok 2022, pierwsza dekada kwietnia



plonowania nasion, o bardzo wysokim poziomie zaolejenia (...). Odmiana ta, dzięki wierności w planowaniu, zajmuje jedno z czołowych miejsc w uprawie, jeżeli chodzi o odmianę firmy Pioneer w Europie - opisuje ekspert. P64HS118 z kolei odznacza się podwyższoną zawartością kwasu oleinowego. - *Odmiana ta rozwija się dużo wolniej niż inne odmiany, w szczególności jej wzrost początkowy jest dużo wolniejszy, ale za to bardzo intensywnie rozwija liście. Liście te są bardzo duże - zacieśniają, zakrywają bardzo szybko międzyrzędzia, co powoduje ograniczenie rozwoju chwastów* - wspomina specjalista.

Kamil Wojciechowski, rolnik z miejscowości Obałki w woj. kujawsko-pomorskim, w sezonie 2022 zasiał słonecznik na areale ok. 8 ha. Zdecydował się na odmianę Sulfuron z hodowli Mas Seeds. Dlaczego? - *Jeśli chodzi o nasz rejon - centralną Polskę, nie zawsze jest możliwość zebrania słonecznika przy wilgotności wymaganej zarówno przez skup, jak i magazynowanie - czyli ok. 9% wilgotności. Dlatego właśnie zdecydowaliśmy się na odmianę bardzo wczesną, która w dużym stopniu przybliży nas do osią-*

gnięcia docelowej wilgotności. Sulfuron jest odmianą bardzo niską, dzięki czemu zapobiegamy zjawisku wylegania, tym bardziej że w naszych stronach jest dość wietrznie - wyjaśnia rolnik.

SŁONECZNIK KONTRA ZBOŻA I RZEPAK

Dr Andrzej Borychowski mówi także o tym, dlaczego warto stawiać na słonecznik. - *Jest to uprawa małonakładowa. W przypadku nawożenia azotowego stosujemy 30 - 40 % tego, co byśmy zastosowali przy rzepaku. Słonecznik pobiera dość dużo azotu, ale dzięki temu, że ma bardzo dobrze rozwinięty system korzeniowy, sięgający do 2-3 metrów, jest w stanie pobierać azot z dolnych partii profilu glebowego, który jest już nieosiągalny na przykład dla zbóż* - podkreśla specjalista. Zaznacza jednocześnie, że zbyt wysokie nawożenie azotem w uprawie słonecznika daje efekty inne niż oczekujemy. Może to bowiem podnosić poziom wylegania roślin. Może również zwiększać poziom ich porażenia przez choroby. - *Powoduje także opóźnienie w dojrzewaniu* - mówi dr Andrzej Borychowski. Na tym oczywiście nie koniec. - *Słonecz-*

nik, jako roślina, pobiera składniki, których zboża czy kukurydza nie pobierają i w dużej mierze oddaje nam w zielonej masie, która wzbogaca nam resztki pożywnie i potem powoduje, że dostarczamy to dla roślin następczych. Słonecznik jest rośliną ekstensywną, co przekłada się na mniejsze zużycie nawozów mineralnych, które są uwalniane do środowiska, a rolnictwo idzie w kierunku ekologii - podkreśla specjalista.

Kolejnym argumentem, przemawiającym na rzecz słonecznika, jest - zdaniem eksperta - ochrona roślin. - By prowadzić plantację, potrzebujemy dużo, dużo mniej wjazdów na pole z opryskiwaczem niż w przypadku rzepaku - podkreśla ekspert-spert.

O tym, że słonecznik jest uprawą niskonakładową przekonuje także Patryk Jankowski. - Tych nakładów względem chociażby rzepaku, który też jest rośliną oleistą, jest dużo mniej. Myślę, że około jednej trzeciej jest tych nakładów - twierdzi gospodarz. Na tym nie kończy. - W naszym wypadku chodzi o czas. Tego czasu na uprawę pola mamy coraz mniej. Szukamy roślin, które też pozwolą nam zaoszczędzić ten czas i zaoszczędzić czas na procesach do produkcji. Tutaj słonecznik siejemy, robimy dwa zabiegi i tak naprawdę potem mamy zbiór i wszystko - opowiada farmer. Zwraca uwagę także, podobnie jak ekspert, na kwestię odżywiania roślin. - Duży plus na ten sezon (sezon 2022 - przyp. red.) w tej sytuacji to bardzo niskie nawożenie. Koszty nawożenia w tym roku wzrosły często czterokrotnie. Przy słoneczniku i tak jesteśmy na bardzo niskim poziomie, jeżeli chodzi o te koszty nawożenia - dodaje. Co ponadto? - Na pewno bardzo ładnie wygląda na polu i cieszy oko podczas kwitnienia - śmieje się farmer. Zwraca też uwagę na to, że dobrze radzi sobie z okresowymi niedoborami wody. - Często nękają nas niestety tutaj susze. Musimy więc szukać takich roślin, które w tych trudniejszych warunkach i w okresowych niedoborach wody sobie poradzą. Do takich właśnie zalicza się słonecznik - tłumaczy.

Mateusz Garbatowski, rolnik z miejscowości Michalcza k. Gniezna w woj. wielkopolskim, w sezonie 2022 zasiał słonecznik na areale ok. 45 ha. Część plantacji niestety zniszczyła mu zwierzyzna łowna. Plony z ha na tych polach oscylowały w granicach tony. Natomiast tam, gdzie nie było problemu z tymi szkodnikami, zebrano średnio ok. 3 t z ha. - Słonecznik to na pewno dobra roślina w płodozmianie. Przelamuje tę kulturę zbożowo-kukurydzianą - zaznacza gospodarz. - Uprawiając słonecznik, trzeba jednak pamiętać o posiewnej ochronie herbicydowej, żeby to pole było wolne od chwastów, bo słonecznik w początkowej fazie swojego rozwoju rośnie wolno, istnieje więc obawa, że zostanie on przez te rośliny niepożądane zagłuszony - podkreśla gospodarz. Wspomina też o tym, że w zeszłym roku na

plantacjach pojawiły się mszyce. - Na szczęście ten problem został zażegnanany - podkreśla Mateusz Garbatowski.

Pytanie, dlaczego warto uprawiać słonecznik, zadaliśmy również Kamilowi Wojciechowskiemu, rolnikowi z miejscowości Obałki w woj. kujawsko-pomorskim, który w sezonie 2022 zasiał słonecznik na areale ok. 8 ha. Uzyskaliśmy następującą odpowiedź: - Na to, że zdecydowaliśmy się na siew słonecznika, wpłynęło kilka czynników - przede wszystkim to, że mamy bardzo różnorodną glebę. Gospodarujemy bowiem na gruntach od IV klasy do VI. I właśnie to jest jednym z czynników, który skłonił nas do tego, żeby uprawiać tę roślinę. Słonecznik siejemy na glebach lekkich, gdyż uważamy, że na glebach ciężkich są rośliny, które potrafią osiągnąć lepszy wynik

ekonomiczny. Kolejny czynnik, który wpływa na to, że siejemy słonecznik, to w tym roku przede wszystkim ceny azotu. Słonecznik ma bardzo małe wymagania, jeśli chodzi o azot. Trzeci czynnik z tym związany - to przełamanie monokultury - zarówno zbożowej, jak i kukurydzianej. Dotyczy to naszego gospodarstwa, jak i gospodarstw okolicznych, w których świadczymy usługi siewu słonecznika (takie usługi świadczy firma, należąca do Wojciechowskich, już od kilku lat - przyp. red.).

Część naszych rolników w tym sezonie niestety zawiodła się na uprawie słonecznika. W 2022 r. na tę roślinę postavili bowiem również farmerzy z Niemiec czy Czech. Tak duża ilość słonecznika na rynku spowodowała - niestety - wahania jego cen.

Pan Patryk Jankowski w sezonie 2022 zasiał na swoich poletkach doświadczalnych blisko 10 odmian słonecznika



Jak zostać i czy warto być rolnikiem ekologicznym?

Z raportu na stronie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi za okres 2019-2020 wynika, że ekologicznie na świecie uprawia się 72,3 miliony hektarów w 187 krajach, z czego na Polskę przypada ok. 510 tysięcy hektarów. Ponad 20 tysięcy polskich rolników prowadzi produkcję zbóż, posiada użytki zielone oraz hodowlę zwierząt w trybie ekologicznym. Co trzeba zrobić, aby dołączyć do tej grupy? Czy warto przestawić swoje gospodarstwo na tryb ekologiczny?

 ANNA MALINOWSKI

Wiele razy pytałem mnie, jak wejść, będąc rolnikiem, w ekologię. Odpowiedzi moje opierały się przede wszystkim na doświadczeniu z pracy na gospodarstwie, które od 1998 roku jest prowadzone ekologicznie. Jeszcze 10 lat temu siadałam przy stole z kandydatem i opowiadałam mu, jak to funkcjonuje u nas. Były to porady praktyczne, które mój rozmówca zapisywał sobie na kartce, ponieważ poradników i fachowców w tej dziedzinie szukać należało ze świeczką. Na szczęście ta sytuacja zmieniła się i ktoś, kto zastanawia się nad przestawieniem swojego gospodarstwa na ekologiczne lub założeniem go od początku jako takie, ma wiele źródeł zaczerpnięcia informacji, czy porady.

Do dyspozycji stoją jednostki certyfikujące, Ośrodki Doradztwa Rolniczego (ODR), Centra Doradztwa Rolniczego (CDR) czy doradcy rolnictwa ekologicznego, którzy działają jako samodzielne podmioty. A jeśli nie wiemy o ich istnieniu, to na pewno nie zrobimy błędu, zasięgając języka

w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolniczego (KOWR), Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (ARiMR), Głównej Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych (GIJHARS) czy jej przedstawicielki w poszczególnych województwach (WIJHARS), a nawet w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi (MRiRW).

Jeśli nie chcemy rozmawiać - możemy poczytać. Każdy z wymienionych podmiotów dostępny jest na stronach internetowych, więc możemy go „wygooglować” i tym sposobem nie tylko dowiedzieć się, kto, czym się zajmuje, ale również uzyskać informacje z samych stron o przepisach, publikacjach, szkoleniach, warsztatach, stażach, kursach w dziedzinie rolnictwa ekologicznego. Dla tych, którzy wolą tradycyjne formy, pomocne będą papierowe wydawnictwa czasopism, biuletynów, folderów, a wszystkie razem pozwolą na zgłębienie poszukiwanej wiedzy (w większości również w formie elektronicznej).

ROLNICTWO EKOLOGICZNE - CO TO JEST?

Strony internetowe pełne są wyjaśnień pojęcia rolnictwa

ekologicznego, ale w broszurze wydanej przez ODR w Minikowie „Rolnictwo ekologiczne - co rolnik powinien wiedzieć?” znalazłam taką oto definicję w kontekście Unii Europejskiej: „Rolnictwo w Unii Europejskiej to: całościowy system gospodarowania objęty regulacją prawną określającą dozwolone środki i sposoby produkcji.” Autorka tekstu dr inż. Urszula Sołtysiak pisze dalej, że jest to system „dostarczający żywności i innych produktów rolnych o wysokiej wartości biologicznej, przestrzegający wysokich standardów dobrostanu zwierząt, zapewniający utrzymanie równowagi przyrodniczej w środowisku produkcji, która podlega kontroli i certyfikacji pod kątem zgodności z wymogami.”

Myślę, że jest to bardzo trafna, zrozumiała i zwięzła definicja, a do tego jeszcze nie zawężona do rolnictwa ekologicznego w Polsce, lecz funkcjonująca w całej UE, czyli w obszarze działania każdego europejskiego rolnika, który chce nie tylko produkować, ale i sprzedawać swoje produkty.

Warto wspomnieć, że decydując się na wejście w rolnictwo ekologiczne, nie musimy przesta-

wiać na nie całego gospodarstwa. Rozporządzenie 2018/848 Parlamentu Europejskiego przewiduje możliwość prowadzenia produkcji ekologicznej tylko w jego części. Aby móc skorzystać z tej formy, musimy zadbać o wyraźny i skuteczny podział między tymi dwoma charakterami gospodarstwa. Ma on, po pierwsze, zapobiegać mieszanemu się środkom produkcji oraz produktów, a po drugie - dysponować osobną dokumentacją gospodarowania.

KROK PIERWSZY: JEDNOSTKA CERTYFIKUJĄCA

Od czego więc zacząć? Odpowiedź jest krótka: od wybrania jednostki certyfikującej. Siedziba danej jednostki (a większość ich jest w Warszawie) nie determinuje jej obszaru działania, oznacza to zatem, że możemy zgłosić się do dowolnej z nich. Wprawdzie zasady pracy wszystkich jednostek są takie same i odgórnie ustalone, ale godnym polecenia jest zasięgnięcie opinii u rolników, którzy zdobyli już doświadczenie w tej dziedzinie.

Jednostki certyfikujące działające na terenie Polski podlegają wspomnianemu już GJIHARSowi,



którego zwierzchnikiem jest z kolei Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Na terenie naszego kraju działa 13 jednostek certyfikujących wymienionych tutaj według długości ich stażu pracy: - Agro Bio Test, Warszawa; Bioekspert, Warszawa; PCBC, Warszawa/Piła; PNG, Zajączków k. Kielc; Ekogwarancja PTRE, Warszawa/Lublin; COBICO, Przebieczany k. Wieliczki; BIOCERT MAŁOPOLSKA, Kraków; TÜV RHEINLAND Polska, Warszawa/Wieliczka; Centrum Jakości AGRO EKO, Warszawa; SGS, Warszawa; DQS, Warszawa/Piła; BUREAU VERITAS, Warszawa; Krajowe Centrum Badań i Certyfikacji „Gwarantowana Jakość”, Poznań.

To właśnie wybrana przez nas jednostka certyfikująca poprosi o złożenie u niej wniosku o poddanie się systemowi kontroli „Zgłoszenie podjęcia działalności w zakresie rolnictwa ekologicznego” (formularz dostępny na stronie internetowej GJIHARS-u).

Wymagane dokumenty opisujące nasze gospodarstwo możemy wypełnić, korzystając np. z pomocy doradcy najbliższego nam ODR-u. Tak skompletowane dokumenty przesyłamy dalej do jednostki certyfikującej, która po ich analizie skieruje do nas inspektora, aby ten na miejscu sprawdził, czy to, co na papierze, odpowiada temu, co w rzeczywistości. Po pozytywnym wyniku analizy dokumentów oraz kontroli możemy podpisywać umowę współpracy z jednostką certyfikującą. Po zarejestrowaniu naszego gospodarstwa jednostka certyfikująca przesyła zgłoszenie do WIJHARS-u.

KROK DRUGI: OKRES KONWERSJI

Okres konwersji to inaczej okres przestawiania gospodarstwa z konwencjonalnego na ekologiczne, który trwa 2 lata (dla sadownictwa są to 3 lata). Zaczyna się go liczyć od momen-

tu złożenia zgłoszenia podjęcia działalności w zakresie rolnictwa ekologicznego. 24 miesiące będzie trwało zanim otrzymamy certyfikat dotyczący produkcji roślinnej i zwierzęcej. Pierwsze 12 miesięcy nasze produkty będą konwencjonalne. 12 miesięcy później, czyli po roku od momentu podjęcia współpracy z jednostką certyfikującą i zgłoszeniu do systemu rolnictwa ekologicznego, będziemy mogli wprowadzać produkty do obrotu z oznakowaniem „w trakcie konwersji na rolnictwo ekologiczne” z podaniem numeru kodowego jednostki certyfikującej.

Okres konwersji obejmuje również hodowlę zwierząt i trwa 24 miesiące od momentu przystąpienia do systemu rolnictwa ekologicznego. Dopiero po zakończeniu tego okresu zwierzęta i ich produkty mogą być sprzedane jako ekologiczne. W odróżnieniu do płodów rolnych, zwierzęta nie mogą być sprzedawane ze statusem

„z okresu konwersji”. Jeśli zdecydujemy się na wprowadzenie do gospodarstwa ekologicznego zwierząt z chowu konwencjonalnego, może to się stać tylko i wyłącznie dla celów rozrodczych (z wyjątkiem drobiu). Po jakim czasie zwierzęta otrzymują status ekologicznych? W przypadku bydła jest to 12 miesięcy, owiec, kóz i świń 6 miesięcy, drobiu przeznaczonego na mięso - 10 tygodni, a na produkcję jaj - 6 tygodni. W przypadku drobiu pisklęta muszą mieć poniżej 3 dni życia. (źródło: U. Sołtysiak „Rolnictwo ekologiczne - co rolnik powinien wiedzieć?”)

Zywnienie zwierząt ekologicznych bazuje na paszach ekologicznych, wśród których dopuszcza się 25% pochodzenia z okresu konwersji.

TRZECI KROK: CERTYFIKAT ROLNICTWA EKOLOGICZNEGO

Po 2 latach poddawania się kontroli gospodarstwo otrzymuje

certyfi­kat oraz statut gospodar­stwa ekologicznego. Nie oznacza to jednak, że na tym koniec z kontrolami. Te będziemy mieć cały czas i regularnie: jeden raz w roku kalendarzowym zapowiedzianą kontrolę, z dziesięcioprocentowym prawdopodobieństwem kontrolę niezapowiedzianą, a w przypadku podejrzenia niezgodności - kontrole z pobieraniem próbek. Te ostatnie występują statystycznie w przypadku 5%. Certyfi­kat wydawany jest każdorazowo po kontroli rocznej i z tą chwilą traci swoją aktualność poprzedzający go certyfi­kat. Procedura kontroli i wydania certyfi­katu nie jest darmowa, a jej wysokość zależy od wielkości gospodarstwa.

Nasz certyfi­kat będzie ogólnodostępny. Dotychczas był on widoczny na stronie internetowej naszej jednostki certyfikującej, ale najnowsza zmiana przewiduje umieszczenie go na liście ogólnoeuropejskiej.

TRAKTOWANIE ZIEMI

Ze względu na niestosowanie nawozów chemicznych oraz oprysków, w rolnictwie ekologicznym bardzo ważnym jest płodozmian, wapnowanie, obornik oraz mechaniczna walka z chwastami.

Rośliny stosowane w płodozmianie podzielone są na 6 grup:

bobowate drobnonasienne i trawy, strączkowe, okopowe, zbożowe, oleiste i międzyplony. Ich wykorzystanie możliwe jest w cyklu czteroletnim. W parku maszynowym szczególnie ważną rolę odgrywa posiadanie chwastownika/pielnika w walce z chwastami, roztrzascza do nawożenia obornikiem oraz wózka do rozsiewania wapna. Warto wspomnieć, że na rynku istnieją również nawozy ekologiczne, lecz ich cena jest wysoka.

OPŁACALNOŚĆ BYCIA EKOLOGICZNYM ROLNIKIM

Na co może liczyć rolnik ekologiczny, jeżeli chodzi o finanse? Na pewno na wyższą cenę swoich produktów, a szczególnie tych przetworzonych, bo wtedy w porównaniu z konwencjonalnymi zwiększają one swoją wartość nawet o 200 %. Obecna sytuacja rynkowa związana z ogólnym wzrostem kosztów produkcyjnych, wprowadziła zachwiania dotychczasowej stabilności cen, które kształtowały się z korzyścią dla ekologii. Rosnące koszty nawozów, oprysków, energii czy paliwa powodują, że ceny zbóż ekologicznych i konwencjonalnych są do siebie zbliżone i miejmy nadzieję, że jest to okres przejściowy.

To, co nadal jest korzystne dla rolników ekologicznych w porównaniu z konwencjonalnymi, to wsparcie finansowe. Już na etapie składania dokumentacji do jednostki certyfikującej możemy zwrócić się do pracowników najbliższego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, aby pomogli nam przygotować plan rolno-środowiskowy, umożliwiający wnioskowanie o dopłaty do produkcji ekologicznej. Dopłaty dotyczą zarówno do gruntów ornych i trwałych użytków zielonych, jak i zwierząt oraz sadów. Odpowiedni plan działalności ekologicznej pomoże nam sporządzić doradca rolno-środowiskowy.

W planie strategicznym na lata 2023-2027 wsparcie finansowe wygląda następująco:

- Uprawy rolnicze: konwersja 1697 zł/ha, ekologia 1571 zł/ha
- Trwałe użytki zielone: 1043 zł/ha
- Uprawy paszowe na GO: konwersja 1638 zł/ha, ekologia 1504 zł/ha
- Uprawy warzywnicze: konwersja 3021 zł/ha, ekologia 2391 zł/ha
- Uprawy zielańskie: 1856 zł/ha
- Uprawy sadownicze: konwersja 3105 zł/ha, ekologia 1961 zł/ha
- Uprawy jagodowe: konwersja 2495 zł/ha, ekologia 2213 zł/ha
- Ekstensywne sadownicze: 326 zł/ha

- Małe gospodarstwa (do 10 ha) 1640 zł/ha
 - Premia za zrównoważoną produkcję roślinno-zwierzęcą (0,5-1,5 DJP/ha): 573 zł/ha
 - Degresywność: do 50 ha - 100%, 50-100 ha - 75%, powyżej 100 ha - 60% płatności.
- (źródło: *Multimedialna kampania informacyjno-edukacyjna „ABC rolnika ekologicznego - jak nim zostać?”*)

Poza tym rolnicy ekologiczni otrzymują dodatkowe punkty w programach wspomagających ich działalność, jak chociażby w „Modernizacji gospodarstw rolnych”, „Restrukturyzacji małych gospodarstw” czy „Przetwórstwie i marketingu produktów rolnych”. Pisze o tym między innymi w swoich materiałach informacyjnych zatytułowanych „Gospodarstwo ekologiczne - co każdy rolnik powinien wiedzieć” - CDR w Brwinowie Oddział Radom.

PO PIERWSZE I OSTATNIE MOTYWACJA

Zdaję sobie sprawę, że niniejszy artykuł nie wyczerpuje w żaden sposób poruszonych zagadnień (i nie taki jest jego cel). Ma on raczej zachęcić do zgłębienia tematu rolnictwa ekologicznego i pomóc w stawianiu pierwszych kroków w jego kierunku.

Zanim jednak zrobimy pierwszy krok, warto zastanowić się nad motywacją zostania rolnikiem ekologicznym. Czym kierujemy się, aby zająć się ekologicznym gospodarowaniem? Czy chęcią otrzymania wyższych dopłat? A może możliwością sprzedaży ekologicznych produktów za wyższą cenę? A może perspektywą zaoszczędzenia na nawozach i opryskach?...

Żadna z pozytywnych odpowiedzi na te pytania nie będzie wystarczająca, aby stawić czoła zachwaszczonym polom, zwierzętom o niższej wadze czy niższym zbiorom z hektara. Aby wejść w ekologię, potrzebne jest przekonanie o jej sensie w imię umiłowania natury, bo jak mówią zapaleni ekolodzy „ziemia uprawiana metodami ekologicznymi nie daje się oszukać”.



MAŁE GOSPODARSTWA A OCHRONA ŚRODOWISKA I KLIMATU. W JAKI SPOSÓB ROLNICY POSIADAJĄCY MAŁY AREAŁ MOGĄ WSPIERAĆ ŚRODOWISKO NATURALNE?

Mając mały areał, można dużo zrobić dla środowiska

Wydajna, ale z poszanowaniem dla środowiska. Właśnie taka powinna być produkcja rolnicza. Czy jest to utopia?

 DOROTA ANDRZEJEWSKA

Z jednej strony oczekuje się od rolników, by produkowali takie ilości żywności, które zabezpieczą potrzeby całej ludzkości, z drugiej - mają to robić, nie wpływając znacząco na środowisko naturalne. Dobrze by było, żeby jeszcze te produkty były stosunkowo tanie i zdrowe... Jak spełnić te warunki i jeszcze przy tym utrzymać się z prowadzenia gospodarstwa? Znaleźć złoty środek nie jest łatwo, zwłaszcza w przypadku małych gospodarstw. Nie jest to jednak niemożliwe. Rolnicy mogą pozytywnie wpływać na środowisko naturalne, zaczynając od niewielkich kroków. Postaramy się przedstawić kilka praktyk, które z powodzeniem mogą realizować gospodarze działający na małym areale, chcący wspierać środowisko naturalne i klimat.

MECHANICZNA OCHRONA ROŚLIN

Najłatwiejszą do wskazania drogą (ale wcale nie prostą w samej realizacji) jest przejście na gospodarowanie metodami ekologicznymi, co oznacza rezygnację ze stosowania pestycydów na rzecz chociażby mechanicznych metod zwalczania chwastów, przy pomocy takich maszyn jak pielniki czy brony chwastowniki. Pozytywnym kierunkiem w stronę ochrony środowiska jest także zastąpienie nawozów mineralnych naturalnymi. Wydaje się, że koszty nie powinny stanowić bariery we wprowadzaniu takich zmian w małych gospodarstwach rolnych. Oczywiście zakup maszyny, w której zastosowano laserowy system do zwalczania chwastów mógłby



Piotr Pankiewicz od kilku dobrych lat z powodzeniem zajmuje się małym przetwórstwem i rolniczym handlem detalicznym

być zbyt kosztowny, jednak nabycie najprostszego pielnika jest na kieszeń rolnika działającego na małym areale.

ROLNICTWO EKOLOGICZNE

Nie ulega wątpliwości, że przemodelowanie gospodarstwa na ekologiczne jest sporym wyzwaniem. Wymaga zmiany podejścia do produkcji, zdobycia wiedzy w tym zakresie oraz zaangażowania większego nakładu pracy, szczególnie na początkowym etapie przestawiania gospodarstwa. - Nie mniej produkty posiadające certyfikat rolnictwa ekologicznego cieszą się coraz większym zainteresowaniem ze strony konsumentów. Ponadto na produkcję metodami ekologicznymi można otrzymać wsparcie w ramach interwencji „Rolnictwo ekologiczne”. Rolnicy ekologiczni są też zwolnieni z niektórych zasad warunkowości - tłumaczy Magdalena Stachowiak z Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego.

Tym tropem w 2003 roku poszli Aleksandra i Tomasz Kupajowie z Kęszyc w Wielkopolsce. Rolnicy posiadają 14 hektarów gruntów o słabej klasie bonitacji. To właśnie kiepska ziemia, jak mówią gospodarze, skłoniła ich do zwrócenia się ku ekologii. Przyznają, że początkowo było im trudno przestawić się z konwencjonalnej uprawy w ekologiczną. - *W okresie przestawiania było ciężko. Trzeba było ustalić pięcioletni płodozmiian, czyli dostosować uprawy do rolnictwa ekologicznego, aby można było ten płodozmiian zastosować. Na początku plony były bardzo niskie. Wynosiły 1-1,5 tony z hektara. Teraz już mamy troszeczkę lepsze te plony, bo około 2-2,5 tony z hektara. Z takich wyników, w produkcji ekologicznej i na naszych, słabych glebach, jestem w miarę zadowolony* - powiedział Tomasz Kupaj. W systemie ekologicznym utrzymują uprawy zbóż, ziemniaków i warzyw oraz hodowlę zwierząt: świń i brojlerów

rzeźnych, które ubijają w swoim gospodarstwie.

EDUKACJA EKOLOGICZNA

Działalnością pozytywnie wpływającą na rzecz środowiska naturalnego, której podejmują się państwo Kupajowie, jest także prowadzenie zagrody edukacyjnej. W ramach zajęć, które odbywają się na terenie gospodarstwa, dzieci i młodzież obcuje z przyrodą oraz nabywają wiedzę i doświadczenie w zakresie pracy na roli czy ze zwierzętami w duchu rolnictwa bliskiego naturze. Jest to inwestycja na przyszłość. Czyż nie od podejścia przyszłych pokoleń do środowiska naturalnego zależeć będą losy całej planety? - *Zagrody edukacyjne poprzez młode pokolenie chcą uczyć nowych nawyków i nowego spojrzenia na środowisko naturalne i w ogóle - na środowisko wiejskie* - tłumaczy Elżbieta Kmita - Dziasek, jedna z założycielek



Jak przekonuje dr Marian Kamyczek, dyrektor Zakładu Doświadczalnego Instytutu Zootechniki PIB w Pawłowicach, zachowanie bioróżnorodności jest istotne nie tylko z punktu widzenia środowiska naturalnego, ale także produkcji rolnej

Ogólnopolskiej Sieci Zagród Edukacyjnych z Centrum Doradztwa Rolniczego w Krakowie.

BIOLOGICZNE METODY OCHRONY ROŚLIN

Nie oszukujmy się, że nagle wszyscy rolnicy pójdą w stronę „zielonej” mocy. Wpływ oddziaływania rolnictwa na środowisko naturalne mogą zminimalizować nawet pozostając w systemie uprawy i hodowli bez certyfikatu „EKO”. W przypadku produkcji roślinnej coraz bardziej popularne stają się nie tylko mechaniczne środki ochrony roślin, ale i biologiczne, które będą coraz powszechniej stosowane w gospodarstwach propagujących m.in. rolnictwo zrównoważone. Mowa tutaj przede wszystkim o zdroworozsądkowym podejściu do produkcji, badaniu gleby, wapnowaniu i działaniu opryskami oraz nawozami sztucznymi w czasie, kiedy jest to niezbędne i w minimalnych dawkach. A wtedy, gdy jest to możliwe, zastąpienie ich metodami, które mają neutralny wpływ na środowisko. - *Generalnie są to wszelkie alternatywne metody dla rozwiązań konwencjonalnych. Szczęśliwie tutaj pojawiają się dużo innowacji, dużo produktów z różnych firm międzynarodowych koncernów, ale i coraz częściej od polskich produ-*



Prof. Bogdan Chojnicki z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu wyjaśnia, że w związku ze wzrostem rocznych wskaźników temperatury, musimy przygotować się na coraz głębsze deficyty wody. - I to bezpośrednio dotyczy rolników. Muszą mieć oni świadomość, że woda w krajobrazie będzie zanikać oraz że muszą odnosić się do niej z coraz większą troską - dodaje



Aleksandra Kupaj wspólnie z mężem Tomaszem prowadzą gospodarstwo w duchu rolnictwa ekologicznego. Poza tym, w ramach zagród edukacyjnych, organizują zajęcia dla dzieci i młodzieży, na których mówią o tym, dlaczego tak ważne jest dbanie o środowisko naturalne

centów, które to rozwiązania mogą znacznie ułatwić zastępowanie np. konwencjonalnych insektycydów. Niestety często rozwiązania alternatywne są droższe od konwencjonalnych ochrony roślin. Najłatwiej byłoby je wprowadzać na masową skalę, gdyby, podobnie jak w wielu krajach Europy Zachodniej, był system wspierania finansowego stosowania tego typu rozwiązań - tłumaczy dr Mirosław Korzeniowski, prezes stowarzyszenia Agroekoton. Ubolewa jednak, że w Polsce w ramach Krajowego Planu Strategicznego kwoty zarezerwowane na działania alternatywne, które zostały zdefiniowane właśnie jako biologiczne środki ochrony roślin, są dosyć symboliczne do skali potrzeb w kraju. - To jest 0,4 mln euro rocznie. To są bardzo małe środki, przeliczając na powierzchnię, wystarczając na około 5 tys. ha, czyli nie jesteśmy w stanie istotnie pomóc polskim rolnikom, stosującym tego typu ekoschematy w takiej skali, jaka została zaproponowana w KPS - komentuje Mirosław Korzeniowski.

KORZYSTANIE Z POMOCY OWADÓW POŻYTECZNYCH

Z pomocą środków unijnych czy bez polscy rolnicy będą musieli coraz częściej przyglądać się niechemicznym formom ochrony upraw, w tym też biologicznym, na przykład wykorzystując dobrodziejstwo natury, jakim są owady. Od wielu lat z pomocy mniejszych członków ekosystemu w prowadzeniu 10-hektarowego sadu korzysta Karolina Dębska - Zeidler z Rabowic koło Poznania. - *Mamy wprowadzonego w sadzie dobroczyńca, który zjada przędziorki. Z mszycami natomiast walczą skorki i biedronki. Dbamy także o to, by w sadzie były pasy roślinności, gdzie znajdą schronienie dzikie ptaki oraz wspomniane już owady pożyteczne. Ważnym elementem też jest słup dla ptaków drapieżnych, które polują na nornice i myszy. Takich metod naturalnego zwalczania szkodników w sadzie jest kilka, tak że warto zwrócić na nie uwagę - zachęca Karolina Dębska - Zeidler, właścicielka gospodarstwa Dębski Sad.*

UPRAWY MIODODAJNE

Gdy już mowa o „małych przyjaciółkach” wykonujących sporo dobrej roboty w produkcji rolnej, nie można pominąć pszczół. Dbanie o to, by ich nie zabrakło, jest także ważnym ukłonem w stronę środowiska naturalnego. A w jaki sposób rolnicy mogą wspierać pszczele rodziny? Oczywiście poprzez uprawę roślin miododajnych, takich jak m.in. facelia błękitna, chaber bławatek, lebidka pospolita, gryka, gorczyca, pszczenik mołdawski czy szaflwia lekarska. Warto brać pod uwagę te gatunki roślin, nie tylko planując wysiewy na polach, ale także w przydomowym ogródku i na terenach rekreacyjnych, tworząc chociażby łąki kwietne.

BIORÓZNORODNOŚĆ DAJE PRZYRODZIE SIŁĘ!

Poszerzenie katalogu gatunku roślin uprawianych o np. miododajne w gospodarstwie pozytywnie wpynie także na różnorodność biologiczną. Dlaczego o niej wspominamy w kontekście współdziałania rolnika z przyrodą? Różnorodność biologiczna, jak podaje Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku, jest podstawową cechą przyrody, która określa różnorodność występujących ekosystemów, gatunków żywych organizmów i ich genów. Im bardziej zróżnicowane środowisko przyrodnicze, tym jest stabilniejsze, lepiej funkcjonuje i w następstwie jest odporne na zachodzące zmiany. - *Utrata różnorodności biologicznej jest największym zagrożeniem dla prawidłowego funkcjonowania życia na Ziemi - przekonują eksperci WFOŚ w Gdańsku. Aż trudno uwierzyć, że dzieje się to naprawdę, ale wiele źródeł podaje, że rocznie wymiera od 5 000 do ok. 50 000 gatunków roślin i zwierząt.*

UPRAWA ROŚLIN I HODOWLA GATUNKÓW, KTÓRYM GROZI WYMARCIE

Rolnicy dokładają swoją małą cegiełkę w ratowaniu, tak ważnej dla planety, bioróżnorodności. Robią to poprzez chociażby uprawę zagrożonych rodzimych odmian roślin oraz hodowlę ras zachowawczych. Do zajmowania

się, cechującymi się nie zawsze największą produktywnością, odmianami upraw oraz rasami zwierząt gospodarskich na szczęście zachęcają rolników specjalne programy. W przypadku hodowli kóz, owiec, bydła i trzody chlewnej ras zachowawczych jest to pakiet w PROW 2014-2020 funkcjonujący pod nazwą „Zachowanie zagrożonych zasobów genetycznych zwierząt w rolnictwie”, który ma być kontynuowany także w nowej perspektywie unijnej na najbliższe 5 lat. - *Chodzi głównie o to, żebyśmy mieli te rasy jako rezerwę genetyczną, byśmy mogli w każdej chwili tę naszą wieloletnią hodowlę czy rozmnażać, czy krzyżować. Można powiedzieć tak, że rasy zachowawcze wymagają dotowania ze względu na niższą produktywność, ale gdyby tego dotowania i gdyby tego zajmowania się nimi nie było, po prostu wypadałyby z hodowli. Chodzi o utrwalenie i zachowanie pewnej puli genów, która została wytworzona przez lata i jest pulą genów miejscowych z rasy, która była od wieków na tym terenie* - mówi dr Marian Kamyczek, dyrektor Zakładu Doświadczalnego Instytutu Zootechniki PIB w Pawłowicach, który od wielu lat specjalizuje się w hodowli owiec rasy merynos polski w starym typie.

PASY KWIETNE, OKNA DLA SKOWRONKÓW CZY ZADRZEWIENIA ŚRÓDPOLNE

Producenci rolni mogą oczywiście działać także w kierunku zachowania bioróżnorodności gatunków, które naturalnie występują w przyrodzie. Praktykami, które temu sprzyjają są: sianie pasów kwiatnych na polach, zakładanie okien dla skowronków (puste pola o szerokości kilku metrów kwadratowych na terenach uprawowych),

ustawianie na polach tyczek dla ptaków drapieżnych. Cenne dla środowiska są także zadrzewienia śródpolne, wszelkiego rodzaju pasy zieleni, miedze, które pełnią także rolę bariery ochronnej przed wiatrem i przeciwdziałają erozji gleby. Dodatkowo zapewniają pożytki dla owadów zapylających, poprawiają jakość wody i zwiększają retencję wodną środowiska.

MAŁA RETENCJA WODNA

O potrzebie magazynowania wód opadowych nikt w tej chwili nie dyskutuje. Polska, zwłaszcza jej zachodnia część, stepowieje. Coraz częściej borykamy się z suszą hydrologiczną i rolniczą. Według prof. Bogdana Chojnickiego z Pracowni Bioklimatologii Katedry Ekologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu bardziej skuteczne jest tworzenie (i oczywiście dbanie o te, które już istnieją) małych zbiorników wodnych niż budowa dużych zalewów. - *Należy wybudować, ale przede wszystkim chronić i odbudowywać, małe zbiorniczki wodne, które są rozsiiane po całym krajozbracie. Kiedyś było ich zdecydowanie więcej, ale w dużej mierze zlikwidowano je. Dział w zasadzie stanowią przeszkodę w uprawie. Trzeba pamiętać jednak, że dzięki nim możemy nagromadzić wody opadowe i zasilić okoliczne tereny* - przekonuje prof. Bogdan Chojnicki. Jeśli stawy, oczka wodne czy sadzawki obsadzimy roślinnością drzewiasto-krzewiastą, będzie to duet doskonały. - *Rośliny drzewiaste głębiej się korzenia. Nawet jeśli ta woda przez przesiąkanie ucieknie nam z warstw gleby, gdzie jest dostępna dla roślin uprawnych, a więc 30 cm, to drzewa są w stanie pozyskać wodę z większych głębokości, a one dalej odparowują ją, wspomagając kolejne opady.*



- *Przykładem dobrej praktyki, którą bez względu na wielkość gospodarstwa można z powodzeniem realizować, jest wprowadzenie roślin okrywowych, które z jednej strony pozwolą nam zredukować ilość stosowanych herbicydów, a z drugiej strony, jeśli wprowadzimy odpowiednie bakterie wiążące, chociażby azot, i rośliny bobowate, będziemy mogli ograniczyć stosowanie nawozów mineralnych, zwłaszcza zawierających azot. W ten sposób poprawimy strukturę gleby, ograniczymy odparowywanie, czyli też poprawi nam się aktywność życia mikrobiologicznego w glebie, a to pośrednio wpływa na poprawę efektywności wykorzystania nawozów mineralnych, ograniczenie erozji wietrznej czy wodnej* - mówi dr Mirosław Korzeniowski, prezes stowarzyszenia Agreketon

A więc, gdybyśmy zastanowili się nad tym, jak zmodyfikować klimat, to wystarczyłoby posadzić więcej drzew zarówno w polu, np. wzdłuż dróg, jak i wokół zbiorników i tam ten opad będzie częściej następował - mówi ekspert.

ZIELONA ENERGIA W GOSPODARSTWIE

Analizując działania służące ochronie środowiska i klimatu, nie można nie wspomnieć o zielonej energii. I w tym aspekcie rolnicy mają spore pole do popisu. Posiadając nawet niewielkie gospodarstwo można zainwestować w panele fotowoltaiczne i ułożyć je na dachu domu lub pomieszczenia gospodarczego. I zamiast prądu z elektrowni napędzanej węglem (który, powiedzmy sobie to szczerze, kiedyś się wyczerpie) wykorzystywać energię odnawialną.

ROLNICZY HANDEL DETALICZNY

Do poprawy jakości ziemskiej atmosfery rolnicy mogą przyczynić

się także w inny sposób. Istotnym czynnikiem wpływającym na redukcję śladu węglowego jest z pewnością sprzedaż bezpośrednia, która, co cieszy, zyskuje na popularności. Producenci roślin i zwierząt coraz częściej podejmują się rolniczego handlu detalicznego. W ten sposób wpływają na ograniczanie marnowania żywności i eliminują pośredników, co przyczynia się do obniżenia zużycia paliwa podczas transportu. Kiszzone ogórki czy kapusta, konfitury, sałatki i kompoty to produkty, w jakie można się zaopatrzyć bezpośrednio u państwa Pankiewiczów - rolników posiadających gospodarstwo pod Poznaniem. Piotr Pankiewicz z rodziną specjalizują się w uprawie warzyw, które sprzedają w przydomowym sklepiku. Z powodzeniem także realizują się w rolniczym handlu detalicznym. Po ich przetwory przyjeżdżają stali klienci, którzy rozsmakowali się w tradycyjnych dżemach i sałatkach. Według Piotra Pankiewicza liczba konsumentów chcących kupować prosto od rolnika będzie rosła. - *Ludzie nam sami mówią, że nie chcą anonimowych produktów ze sklepu. Przyjeżdżają, bo chcą marchewkę czy ziemniaka od Piotra z Plewisk. I nie jest dla nich barierą, że czasem w markecie za ten sam towar zapłaciliby mniej* - mówi rolnik i dodaje, że ceną jego warzywa i owoce za produkcję w systemie zrównoważonego rolnictwa. - *Staramy się uprawiać w miarę możliwości naturalnie, bez nadmiernego stosowania środków ochrony roślin, z wykorzystaniem nawozów i środków ekologicznych. Te plony w związku z tym są zdecydowanie mniejsze, a ceny w jakiś sposób muszą to rekompensować, by się opłacało* - tłumaczy Piotr Pankiewicz.

MAŁYMI KROKAMI DO CELU

Rolnicy wcale nie muszą rezygnować z opłacalności produkcji na rzecz ochrony środowiska i klimatu. Niekiedy wystarczy w gospodarstwie wprowadzić niewielkie modyfikacje bądź tak poprowadzić uprawę czy hodowlę, by wpłynąć, nawet w minimalnym stopniu, pozytywnie na przyrodę.



W produkcji sadowniczej Karolina Dębska – Zeidler wykorzystuje naturalne metody ochrony upraw, w tym pomocy takich owadów pożytecznych, jak dobroczynek, który zjada szkodniki przedziorki

Jeśli chcesz się dowiedzieć, jak z powodzeniem uprawiać soję i czy się to opłaca, weź udział w bezpłatnym seminarium on-line:

UPRAWA SOI

JAKO WZMOCNIENIE DLA BIORÓŻNORODNOŚCI,
RATUNEK DLA ŻYZNOŚCI GLEB
I POZYSKANIE ŹRÓDŁA CENNEGO BIAŁKA

CZWARTEK, 2 MARCA 2023 r.

GODZ. 10.00 PLATFORMA CLICKMEETING



REJESTRACJA NA PORTALU WIESCIROLNICZE.PL

Harmonogram spotkania:

- 10:00 - 10:05:** Powitanie
- 10:05 - 10:35:** Soja źródłem cennego białka i nie tylko
- dr inż. Marcin Markowicz
- 10:35 - 11:05:** Soja - ratunek dla żyzności gleb.
Jakie odmiany są potrzebne rolnikom?
- mgr inż. Agnieszka Osiecka
- 11:05 - 11:10:** Promocja platformy "I-eko, i-logicznie"
- 11:10 - 11:40:** Soja jako element podnoszący poziom
bioróżnorodności w gospodarstwie. Jak ją uprawiać?
- dr inż. Krzysztof Gawęcki
- 11:40 - 12:10:** Dyskusja
- 12:10 - 12:15:** Podsumowanie seminarium

Prelegenci:

dr inż. Marcin Markowicz - doktor nauk rolniczych w dyscyplinie rolnictwo i ogrodnictwo. Ceniony specjalista produkcji roślinnej, który zdobywał doświadczenie w gospodarstwach wielkotowarowych

mgr inż. Agnieszka Osiecka - główny specjalista Zakładu Badania i Oceny Wartości Gospodarczej Odmian - Pracownia Badania WGO Roślin Pastewnych Oleistych i Włóknistych COBORU

dr inż. Krzysztof Gawęcki - wiceprezes Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych, doktor nauk rolniczych w dyscyplinie agronomii

Prowadząca:

Marianna Kula - redaktor działu „Uprawy” ogólnopolskiego miesięcznika „Więści Rolnicze”, portalu wiescirolnicze.pl oraz wiodącego kanału YT pod tą samą nazwą



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”
Operacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Schematu II Pomocy Technicznej
„Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020
Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020
- Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Instytucją odpowiedzialną za treść informacji jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o.

Multimedialna kampania informacyjno-edukacyjna „I - eko, I - logicznie”

Odwiedź portal KSOW - <https://ksow.pl>. Zostań partnerem Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich

Ciągniki na targach Polagra Premiery

Na pierwszych w tym roku targach rolniczych pojawiło się zaledwie pięciu przedstawicieli najpopularniejszych w Polsce marek ciągników rolniczych. Stoiskiem, podobnie jak wynikiem uzyskanym w ubiegłym roku, wyróżnił się John Deere. Co mówili przedstawiciele pozostałych stajni? Kogo zabrakło?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

New Holland, Case IH, Zetor, Valtra, Fendt, Steyr. Co łączy te marki? Żadna z nich nie pokazała swoich ciągników na targach Polagra Premiery, które odbyły się w połowie stycznia na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich. Wyobrażacie sobie jednak targi bez maszyn marki John Deere? Pewnie większość z Was nie. Tak samo myśleli przedstawiciele dealera i polskiego oddziału amerykańskiego potentata, który jako jedyna marka ze ścisłej czołówki mógł w ubiegłym roku pochwalić się wzrostem liczby rejestracji w stosunku do 2021 roku.



Wyjątkowy model ciągnika Kubota przygotowany specjalnie na targi w Poznaniu

Dwa główne modele i duże moce

- Mimo trudnej sytuacji na rynku zamknęliśmy ubiegły rok z bardzo dobrym wynikiem. Udało nam się utrzymać wyniki osiągnięte przez główne modele: 6155M - ciągnik, którego zarejestrowaliśmy ponad 400 razy. Mimo że jest to już duży, sześciocylindrowy traktor, to był on najczęściej wybierany w naszym kraju. Drugim modelem, który należy wyróżnić, jest 6120M. Ciągnik, który od lat cieszy się dużym zainteresowaniem. W ze-

słym roku był trzecim najczęściej wybieranym przez klientów - mówi Szymon Kaczmarek z firmy John Deere Polska. Przedstawiciel polskiego oddziału amerykańskiego potentata podkreślił, że dużą radość przyniósł w firmie ponowny awans na drugie miejsce w rankingu najpopularniejszych marek ciągników w Polsce, po dwóch latach, w których na najniższy stopień podium zepchnęła ich Kubota. - Bardzo zauważalny jest przede

wszystkim wzrost sprzedaży dużych ciągników. Tak jest np. w przypadku serii: 8 i 6 R. Coraz popularniejsze stają się większe modele. Głównie jest to spowodowane tym, że średnia wielkość gospodarstw w naszym kraju wzrasta. Poza tym zmieniają się też rodzaje prac, bo jeśli mówimy o uprawie bezorkowej, to duże moce są zdecydowanie potrzebne i w tym segmencie spełniamy te oczekiwania rolników - wyjaśnił Kaczmarek.

Na targi Polagra Premiery John Deere przywiózł praktycznie całą ofertę modelową ciągników rolniczych - pomijając najmniejsze - sadownicze i największą serię 9R. Poza ciągnikami zwiedzający mogli przyglądać się potężnemu kombajnowi X9 1100, sieczkarni do kukurydzy, opryskiwaczom

— OGŁOSZENIA —

ZOSTAŃ NASZYM DEALEREM

- ◆ Pakowaczki ◆ Rozpakowувaczki
- ◆ Maszyny do Wagonów kolejowych
- ◆ Uniwersalne podwozia 2 i 3 osiowe z wymiennymi nadbudowami

(przyczepa przeładunkowa, przyczepa skorupowa, przyczepa ze ścianą przesuwną, rozrzutnik obornika, rozrzutnik nawozów sztucznych)



agrotechnology.com.pl Tel. 885 800 661

WIZYTÓWKA TECHNICZNA

ŁADOWARKA TELESKOPOWA - 542-70 AGRI PRO - FIRMA AGRIHANDLER

Maszyna wyposażona w 4-cylindrowy silnik o mocy 175 KM i skrzynię biegów Dualtech VT pozwalającą poruszać się w dwóch przedziałach prędkości: 1-22 km/h za pomocą przekładni hydrostatycznej i 22-50 km/h za pomocą przekładni mechanicznej. Ładowarka posiada dwubowodowe hydrauliczne hamulce robocze i hydrauliczny hamulec postojowy SAHR. Wyposażona jest w 10-tonowy zaczep z lusterkiem, elektrykę przyczep i w opcji hamulce pneumatyczne. Maszynę wyróżnia także układ kierowniczy. Niezależne siłowniki sterują każdym kołem. Ładowarka ponadto posiada 3 tryby jazdy z automatyczną zbieżnością 4 kół. Wydajność pompy hydraulicznej VARIFLOW to aż 160 l/minutę. Maszyna posiada 11 lamp LED. 4 z nich montowane są na przód kabiny, 2 na tył, 2 na tył ramy, 2 na ramię i jedną na zaczep. Więcej informacji na temat maszyny w firmie Agrihandler





Więcej informacji
u Twojego lokalnego
przedstawiciela
POLSAD
JACEK KORCZAK

Włocławek, Radziejów,
Aleksandrów Kuj.

■ 607 197 237

Toruń, Lipno

■ 502 061 353

Kutno, Płock, Łęczyca

■ 607 190 848

Konin, Turek, Mogilno

■ 607 190 354

Skierniewice, Rawa Maz.

■ 503 173 285

Kalisz, Sieradz, Pleszew, Jarocin

■ 607 190 479

Grójec, Warka, Białobrzegi, Piaseczno

■ 607 997 663

Łódź, Poddębice, Brzeziny

■ 607 198 412

Piotrków Tryb., Radomsko

■ 502 060 372

Kępno, Ostrzeszów, Wieluń, Wieruszów

■ 502 059 761

Tomaszów, Belchatów, Opoczno

■ 605 297 239

www.polsad.net



Najpopularniejszy ciągnik rolniczy w Polsce w 2022 roku - John Deere 6155M

i ładowarkom Kramer. Zaprezentowana została również strefa rolnictwa precyzyjnego z nowym odbiornikiem Star Fire 7000, który był pokazywany w Polsce po raz pierwszy. Jakie są prognozy John Deere'a na obecny sezon? - *Nigdy nie można stawać w miejscu, więc cały czas próbujemy zdobywać rynek, szczególnie jeśli chodzi o duże ciągniki. Myślę, że wynik podobny do 2022 roku, to jest coś, co nas usatysfakcjonuje* - podsumował przedstawiciel firmy John Deere Polska.

Kubota ze specjalnie przygotowanym modelem

Duże stoisko (choć mniej okazałe niż w przypadku marki John Deere) prezentował dealer marki Kubota - firma Kunert Poladowo. Fani japońskiej marki, którzy przybyli na wystawę do Poznania, mogli liczyć na coś

specjalnego. Kunert Poladowo przygotował dla nich największy model z gamy ciągników rolniczych Kuboty - M7173 Premium KVT w specjalnym malowaniu i najbogatszym wyposażeniu. - *Przede wszystkim jest to ciągnik na skrzyni bezstopniowej. Poza tym jest wyposażony w opcję premium - czyli elektryczne sterowanie funkcjami hydraulicznymi, duży 12-calowy terminal dostosowany pod obsługę autosterowania oraz amortyzację przedniej osi i kabiny - zaznaczył Mateusz Kunert, współwłaściciel firmy Kunert Poladowo. Poza gamą ciągników rolniczych dealer prezentował również maszyny japońskiego producenta z branży komunalnej oraz profesjonalne kosiarki.*

Jak wypadła sprzedaż ciągników rolniczych Kuboty w firmie Kunert w ubiegłym roku? - *Zainteresowanie rolników było duże. Sprzedaż wyglądała tak, jak w przypadku innych marek.*



Czarne ciągniki Deutz-Fahr z serii Warrior cieszyły się w ubiegłym roku dużym wzięciem. Jak będzie w 2023 r.?

Borykaliśmy się z problemami logistycznymi i zmieniającymi się cenami. Niemniej jednak jesteśmy zadowoleni z osiągniętego wyniku, bo tak naprawdę dla nas, jako dealera, był on bardzo podobny do tego, który uzyskaliśmy w 2021 r. - zaznaczył Kunert. Według oficjalnych danych, w perspektywie całego roku, ilość rejestracji ciągników marki Kubota spadła aż o 524 sztuki i ustąpiła tym samym znacznie marce John Deere, zajmując w rankingu rocznym miejsce na najniższym stopniu podium. Czego spodziewa się współwłaściciel firmy sprzedającej

charakterystyczne pomarańczowe ciągniki po 2023 roku? - Mamy nadzieję, że nie będzie to gorszy rok niż ten miniony. Nie oczekujemy jednak wzrostów, ponieważ jest szereg problemów ogólnie znanych - zarówno w Polsce, jak i na rynkach światowych. Będzie to wpływało na decyzje zakupowe, więc szacujemy i życzymy sobie tego, żeby powtórzyć wynik z roku poprzedniego - podsumował Mateusz Kunert.

Deutz-Fahr zyskał w najmocniejszych

Miejsce najgorsze dla spor-



Massey Ferguson M5709 - czwarty najpopularniejszy ciągnik w Polsce w 2022 roku

townia. Tak określana jest czwarta lokata, tuż za podium, którą uzyskał na polskim rynku ciągników w 2022 roku Deutz-Fahr. W nowy rok przedstawiciele niemieckiej marki wchodzi jednak z dużym optymizmem. Podczas targów Polagra Premiery duże stoisko z maszynami w zielonych i czarnych barwach prezentował dealer marki - Agromarket Jaryski. - Wiadomo, że mieliśmy szereg trudności wynikających z sytuacji geopolitycznej i niekorzystnych zjawisk, które

wydarzyły się na przestrzeni roku, m.in. wydłużonych terminów dostaw. Niemniej jednak dosyć dobrze poradziłyśmy sobie z planowaniem zamówień i właściwie zabezpieczyliśmy maszyny dla naszych klientów. Nasza sprzedaż uzyskała niemal 1100 maszyn - podsumował Stanisław Gozdek, przedstawiciel grupy SDF, podkreślając udział w rynku ciągników powyżej 50 KM na poziomie 10,6% - delikatnie niższy niż w 2021 roku. - Cieszymy się z dużego sukcesu w kategorii ciągników o dużej mocy.



Bardzo dużym zainteresowaniem cieszyły się największe ciągniki marki John Deere

— OGŁOSZENIA —

NAJMOCNIEJSZA ŁADOWARKA TELESKOPOWA NA ŚWIECIE

542-70 AGRI PRO



AGROLMET tel. 508 189 400, AGROMARKET tel. 61 663 96 01,
AGRONOM tel. 83 355 05 22, AGROPERFEKT tel. 55 27 80 900,
AGROTECHNIK tel. 86 474 26 30, BAUER tel. 83 355 17 44,
CEMAROL tel. 784 022 703, CHMIELEWSKI SP. Z O.O. tel. 725 552 555,
M.I.H.G. POLSKA SP. Z O.O. tel. 667 890 740, PPHU GALKOWSKI tel. 509 546 543,
STOMIL WILKÓW tel. 607 057 141, STOMIL CIECHANÓW tel. 23 672 20 94,
STOMIL SANOK tel. 13 492 42 85



AGRIHANDLER
www.agrihandler.pl

Interesowały nas szczególnie ciągniki o mocy od 180 KM wzwyż, bo w poprzednich latach sprzedawaliśmy ich dosyć niewiele, a wiedzieliśmy, że Deutz-Fahr taką ofertę posiada i warto ją lepiej przybliżyć klientom. To się udało, udziały naszej marki wzrosły w tym segmencie rok do roku aż o 40% - zaznaczył Gozdek, podkreślając, że w tej grupie rolnicy najczęściej decydowali się na edycję Warrior - czyli ciągniki w specjalnym czarnym malowaniu, z wersją limitowanego wyposażenia. - Cieszymy się, ponieważ klienci wybierali maszyny dużo droższe, dużo bardziej zaawansowane, lepiej wyposażone. To ewidentnie odzwierciedla obraz polskiego rolnictwa, które w ostatnich latach dynamicznie się rozwija - podsumował Stanisław Gozdek.

Topowy model i precyza prowadzenia

Po raz pierwszy z firmą Euro-masz na targach Polagra Premiery zaprezentowane zostały ciągniki Massey Ferguson, które w ubiegłym roku były 6. najczęściej wybieraną marką i podobnie jak John Deere, mogły pochwalić się wzrostem ilości rejestracji - o 121 szt., notując wynik 885 rejestracji. - Rok 2022 zaliczymy do udanych. Patrzymy pozytywnie na to, co wydarzy się w roku 2023. Wiemy, że branża ma małe zawirowania, ale cały czas bierzemy pod uwagę to, że rolnicy muszą produkować żywność i dlatego to napawa nas optymizmem - podkreślił przedstawiciel firmy Massey Ferguson Polska - Marek Pawlak. Zaznaczył również, że MF w tym roku będzie stawał na optymalizację pracy. - Będziemy podkreślać swoją przynależność do AGCO. A co za tym idzie? Czerpiemy pełnymi garściami z precyzyjnego rolnictwa, ponieważ jest to w całym koncernie bardzo rozwinięty dział, który na pewno nie odstaje od żadnej technologii, która jest obecnie dostępna na rynku - zaznaczył Pawlak. W Poznaniu zwiedzający mogli podziwiać m.in. najpopularniejszy w ostatnich latach model marki MF 5709M (czwarty najpopularniejszy ciągnik w kraju) oraz przedstawiciela najmocniejszej, nowatorskiej serii 8S, cieszącej się pozytywnym przyjęciem rynku.

CLAAS - czyli rola wykorzystania informacji

Jak na obecne czasy przystało, marka CLAAS, której maszyny prezentowane były na stoisku fir-

my Agri Masz, podobnie jak inni przedstawiciele rynku ciągników, promowała rolnictwo precyzyjne. - Podczas targów prezentujemy nowy system jazdy automatycznej GPS Pilot CEMIS 1200, z którym wchodzimy w rok 2023. Jeśli chodzi o główne różnice, to jest to przede wszystkim cyfryzacja, czyli możliwość przesyłania, odbierania i wysyłania zleceń, ponieważ w tym momencie: kto ma dane, ten ma władzę - podkreślił Krzysztof Gomolla przedstawiciel firmy CLAAS

Polska. - Chcąc oszczędzać na gospodarstwie i prowadzić je efektywnie, rolnik musi mieć informacje na temat tego, ile czasu spędzamy na polu, jakie są koszty wykonywanych zadań. CEMIS jest właśnie takim narzędziem, które nam pomoże, bo pozwoli na przegląd wszystkich wykonywanych prac zdalnie, bez potrzeby przeszkadzania operatorowi w kabinie ciągnika - dodał Gomolla. Według niego rolnicy do tej pory często mieli ciągniki wyposażone w nowoczesne systemy, z których

jednak nie zawsze korzystali, bo nie widzieli takiej potrzeby. - Teraz, przy rosnących cenach, nawozów i paliwa, klienci interesują się tym tematem i chcą poznać możliwości sprzętu, który posiadają. Ewentualnie jego rozbudowy - podsumował przedstawiciel marki CLAAS, która w 2023 roku zajęła dość odległe 10. miejsce w zestawieniu najpopularniejszych marek, rejestrując 469 ciągników (o 120 mniej niż w 2021 roku).

— OGŁOSZENIA —

6R₂₅₀

**GWARANTOWANE WARUNKI FINANSOWANIA
PRZED DOSTAWĄ MASZINY***

**6R 250: NR 1
W DLG-POWERMIX-TRANSPORT TEST 2.0
(TRANSPORT)** OD 2018 R.:
ZUŻYCIE OLEJU NAPĘDOWEGO 348 G/KWH,
PŁYNU DEF 16 G/KWH**

301 KM
MAKS. MOC SILNIKA
Z INTELIGENTNYM
ZARZĄDZANIEM MOCA

9500 KG
WAGA NETTO

2900 MM
ROZSTAW OSI



Od 2018 r. John Deere 6R 250 jest liderem w testach DLG-PowerMix-Transport 2.0 (transport)** — przy zużyciu oleju napędowego wynoszącym 348 g/kWh i płynu DEF na poziomie 16 g/kWh zapewniał najniższe zużycie paliwa w porównaniu ze wszystkimi testowanymi konkurencyjnymi maszynami**.



JOHN DEERE

NOTHING RUNS LIKE A DEERE

* Dla wszystkich maszyn rolniczych John Deere, przy podpisaniu umowy finansowania zamówionej maszyny na stopie stałej.

** Wyniki próby Profi, test ciągnika „John Deere 6250R: More Vario”, 06/2018; www.profi.de
Test DLG-PowerMix-Transport 2.0 (zastosowanie transportowe); str. 10-16
https://pruefberichte.dlg.org/filestorage/0618_John_Deere_6250R.pdf

TECHNICZNE WIZYTÓWKI



Kompaktowy agregat uprawowy UPH - firma Agro-Tom

Agregat przeznaczony do przedsiębiernej uprawy gleby, głównie po orce. Maszyna bardzo dobrze sprawdza się w warunkach wymagających, kiedy na polu mamy zwięzłą i zbrzyaloną glebę. Najczęściej zaleca się stosowanie urządzenia pod rośliny wymagające dokładnej obróbki gleby takie jak: burak cukrowy, rzepak, kukurydza, warzywa oraz inne rośliny uprawowe. Maszyna składa się z włóki wyrównującej z regulowaną wysokością pracy i kątem natarcia, wału płaskownikowego Ø370, trzech rzędów redlic z gęsiostópkami, drugiego wału płaskownikowego Ø370, włóki wyrównującej oraz wału crosskill. Konstrukcja agregatu podczas pracy opiera się na wałach płaskownikowych. Głębokość pracy regulujemy zmieniając położenie redlic. Maszyna występuje w szerokości od 4 m do 6 m.

Więcej informacji na stronie www.agro-tom.eu lub w mediach społecznościowych firmy Agro-Tom

OLA - firma Agrotechnology

Pakowaczka do rękawów foliowych OLA. W maszynie zastosowano hydraulicznie podnoszoną oś zapewniającą bezkolizyjny transport na drodze oraz w gospodarstwie. Dotychczasowe rozwiązania, były za nisko usadowione i ze względu na gabaryt maszyny powodowały uderzenia o krawężniki czy kamienie na polu. Rozwiązanie jest bardzo proste w użyciu. Podnosząc maszynę, nawet w sytuacji, kiedy się zakopie, urządzenie nie pracuje jak spych, bezpiecznie pokonując przeszkody. Pakowaczka posiada niezależny system hamulcowy na każde koło. Zapewnia to równe zapełnianie rękawa bez poduszek powietrznych. Maszyny produkowane przez firmę Agrotechnology mogą być wyposażone w drabinę, która umożliwia dostęp do kosza maszyny w każdym momencie. Powiększony kosz przyjęciowy ma 4,3 m³ i bez problemu umożliwi wyładunek ładowarką o szerokości 3480 mm.

Produkt dostępny w firmie AGROTECHNOLOGY Sp. z o.o. z Rzeszowa



Ładowarka Schmidt 4350 AT

Przegubowa ładowarka teleskopowa wyposażona w 3-cylindrowy silnik marki LS o mocy 50 KM, który spełnia normę emisji spalin Stage V. Maszyna posiada teleskopową konstrukcję ramy podnośnika zapewniającą większą wysokość podnoszenia. Maksymalnie ładunek może być uniesiony na prawie 4 m.

W zapewniającej bezpieczeństwo operatorowi kabine opcjonalnie może zostać zainstalowana klimatyzacja. Maksymalny promień skrętu maszyny wynosi 3,7 m. Urządzenie jest napędzane hydrokinetycznie. Ma dwie prędkości jazdy: 0-10 oraz 0-24 km/h. Wydajność pompy głównej układu hydraulicznego wynosi 65 l/min, a pompy teleskopowej 52 l/min.

Ładowarki dostępne są w firmie Schmidt z Lubiatowa

Rozlewacz do nawozów płynnych KR5 - firmy MMAT

Rozlewacz KR5 emituje ekstremalnie grube krople, przez co do minimum ograniczono ryzyko poparzenia roślin. Gwarantuje równomierne pokrycie upraw dzięki odpowiednio dobranym kątom i wydatkom poszczególnych otworów oraz zachodzeniu na siebie sąsiadujących na belce opryskiwacza końcówek. Kompaktowe wymiary rozpylacza umożliwiają montaż na każdym opryskiwaczu, a co bardzo istotne, producent wyeliminował samooprysk belki bez konieczności stosowania dodatkowych adapterów, poprzez skierowanie strumieni cieczy pionowo w dół. Bogata gama rozpylaczy pozwala wylewać RSM w dawkach od 50 do 1000 litrów na hektar. Wykonane są one z poliacetalu (POM) - materiału o wysokiej wytrzymałości mechanicznej i chemicznej, odpornego na ścieranie, gwarantującego dużą stabilność wymiarową. Zalecane ciśnienie robocze wynosi 2 - 5 bar, a optymalna wysokość belki opryskowej 75 cm.

Więcej informacji w firmie MMAT



OGŁOSZENIA

ŁADOWARKI KOŁOWE

SCHMIDT

szerokości od 90 cm

Prowadzimy sprzedaż części i serwis



SCHMIDT
Lubiatów 60R, 59-500 Złotoryja
tel. 881 206 316
www.schmidtmachinery.pl

Targi Sadownictwa i Warzywnictwa w Kielcach. Rekordowa liczba zwiedzających

Rolnicy licznie przyjechali na XIII edycję Targów Sadownictwa i Warzywnictwa, które po raz pierwszy miały miejsce w Targach Kielce. Wystawcy są zadowoleni z udziału, rezerwują powierzchnię na kolejną edycję.

Wydarzenie odwiedziło aż 12.368 osób, o około półtora tysiąca więcej niż w 2022 roku. Ofertę zaprezentowało 311 wystawców, w tym 50 zagranicznych firm z 15 krajów, m.in. z Holandii, Niemiec, Włoch, Belgii, Francji, Ukrainy, Danii, Kazachstanu, Szwajcarii, Meksyku, Austrii i Luksemburga. Targi te są największym w tej branży spotkaniem w Europie Środkowo-Wschodniej.

- Targi Sadownictwa i Warzywnictwa przeniosły się do lepszej lokalizacji. Już od pierwszych minut byłem zaskoczony liczbą odwiedzających, która zdecydowanie przewyższyła nasze oczekiwania - mówi Jacek Kłudka, prezes Oficyny Wydawniczej Oikos z Warszawy, która od 13 lat organizuje targi TSW.

Zainteresowaniem cieszyły się nie tylko maszyny uprawowe, ale i ciągniki, kombajny, systemy nawadniania, urządzenia do przechowywania i chłodni, opryskiwacze i akcesoria do pielęgnacji. Nieustannie rolnicy gościli na stoiskach firm oferujących nawozy, środki ochrony roślin, kwasy humusowe, a także sadzonki i nasiona. Z nieoficjalnych relacji obu stron wiadomo, że wiele rozmów przełoży się na kontrakty lub zakupy.

Gospodarze zaznaczali, że czują się zagubieni w obliczu zawirowań na rynku sadowniczym i warzywniczym związanych z wojną na Wschodzie, a także zmianami, które nadchodzą wraz z Europejskim Zielonym Ładem oraz Krajowym Planem Strategicznym. Zdecydowali się więc na udział w konferencjach, których w czasie dwóch dni Targów Sadownictwa i Warzywnictwa było aż pięć. Każda - sadownicza, warzywnicza, jagodowa, truskawkowa oraz „Ogrodnictwo ekologiczne i zrównoważone”, była oblegana. (MB)



Ciągniki, a szczególnie nowości wśród marek, przyciągały rolników, którzy korzystali z okazji, by dokładnie przyjrzeć się modelom.



Z porad specjalistów z firm zajmujących się nawozami i środkami ochrony roślin skorzystało wielu gospodarzy.



Każda z pięciu konferencji, które odbyły się w czasie Targów Sadownictwa i Warzywnictwa, gromadziła rzesze słuchaczy.

Targi FERMA w Bydgoszczy po raz drugi

Przed nami kolejna edycja Targów FERMA. Spotkanie odbędzie się w Hali BCTW w Bydgoszczy. Zaplanowano je w terminie 24-26 lutego.

Organizatorzy tego wydarzenia spodziewają się blisko 150 wystawców z kraju i zagranicy. Zaprezentują oni bogatą ofertę wszystkiego, co niezbędne w chowie i hodowli zwierząt, począwszy od genetyki, poprzez pasze i systemy ich zadawania, leki i preparaty weterynaryjne, roboty udojowe, wyposażenie budynków inwentarskich (również ich projekty i budowę), na maszynach do zbioru i konserwacji pasz skończywszy.

FERMA to jednak nie tylko ekspozycja firm. W 25-letniej historii tej imprezy niezwykle istotnym elementem są konferencje naukowo-techniczne. Podobnie będzie w tym roku. Przewidziano bowiem m.in. dyskusję panelową pt. „Czy prawodawstwo może zniszczyć branżę?“, którą poprowadzi dr Tomasz Schwarz z UP w Krakowie. Odbędzie się również forum drobiarskie. W jego trakcie będzie mowa o ochronie wizerunku branży przed atakami pseudoekologów, ubezpieczeniach od salmonelli czy też o aktualnych wyzwaniach w sztucznej inkubacji drobiu. Producenci mleka z kolei mogą wziąć udział w dyskusji na temat wpływu rosnących cen energii na produkcję mleka i całą branżę mleczarską. Nie zabraknie również debaty z udziałem przedstawiciela MRiRW Waldemara Guby, dyrektora Departamentu Rynków Rolnych. W spotkaniu tym, którego motywem przewodnim będzie „Produkcja zwierzęca w dobie kryzysu”, udział wezmą również: Jacek Zarzecki - prezes PZHiPBM, Bartosz Czarniak - rzecznik PZHiPTCh POLSUS, Tomasz Parzybut - prezes Stowarzyszenia Rzeźników i Wędliniarzy RP, a całość poprowadzi dyrektor KPODR Minikowo - Ryszard Kamiński. Ze szczegółowym programem konferencji można zapoznać się na stronie: <https://targiferma.com.pl/program/konferencje/>.

Wszyscy, którzy chcą otrzymać bezpłatną kartę wstępu na targi, będą mogli zarejestrować się na stronie imprezy <https://targiferma.com.pl/dla-gosci/rejestracja-uczestnika/>

(red)

PRENUMERATA

WIEŚCI
ROLNICZE

Wypełniony druk wraz z potwierdzeniem przelewu prosimy przesać na adres:

Redakcja „WIEŚCI ROLNICZE”,
ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin

Imię i nazwisko: Tel. kontaktowy:

Adres:

E-mail:

Prenumerata na okres:

od 2023 do 20.....r.

Miesięczny koszt prenumeraty: **6,00 zł**

Całkowity koszt prenumeraty: zł
(za wybrany okres)

Pieniądze należy wpłacić na konto bankowe: Bank PKO BP S.A. o. Jarocin
98 1020 2212 0000 5202 0093 3929. Dane do wpłaty: Południowa Oficyna Wydawnicza, Kasprzaka 1A,
63-200 Jarocin, w tytule: „Opłata za prenumeratę Wieści Rolniczych”

Realizatorem przesyłki jest: Redakcja „Wieści Rolnicze”, Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., Jarocin, ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, tel. 62 747-15-31 Zarejestrowana pod nr KRS: 0000053718 w Sądzie Rejonowym w Poznaniu, IX Wydział Gospodarczy KRS, NIP 617-19-79-904, numer rachunku bankowego 98 1020 2212 0000 5202 0093 3929; REGON 251010225. Wydawca: „Wieści Rolniczych”, „Gazety Jarocińskie”, „Życia Pleszewa”, „Życia Gostynina” i „Życia Rawicza”



Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Europy 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, zwana dalej Administratorem. Warunkiem złożenia zamówienia prenumeraty miesięcznika Wieści Rolnicze jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zleceńdodanych.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych:

- imię i nazwisko* adres zamieszkania*
 adres e-mail nr telefonu komórkowego*

prez Administratora Danych Osobowych, którym jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o. w zakresie ich:

- zbierania* przechowywania*
 opracowywania* udostępniania*
 usuwania *

w celu:

- administracyjnym związanym z realizacją dostarczenia przesyłki, jaką jest miesięcznik Wieści Rolnicze
- przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych
- przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych.

Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do złożenia zamówienia prenumeraty, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda.

Odbiorcami danych mogą być:

- Poczta Polska SA obsługująca przyjmowanie i dostarczanie przesyłek w imieniu ADO
- podmioty obsługujące płatności.

Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie.

Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego.

Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych.

W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogę się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1A

*pole obowiązkowe

Podpis i data:

WIELKOPOLSKA

Nr 2 | LUTY 2023 r.

wieści regionalne



Mleko prosto od krów z Wyrzeki

Mleko wyprodukowane w oborze Moniki i Damiana Piaseckich z Wyrzeki k. Śremu w Wielkopolsce jest na jej terenie butelkowane, a następnie trafia prosto pod drzwi klientów. Chętnych na ten niepasteryzowany, odżywczy biały napój nie brakuje.

TEKST ■ Marianna Kula

Monika i Damian Piaseccy przejęli gospodarstwo po rodzicach rolnika, nadal jednak mogą liczyć na ich pomoc i wsparcie. Pracują na 45 ha. - Ze sprzętu mamy ciągnik John Deere 6115, który wszystkie prace polowe nam tutaj

ogarnia. Pracuje też przy paszowozie. Do tego dochodzi ładowarka teleskopowa, które jest nieodzownym elementem w naszym parku - mówi pan Damian. - Skupiamy się na maszynach, które są nam naprawdę potrzebne - czyli mamy dobrą bazę do skoszenia i zebrania traw. Najważniejszym sprzętem przy oborze rusztowej jest wóz ascenizacyjny, który pracuje dość

często w sezonie. Zakupiliśmy go z razem z aplikatorem łąkowym, co pozwala nam lepiej wykorzystać tę gnojowicę bez strat - zaznacza rolnik.

Butelkowane mleko

Małżonkowie butelkują mleko od ok. 3 lat. Aktualnie miesięcznie jest to ok. 4 tys. litrów - czyli między 5 a 10%

ich produkcji.

Parametry mleka od krów z Wyrzeki to 4% tłuszczu i 3,4% białka. - Jedyną jego obróbką jest wychłodzenie go do temperatury 4 stopni C przy zachowaniu ciągu chłodniczego. W związku z tym minimalny okres przydatności to cztery dni - zaznacza pan Damian. Wspomina jednocześnie o tym, że spora część klientów

przetwarza mleko na własny użytek. Kwasi je. Robi z niego np. ser.

Sprzedaż mleka odbywa się w ramach Rolniczego Handlu Detalicznego - tzw. RHD. Jest więc przebadane i spełnia wszelkie możliwe normy. - Nasze mleko jest pod stałą kontrolą specjalistów - zarówno z mleczarni Danone, do której odstawiamy pozostałe mleko, jak i powiatowego lekarza weterynarii - zapewnia pani Monika.

Obora

Piaseccy posiadają w swojej oborze ok. 170 sztuk bydła. - Aktualnie jest 57 krów w doju. Wszystkich krów dojnych mamy z kolei 70. Lwia część krów jest aktualnie zasuszona - mówi pan Damian. Małżonkowie postawili na rasę holsztyńsko-fryzyską. - Nie mieszmamy z żadną inną rasą, staramy się korzystać z jak najlepszego nasienia. Na tym nie oszczędzamy i na tym się skupiamy - zaznacza producent mleka. Dlaczego? - Skoncentrowaliśmy się na kilku cechach, które - uważam - że są w naszym gospodarstwie pożądane. Koncentrujemy się na prędko-

ści oddawania mleka, co znacznie wpływa na wydajność robota, aby w jak najkrótszym czasie wydoić krowę. Pokrojowe cechy też są dla nas ważne, aby stworzyć krowę kompaktową, nie za dużą, nie za małą, aby wyrównać to stado, aby parametry wymienia i nóg - mobilności krów - były na wysokim poziomie - tłumaczy rolnik. Na tym nie kończy. - Skoncentrowaliśmy też na genotypie beta-kazeiny A2A2, bo uważamy, że to będzie przyszłością mleczarstwa. Mleko, które mniej uczula wywodzi się właśnie z genotypu z ras pierwotnych i myślę, że będzie to pożądane na rynku przez klientów w przyszłości - uważa nasz rozmówca. Wspomina również o żywieniu krów. - Obszar, na którym gospodarujemy, pozwala nam tylko na zabezpieczenie pasz objęściowych. Siejemy kukurydzę, trawę, lucernę, a cała pasza treściwa, całe wszystkie dodatki, minerały i witaminy są z firmy Cargill - wspomina rolnik.

Piaseccy zainwestowali w robotę udojowego. - Zdecydowanie ułatwił nam pracę, przez co mogliśmy też skupić się chociażby na tym mleku, dostarczonym prosto

pod drzwi. Przy normalnym doju nie byłibyśmy w stanie tego zrobić - podkreśla pan Damian. - Poza tym nie trzeba być, że tak powiem, stricte na godzinę piątą w oborze, bo krowy muczą. Można przyjść później. Święta spędzamy już bardziej typowo, nie o godzinach późniejszych. Ponadto mamy teraz więcej czasu dla siebie i dla dzieciaków. Częściej wyjeżdżamy na wakacje. Dzieciaki mogą rozwijać swoje pasje - mówi z kolei pani Monika.

Robot pozwolił też rolnikom lepiej zadbać o krowy. - Możemy wcześniej jakiegokolwiek problemy odnajdywać - przeżuwanie, aktywności ruchowe przy rui. To także dużo ułatwia przy hodowli - podkreśla gospodarz. Ważną funkcję w oborze pełnią również: robot do podgarniania paszy, robot do sprzątnięcia oraz czochradło.

Rolnicy nie narzekają na zdrowotność stada. - Od momentu przeprowadzki ze starej - uwięzowej - obory do nowej nastąpiła znaczna poprawa. Praktycznie wyeliminowaliśmy zapalenia wymion. Przez dój ćwiartkowy dobrostan krów bardzo się poprawił, co przełożyło się na wydajność. Dzięki temu



— OGŁOSZENIA —

Ubojnia Gola ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
OFERUJEMY
UBÓJ BYDŁA Z KONIECZNOŚCI

tel. kom. 517 955 204, 517 955 207, 601 423 929
tel. do biura: 65 572 50 07

skupujemy również tuczniaki tel. 509 134 177

TECHNIK

SKUP BYDŁA
SPRZEDAŻ CIELĄT

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997

CIEŁĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI

ul. Centralna 9A
63-012 Dominowo
e-mail: info@hortech.com.pl

HORTECH
MASZYNY ROLNICZE
www.hortech.com.pl

OFERUJEMY:

- DESZCZOWNIE SZPUŁOWE IRRIMEC
- POMPY DO WODY I DO GNOJOWICY
- LINIE PRZESYŁOWE I ARMATURA DO NAWADNIANIA PÓL ORAZ DO ROZLEWANIA GNOJOWICY
- SADZARKI DO WARZYW I PIELNIKI MIĘDZYRZĘDOWE
- SERWIS I CZĘŚCI ZAMIENNE

MASZYNY, CZĘŚCI ZAMIENNE | 782 993 393



dlugowieczność krów zaczyna się poprawiać i możemy w ten sposób sprzedawać materiał hodowlany w postaci jałówek - opowiada pan Damian.

Nowy obiekt dla krów o wymiarach 24x40 m (nie licząc biura, pomieszczenia socjalnego i miejsce dla robota) Piaseccy postawili w 2020 r. - Obora powstała w 9 miesięcy. Poprzedzone było to jednak pięcioma latami pracy i starań. Dość długo czekaliśmy na zgodę regionalnego dyrektora ochrony środowiska, bo jesteśmy w parku krajobrazowym. Trochę czasu zajął nam też projekt. Była też tzw. "chwila wstrzymania" ze względu na niską cenę mleka - wspomina pani Monika. - Zdecydowaliśmy się na oborę rusztową z materacem słomiano-wapiennym, a dla młodzi i krów zasuszonych stosujemy głęboką ściółkę - dopowiada pan Damian.

Średnia wydajność mleka od krowy w starej oborze Piaseckich wynosiła rocznie ok. 10 tys. l. Aktualnie - w nowej oborze - to blisko 13 tys. l.

Przy krowach rolnikom pomaga ojciec pana Damiana.

- Mamy też pracownika, który w tym gospodarstwie pracuje już ok. 40 lat - wspomina producentka mleka.

Inwestycje

Koszt wybudowania obory wyniósł ok. 1,8 mln zł (łącznie z wyposażeniem i utwardzeniem terenu wokół obiektu). - Budowę zaczęliśmy w 2019 r. Ceny materiałów były więc znacznie niższe niż są teraz. Wydaje mi się, że w ostatniej chwili, tak naprawdę, udało nam się po tych najniższych cenach wybudować - mówi pani Monika. Małżonkowie na wyposażenie obiektu wzięli środki z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. - Wykorzystaliśmy tę pulę, która tam była. Na wszystkie roboty, które tutaj chodzą, było wsparcie - zaznacza rolniczka. - Była też dotacja na park maszynowy, który pracuje w polu, m.in. na beczkowiec czy ciągnik - dopowiada.

W najbliższej przyszłości Piaseccy planują wykonać nowy jałownik. Zamierzają także zainwestować w stację odpajania cieląt.

— OGŁOSZENIA —

KUP DACH Z USŁUGĄ MONTAŻU
I ZYSKAJ 15%

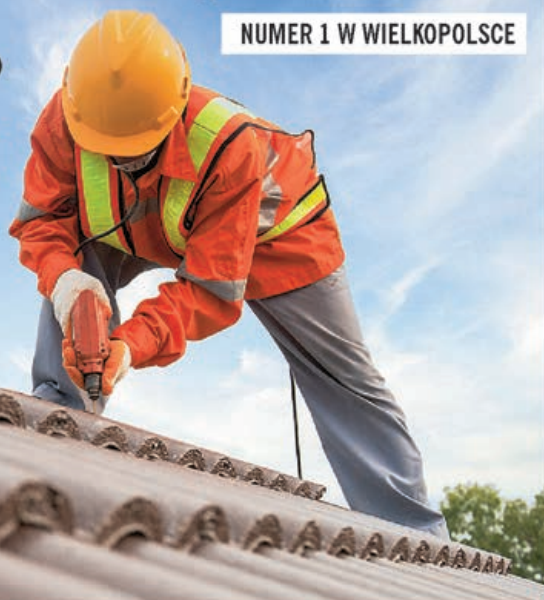
JAKO KLIENT INDYWIDUALNY ZAPŁACISZ

8% PODATEK VAT

Nie masz swojego wykonawcy? Skontaktujemy cię z naszymi fachowcami którzy spełnią twoje oczekiwania. Jeśli masz wykonawcę to wystarczy, że zakres jego działalności obejmuje prace dekarские.
O SZCZEGÓŁY ZAPYTAJ SPRZEDAWCÓW W NASZYCH SKŁADACH BUDOWLANYCH.

**MATERIAŁY
BUDOWLANE
„WESOŁEK”**

NUMER 1 W WIELKOPOLSCE



Chocicza Sklep, ul. Składowa 14, tel. 606 235 136 | Chocicza waga, tel. 608 017 659 | Piła, Al. Poznańska 208, tel. 606 913 691 | Śrem, ul. Rolna 1a, tel. 602 639 800
Środa Wlkp., ul. Brodowska 27, tel. 602 661 515 | Poznań, ul. Gdyńska 39, tel. 608 074 391 | Gądky, ul. Dworcowa 2, tel. 696 014 934 | Konin, ul. Poznańska (trasa 92), tel. 600 038 874
Kalisz, ul. J. Pilsudskiego 17, tel. 660 625 321 | Września, ul. Sikorskiego 40, tel. 602 630 034 | Myjnia Nowe Miasto, ul. Poznańska, tel. 660 416 080

PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY | Czynne pn. - pt. 7.00 - 18.00, sobota 7.00 - 13.00
Piła, Konin, Kalisz czynne pn. - pt. 7.00 - 17.00

Gdy praca staje się pasją. Sady Szymona Penc

Sadownictwo to bez wątpienia bardzo wymagająca branża. Jednak w Białężynie, w powiecie poznańskim, mieszka sadownik, który nie zamieniłby tej pracy na nic innego. Szymon Penc jest specjalistą w swoim fachu, a w rozwój gospodarstwa wkłada wielkie serce oraz inwestuje w nowoczesne rozwiązania. A wszystko zaczęło się od Holendrów...



W latach 90. Holendrzy chcieli pomóc zreformować nasze sadownictwo i zaproponowali, że posadzą w Polsce dziewięć nowatorskich sadów. Za-sponsorowali część drzewek oraz szkolenia. Dziewięciu polskich sadowników wyjechało do Holandii na szkolenia, a ich instruktorzy przyjechali tutaj i w ten sposób powstał sad w Pacholewie, gdzie część drzew do dzisiaj owocuje - opowiada Szymon Penc. I dodaje: - To wywróciło do góry nogami całą technologię w Polsce. Od tamtego czasu sadzi się drzewa karłowe, bardzo gęsto, na tyle wydajne, że mamy trochę nadprodukcję do dziś. Chyba nie

spodziewali się, że Polacy tak szybko to podchwycą i tak się to potoczy.

Pierwszy sad w Białężynie

Pan Szymon z sadownictwem związany jest od dziecka. Gospodarstwo założyli jego rodzice, później zarządzanie przeszło w ręce młodszego pokolenia.

- Od urodzenia mieszkam w Białężynie. Sadownictwo tutaj rozpoczęli rodzice, jak się urodziłem, to posadzili pierwszy sad. Jeszcze do niedawna rósł, przez około 30 lat owocowały jabłonie - mówi gospodarz. - Razem z bratem pracujemy i mamy 45 hektarów sadu. Są jabłka

i gruszki, mamy dużo czereśni latem i dużo śliwek jesienią. I to wystarczy - dodaje Szymon Penc.

Główna produkcja kręci się wokół jabłek, ale pozostałe owoce są równie istotne. - Kiedyś myślałem, że jeden rodzaj owoców jest lepszy, dlatego mieliśmy tylko jabłka w dwóch odmianach. Okazało się, że są lata, w których te jabłka kiepsko wychodzą finansowo, więc jak ma się inne gatunki, to jest szansa, że ten inny owoc się zwróci - mówi Szymon Penc. I dodaje: - Dywersyfikacja musi być. Holendrzy też kiedyś myśleli, że będą produkować jedną odmianę i będą w niej najlepsi, ale jak ona stanie się niemożliwa, to jest katastrofa.

Nowoczesna sortownica z wodą

Pan Szymon stopniowo rozwijał produkcję i ostatecznie za-inwestował w sortownicę, która jest najnowocześniejszą maszyną w gospodarstwie.

- Jabłka z chłodni trafiają do maszyny z elektroniką i są rozdzielane na różne kalibry, te uszkodzone są odkładane. Możemy też rozsortować kolory - wyjaśnia Szymon Penc.

Całość obsługiwana jest cyfrowo i nie wymaga ingerencji człowieka. - Przy maszynie jest komputer z kamerą. Każdy owoc ma robionych kilkadziesiąt zdjęć i z tego jest wyliczona średnia. Bardzo fajny sprzęt,



ręcznie nie jesteśmy w stanie nawet zbliżyć się do tej jakości - opisuje gospodarz.

Sortownica nie tylko ułatwia rozdzielanie jabłek, ale też nie powoduje uszkodzeń, które często powstają przy ręcznej pracy. - To jest wodny rozładunek. Dosyć kosztowny sprzęt, ale pozwala bardzo delikatnie wyciągnąć jabłka ze skrzyni i bez żadnych uszkodzeń dostarczyć do sortownicy. Działa to tak, że skrzynia zanurza się w wodzie i jabłka wypływają. Ciekawostka - nie uda się to z gruszką. Gruszka nie chce pływać i musimy ręcznie ją przebierać - tłumaczy Szymon Penc. I dodaje: - Dodatkowo jest system odsączania nadmiaru wody. Zamówiliśmy wentylatory o zwiększonej mocy, żeby jak najwięcej wilgoci usunąć, bo było ryzyko, że jak pakujemy towar do kartonów to one rozmiękną.

Sortownica sprawdza się doskonale, a co najważniejsze, pomaga w spełnieniu oczekiwań klientów. - Klient wymaga, żeby proces sortowania był bardzo dokładny, na przykład, żeby dane opakowania jabłek różniły się między sobą wielkością jedynie 5 milimetrów. Jeśli będą większe różnice, nie przyjmą towaru - mówi Szymon Penc.

Najwięksi wrogowie

- szkodniki i pogoda

Walka o doskonały produkt

zaczyna się jeszcze przed jego powstaniem. Żeby dojść do upragnionego efektu, najpierw trzeba stoczyć niejedną pojedynek. - Cała walka z patogenami, chorobami grzybowymi i owadami odbywa się bardzo wczesną wiosną, gdy jabłek nie ma jeszcze na drzewach. Wtedy jest największa bitwa. Jak się pojawiają owoce, to wycofujemy ostrą broń i staramy się, żeby produkt był wolny od jakichkolwiek pozostałości - wyjaśnia Szymon Penc.

Pan Szymon korzysta z ochrony biologicznej poprzez wykorzystywanie naturalnych wrogów szkodników, jednak zwycięstwa nie da się w pełni osiągnąć bez stosowania chemii. - Sama chemia nie jest zła, jak stosuje się ją w odpowiednim czasie. Ja to porównuję do lekarstw - też musimy czasem antybiotyk wziąć i nikt z tym nie dyskutuje. Jeśli jest choroba, trzeba zadziałać. Tak samo jest z drzewami i owocami, jak jest szkodnik lub choroba i nie podziałamy, to jabłka będą zepsute. Nie da się tego uniknąć - tłumaczy Szymon Penc.

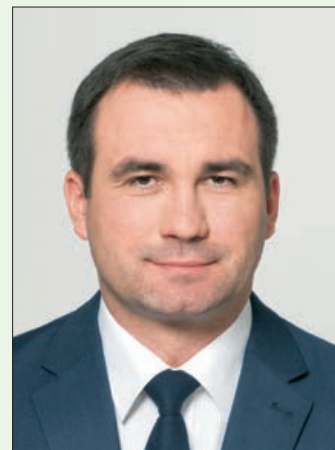
Gospodarz jednak cały czas pilnuje, żeby owoce były jak najlepszej jakości. - Wszystko jest sprawdzane. To jest w moim interesie, żeby mieć certyfikowane wyniki. Raz w roku wysyłamy próby jabłek do komercyjnej stacji badawczej i tam bardzo dokładnie je sprawdzają, więc wiem, co w tych jabłkach jest - mówi sadownik. Ze szkodnikami można sobie poradzić. Bezsilność pojawia się natomiast w starciu z pogodą, która potrafi zaprzepaścić cały dorobek. - Nie da się przyzwyczaić do kłęski, zawsze to jest wstrząs, jak utraci się roczną produkcję w jedną noc. Zdarzało się to nie-

raz. W 2011 roku mieliśmy 95% strat i przez cały sezon trzeba było mocno się gimnastykować, jak dopiąć budżet. Ale to jest taka branża i trzeba mieć na uwadze, że bywa rok trudny - wspomina Szymon Penc.

Inwestycje przy wsparciu WODR

Zanim w gospodarstwie pojawiły się nowe maszyny, trzeba było uporać się z obowiązkową biurokracją. W tym pomogła doradczyni Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego działająca w powiecie obornickim, Nina Bartol. - Bez wsparcia pani Niny to bym poległ już nieraz z dokumentami. Dzięki temu mamy sortownię z dopłatami, udało się także zorganizować kredyt z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i wyposażać chłodnie w nowoczesny sprzęt - mówi Szymon Penc. - Papierów do wypełniania jest bardzo dużo, ale to akurat rola doradcy, że prowadzi za rękę tego naszego rolnika. Pan Szymon wielokrotnie podczas uzupełnień czy dodatkowych dokumentów w pewnym momencie miał już dosyć. Przeszliśmy jednak razem całą kampanię weryfikacyjną, dzięki czemu pan Szymon mógł zainwestować w sortownicę oraz osprzęt - uzupełnia Nina Bartol. I dodaje: - Pan Szymon od lat chętnie współpracuje z WODR i korzysta z naszych szkoleń. Myślę, że nadal będzie układało się to tak dobrze jak teraz.

Sam gospodarz czuje się spełniony. - Mam satysfakcję, jak uda mi się wyprodukować ładne i smaczne jabłka oraz dobrze je przechować. Czy zarobię, czy nie, to już drugorzędna sprawa. Podoba mi się ta praca, sam sobie ją wybrałem. Czasem ekonomia przyciska, ale myślę, że w innych branżach też tak jest, więc nie jest to wyjątek - mówi Szymon Penc. - Wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma. Ja czuję się dobrze u siebie i dużo czasu spędzam z pracownikami. To fajna drużyna i cieszę się, że pracujemy wspólnie i mamy swój cel, żeby produkt dobrze wyglądał i klienci chcieli wracać - kończy gospodarz.



Szanowni Państwo,

rok 2023 jest wyjątkowy, ponieważ obchodzimy w nim 100. rocznicę utworzenia państwowego doradztwa rolniczego. To 100 lat wyjątkowej historii oraz wsparcia rolników przez jednostki doradcze.

Jednocześnie 2023 rok jest wielkim wyzwaniem dla Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poznaniu. Na początku czerwca w Sielinku, koto Opalenicy, odbędą się Krajowe Dni Pola. Przygotowania do tego wydarzenia trwają już od kilku miesięcy, tak by wszystko zostało dopięte na ostatni guzik. Głównym hasłem tegorocznych Krajowych Dni Pola jest „Rolnictwo innowacyjne”, dzięki czemu w czerwcu w Sielinku wszyscy odwiedzający będą mogli na własne oczy przekonać się, jak wygląda nowoczesne, polskie rolnictwo.

Tymczasem od połowy stycznia w Wielkopolsce trwa cykl szkoleń „Wielkopolskie Fora Rolnicze - Wspólnie dla Wielkopolskiej Wsi”. Jego celem jest przekazanie wiedzy pozwalającej rolnikom przygotować wnioski o dopłaty obszarowe oraz informowanie rolników o zmianach w związku z wprowadzeniem od 2023 roku Krajowego Planu Strategicznego.

Organizatorami szkoleń są Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu, Wielkopolska Izba Rolnicza oraz Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Zachęcam wszystkich rolników do uczestnictwa w szkoleniach. Dokładny kalendarz poszczególnych szkoleń dostępny jest na stronie internetowej WODR - www.wodr.poznan.pl.

Zapraszam do udziału także w innych tegorocznych wydarzeniach i targach organizowanych przez WODR oraz korzystania z naszych usług.

JACEK SOMMERFELD

Dyrektor Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poznaniu



Marta Kaczmarek
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu

Prezentacje, pytania i debaty - o ekoschematach w Wielkopolsce

Właśnie ruszył cykl spotkań informacyjno-szkoleniowych „Wielkopolskie Fora Rolnicze - Wspólnie dla Wielkopolskiej Wsi”.

Głównym tematem spotkań są zagadnienia związane z przyjęciem planu strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 oraz wdrażaniem od stycznia 2023 r. znaczącej reformy Wspólnej Polityki Rolnej i Krajowego Planu Strategicznego (KPS). Patronat nad przedsięwzięciem objął Wicepremier, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Henryk Kowalczyk oraz Wojewoda Wielkopolski Michał Zieliński.

Cykl spotkań pod nazwą „Wielkopolskie Fora Rolnicze - Wspólnie dla Wielkopolskiej Wsi” będzie organizowany w I kwartale 2023 roku przez Wielkopolską Izbę Rolniczą, Wielkopolski Oddział Regionalny Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu.

„Jest to projekt innowacyjny w skali kraju, gdyż tylko w Wielkopolsce instytucje pracujące na rzecz

rolnictwa podjęły się wspólnej organizacji tego typu spotkań” - podaje na swoich stronach Wielkopolska Izba Rolnicza.

Jak dalej informuje WIR, w bieżącym roku spotkania będą miały charakter również szkoleniowy, co ma pozwolić rolnikom zdobyć wiedzę i przygotować wnioski o dopłaty obszarowe.

„Organizowane wspólnie przez instytucje, które na co dzień pracują na rzecz rolnictwa, spotkania informacyjno-szkoleniowe stanowią publiczną akcją wspólnego dotarcia do rolników z informacją na temat możliwości wykorzystania środków w ramach płatności bezpośrednich i ekoschematów” - podkreśla WIR.

Spotkania będą miały formę prezentacji, które zostaną połączone z sesją pytań oraz odpowiedzi, zostanie również zorganizowana otwarta debata.

Inauguracja cyklu odbyła się 16 stycznia w Sielinku k. Opalenicy, powiat nowotomyski. Szczegółowy harmonogram na portalu wiescirolnicze.pl

(mb)

Polagra Premiery 2023 - podsumowanie

Prawie 20 000 uczestników, prezentacja ponad 200 marek na 188 stoiskach oraz ponad 100 absolutnych nowości produktowych - tak w dużym skrócie można opisać tegoroczną edycję Międzynarodowych Targów Rolniczych Polagra Premiery.



Impreza odbyła się w dniach 13-15 stycznia w Poznaniu. Za nami 19. edycja tego przedsięwzięcia.

Podczas targów zaprezentowano przeszło 200 marek produktów branży rolniczej, w tym ponad 100 absolutnych nowości, które miały swoją premierę właśnie podczas wydarzenia na Polagry Premiery. Można było się wówczas spotkać z przedstawicielami firm oferujących maszyny rolnicze światowych marek. Ekspozycja objęła 3 pawilony oraz pawilon kongresowy Poznań Congress Center. Teren MTP odwiedziło prawie 20 000 zwiedzających.

Pawilony wystawiennicze skupiały firmy, które oferowały najnowocześniejsze rozwiązania i technologie. Można było obejrzeć m.in. z bliska laureata nagrody Grand Prix Grupy MTP 2023 za najbardziej innowacyjny produkt - laserowy autonomiczny system do niechemicznego zwalczania chwastów w uprawach rolniczych i warzywniczych Agri Jacobus, firmy Agrocom Polska Jerzy Koroncok. Można było też porozmawiać z twórcami innowacyjnych aplikacji oraz oprogramowania wspierającego zarządzanie gospodarstwem. Podczas targów przyznano także nagrodę Eco Prize Grupy MTP, która do-

cenia ekologiczne rozwiązania. W tegorocznej edycji laureatem został system DirectInjekt, który pozwala na szybkie i elastyczne stosowanie dodatkowego środka ochrony roślin odpowiadającego na zapotrzebowanie w konkretnych warunkach polowych, firmy Amazone.

Podczas tej edycji targów postawiono na merytoryczny program wydarzeń, skierowany do różnych grup. We współpracy z Wielkopolską Izbą Rolniczą został bowiem zorganizowany Wielkopolski Dzień Młodego Rolnika. Wzięło w nim udział ok. 1000 uczniów z 20 szkół kształcących w kierunkach rolniczych z terenu Wielkopolski. Nie zabrakło też Forum Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych. Poświęcono je tematyce rynku oleju i biodiesla oraz stabilizacji produkcji rzepaku w Polsce. Kolejne wydarzenie, które przyciągnęło rzeszę zwiedzających, to seminarium na temat doskonałości żywności gleb w Polsce.

Następna edycja targów Polagra Premiery - jubileuszowa - odbędzie się już w przyszłym roku, dokładnie w dniach 19-21 stycznia.

Galerie oraz filmy z Polagry znajdziecie na wiescirolnicze.pl (red)

— OGŁOSZENIA —



DORADZTWO ROLNICZE
ANNA CZAJKOWSKA

UZYSKAJ
MAKSYMALNE DOPŁATY
DO GRUNTÓW
ORAZ DOTACJE
UNIJNE NA ROZWÓJ
SWOJEGO
GOSPODARSTWA!

KOMPLEKSOWE WSPARCIE ROLNICTWA 



- Analiza możliwości uzyskania maksymalnie większych dopłat dla gospodarstwa
- Kompleksowe wypełnienie e-wniosku
- Obsługa IRZplus
- Kompleksowe i rzetelne doradztwo dla Twojego gospodarstwa
- Pozyskiwanie dotacji dla planowanych inwestycji (PROW, KPO, NWOŚIGW)
- Wsparcie we wszystkich formalnościach

Jeżeli są Państwo zainteresowani - zapraszam do kontaktu

 **735 746 404**

 skuteczny.rolnik@wp.pl

www.skuteczny-rolnik.pl

Wkrótce targi Agrotech 2023. Hale będą pełne, najwięksi pokażą się z pełną gamą

Wszystkie hale Targów Kielce na Agrotech są już zajęte - jak informują organizatorzy, okazałe stoiska przygotowują światowi liderzy w branży techniki rolniczej. Dopełnieniem wydarzenia będą konferencje dotyczące nowej Wspólnej Polityki Rolnej.

28. edycja największej w Polsce wystawy techniki rolniczej w halach zapowiada się imponująco. - *Już teraz wszystkie siedem hal jest zajętych, a najwięksi w branży - Case IH, Steyr, John Deere, Class, Zetor, AGCO z markami Massey Ferguson, Fendt i Valtra, Farmtrack, Landini, zapowiadają okazałe stoiska z różnorodną prezentacją ciągników. Kolejne przedsiębiorstwa lokują się na terenie zewnętrznym, a przygotowywane są miejsca na stoiska „pod dachem” tymczasowym.*



fol. Targi Kielce

JCB Interhandler pojawi się zarówno z ciągnikami, jak i z pojazdami, które są wykorzystywane także do prac w lasach. Równolegle z Agrotechem odbywać się będą XXII Targi Przemysłu Drzewnego i Gospodarki Zasobami Leśnej Las-Expo - informuje organizator.

Rok 2023 to start nowego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Podczas Agrotechu 2023 zobaczymy ciągniki Kioti z modelem HX 1201 - najmocniejszym ciągnikiem tej marki.

Firma Landstal, wieloletni partner targów Agrotech, zaprezentuje pełną gamę maszyn rolniczych.



fol. materiał prasowy

- *Informacji na jego temat będzie można zaczerpnąć na stoisku Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi i instytucji mu podległych - Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego oraz ośrodków doradztwa rolniczego* - zapewnia organizator.

W pierwszym dniu targów, 17 mar-

ca, odbędzie się Konferencja na temat nowej Wspólnej Polityki Rolnej w Polsce i Unii Europejskiej, organizowana przez Wydawnictwo Plantpress, przy wsparciu Komisji Europejskiej, w ramach programu: Information Measures relating to the Common Agricultural Policy (IMCAP). Targi Kielce są partnerem tego wydarzenia.

(MB)

Jubileuszowe kolędowanie w Modliborzycach



Zespół „Linowianki” z Linowa



Męski Zespół Śpiewaczy „Majdaniacy” z Majdanu Obleszcze powstał w grudniu 1998 roku



Solistka Alina Myszak z Kocudzy

Jednym z obyczajów najczęściej kojarzonych z okresem świąt Bożego Narodzenia jest śpiewanie kolęd i pastorałek. W tradycji staropolskiej, a zwłaszcza w tradycji ludowej, domowe świętowanie Bożego Narodzenia trwało od Wigilii aż do Trzech Króli. Dni te bowiem, a zwłaszcza wieczory, upływały kiedyś na wsi na wypoczynku, odwiedzinach, wspólnym śpiewaniu kolęd, wesołych zabawach i wizytach kolędników. Z wizytą kolędników wiązał się cały magiczny cykl noworocznych obrzędów, np. na urodzaj, na pomyślność w chowie zwierząt gospodarskich, które dawniej traktowano bardzo poważnie i wierzone w ich rzeczywiste działanie sprawcze.

Już po raz 25 został zorganizowany Międzygminny Przegląd Tradycyjnych Kolęd i Pastorałek w GOK Modliborzycy, pow. Janów Lubelski.

- *Celem tego corocznego przeglądu jest ochrona i dokumentacja autentycznego repertuaru i śpiewu ludowego kolęd i pastorałek oraz popularyzacja tych tradycji w społeczeństwie* - mówi Krystyna Wójcik, instruktor GOK. W jubileuszowym 25. przeglądzie wystąpiło 21 zespołów i indywidualnych wykonawców z terenu powiatów: kraśnickiego, janowskiego oraz sandomierskiego (z sąsiedniego woj. świętokrzyskiego). Komisja artystyczna przeglądu pod przewodnictwem znawcy folkloru, dr Janiny Biegalskiej z Lublina, przy ocenie występujących na scenie artystów ludowych brała pod uwagę typowość repertuaru, jego zgodność z tradycją danego regionu, charakterystyczny sposób wykonania (w tym także cechy gwarowe śpiewu) oraz poziom artystyczny prezentacji. W kategorii zespołów śpiewaczych jury najwyższą ocenę i przyznało dwie

pierwsze nagrody dla Zespołu Śpiewaczego „Godziszowianki” z Godziszowa, pow. janowski oraz Męskiego Zespołu Śpiewaczego „Majdaniacy” z Majdanu Obleszcze, gm. Szastarka, pow. kraśnicki. Drugie nagrody przypadły dla Zespołu „Janowiaczy” z Janowa Lub. i Zespołu Śpiewaczego „Linowianki” z Linowa, gm. Zawichost, woj. świętokrzyskie. Zespół „Janowiaczy” otrzymał też nagrodę im. Stanisława Fijałkowskiego (wybitnego, nie żyjącego już śpiewaka) ufundowaną przez Muzeum Regionalne w Janowie Lubelskim. Nagrody przypadły też zespołowi „Facelia” z Wierchowisk i „Kowalanki” z Kowalina. „Kowalanki” w tym roku obchodzą jubileusz 45-lecia działalności.

W kategorii solistów śpiewaków pierwszą nagrodę wyśpiewała Alina Myszak, zaś drugą - Irena Krawiec, obie mieszkają w Kocudzy, gm. Dzwon-

la, pow. janowski. Laureaci przeglądu w kategorii zespołów oraz solistów śpiewaków to kilkakrotnie laureaci Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą. W tym roku w końcu czerwca ta prestiżowa, największa impreza folklorystyczna w kraju będzie organizowana już po raz 57.

Nagrody dla uczestników przeglądu ufundowali: Starostwo Powiatowe w Janowie Lubelskim, Burmistrz Modliborzyc i Gminny Ośrodek Kultury w Modliborzycach. Sponsorami były też firmy i instytucje działające na rzecz rolnictwa i gospodarki żywnościowej, jak: Janex - producent kasz, Matthias - zakład przetwórstwa mięsa w Kol. Zamek, Nadleśnictwo Janów Lubelski i Bank Spółdzielczy Ziemi Kraśnickiej - oddział w Modliborzycach.

Andrzej Wojtan

HERBATA

- rozgrzewa, pobudza i rozluźnia

Pogoda za oknem nie rozpieszcza - szaro i ponuro. Wszechogarniający ziąb daje nam się we znaki. Dlatego zwłaszcza zmarzluchy nie odmówią pełnej smaku, rozgrzewającej herbaty, która umili powrót do domu, zaszyście się w kącie z książką czy długie pogaduchy z przyjaciółmi.

Jednak herbata to nie tylko aromatyczny napój...

Najlepszą, uniwersalną podstawą rozgrzewającej herbaty jest popularna czarna herbata - intensywna Assam czy wzbogacony bergamotką Earl Grey. Równie dobrze sprawdzi się też czarna herbata uzupełniona korzennymi przyprawami (np. Winter's Light). W każdym przypadku walory smakowe i ocieplające warto podbić odpowiednio dobranymi dodatkami: korzeniem imbiru, świeżymi owocami, cynamonem, goździkami, anyżem, syropem malinowym czy rozmarynem. Oczywiście w tym zestawie nie może zabraknąć naturalnego miodu.

Zimowe herbaty z całym wachlarzem niepowtarzalnych aromatów i cennych witamin trzeba koniecznie przygotować w dużych szklankach, kubkach albo dzbanku. Pamiętajmy, że plastry owoców, jak choćby cytrusów oraz zioła zajmują dużo miejsca. W zwykłej szklance z pewnością go nie będzie.

Jednak herbata to nie tylko aromatyczny napój, ale także składnik różnych potraw. Sprawdzi się jako dodatek do wypieków, lodów i słodkich kremów. Wiele gospodyń właśnie herbacianego naparu używa do nasączenia spodów tortowych.



W czym podać herbatę?

Według panujących zasad savoir-vivre herbatę należy pić z filiżanek. Idealna filiżanka do herbaty powinna być zrobiona z cienkiej i delikatnej porcelany oraz mieć kształt lekko pękaty, rozszerzający się ku górze. Mogą być one również szklane lub fajansowe, jednak porcelana najlepiej i najszybciej rozgrzewa się, co ma istotne znaczenie przy parzeniu naparu.

Herbatę możemy serwować swoim gościom bezpośrednio w filiżankach lub nalewać ze specjalnego czajniczka (imbryka) do pustych filiżanek ustawionych na stole. Filiżanki zawsze powinny mieć spodek, a przy każdej z nich należy położyć łyżeczkę. Imbryk dobrze jest wyposażyć w podgrzewacz. Wygodnym rozwiązaniem są też gotowe zestawy do parzenia herbaty, które pozwalają na parzenie ulubionego naparu z torebek lub liści herbaty. Warto zadbać, aby nasz imbryk był zaopatrzone w specjalne sitko lub cedzak, dzięki czemu niepożądane fusy nie dostaną się do filiżanek.

JAK DŁUGO ZAPARZAĆ HERBATĘ?

biała (75-85°C) - 2-5 minuty
 zielona (60-85°C) - 1-3 minuty
 czarna (95°C) - 2-3 minuty
 czerwona (95-98°C) - 1-3 minuty
 rooibos (95°C) - 4-5 minut
 owocowe i ziołowe (100°C) - 5-10 minut

1.500

- w tylu odmianach występuje herbata. To jeden z najpopularniejszych napojów świata. Może mieć właściwości pobudzające, rozgrzewające lub rozluźniające.

O czym jeszcze pamiętać, pijąc ten tradycyjny napój?

- nie pijemy herbaty przy pomocy łyżeczki lub z łyżeczką w filiżance, która może nas tylko narazić na utratę oka
- niewskazane jest również stodzenie napoju łyżeczką z cukiernicy. Cukier w filiżance rozprowadzamy, wykonując delikatne ruchy kolisty, zwracając uwagę, aby nie wydawać przy tym żadnych dźwięków. łyżeczkę, która posłużyła nam do tego celu, odkładamy na spodek w taki sposób, aby znajdowała się na nim cała, bez podpierania jej końcem
- jeśli podajemy herbatę parzoną z ekspresowej torebki, pod żadnym pozorem nie pijemy naparu ze zwisającym sznurkiem z naczynia. Gdy nasz napar osiągnął wystarczającą moc, wilgotną saszetkę odkładamy na dodatkowy spodeczek. Gdy go brakuje, najlepszym rozwiązaniem jest poproszenie o takie naczynie
- do naszego naparu możemy podawać różne dodatki, począwszy od cukru, cytryny, mleka, miodu czy konfitur. Klasyczny cukier powinien znaleźć się w cukiernicy z osobną łyżką lub szczypcami - jeśli używamy cukru w kostkach. Miód natomiast podajemy w specjalnym naczyniu z drewnianą szpatułką. Cytryna do herbaty powinna być podawana w krążkach z wykałaczką lub widelczykiem umożliwiającym jej uchwycenie
- dla amatorów bawarki niezwykle przydatny okazuje się mlecznik lub dzbanuszek do mleka. W tym przypadku ważne jest zachowanie właściwej kolejności. Zaczynamy od nalania mleka, a dopiero potem herbaty - w przeciwnym razie znacznie zmienimy oryginalny smak napoju.

Oficjalnie Międzynarodowy Dzień Herbaty przypada **21 maja**, ale obchodzony jest również 15 grudnia. Pierwsze święto herbaty odbyło się w Nowym Delhi w 2005 roku.

Z pomarańczą i cynamonem

SKŁADNIKI:

- czarna herbata
- 1-2 plastry pomarańczy
- laska cynamonu
- 4-5 goździków
- kawałek imbiru
- łyżeczka suszonej żurawiny
- 1-2 łyżki naturalnego miodu

WYKONANIE:

Pomarańcze sparzam gorącą wodą i dokładnie myję. Zaparzam 300 ml czarnej herbaty razem z cynamonem, suszoną żurawiną oraz obranym i pokrojonym imbirem. Dodaję plastry pomarańczy z goździkami oraz miód. Podaję od razu po przygotowaniu.



Z jabłkiem i anyżem

SKŁADNIKI:

- czarna herbata
- kilka plasterów jabłka
- laska cynamonu
- 1 gwiazdka anyżu
- 1-2 kuleczki czerwonego pieprzu
- 1-2 łyżki naturalnego miodu

WYKONANIE:

Zaparzam 300 ml czarnej herbaty razem z kawałkami jabłka, laską cynamonu, gwiazdką anyżu oraz ziarenkami pieprzu. Dosładzam miodem. Podaję od razu po przygotowaniu.



Z sokiem malinowym i rozmarynem

SKŁADNIKI:

- czarna herbata
- 2-3 łyżki syropu malinowego
- plaster grejfruta
- gałązka rozmarynu
- kilka mrożonych lub świeżych malin
- opcjonalnie miód

WYKONANIE:

Grejfruta sparzam gorącą wodą i dokładnie myję. Zaparzam 300 ml czarnej herbaty. Dodaję syrop malinowy, gałązkę rozmarynu oraz plaster grejfruta. Można dosłodzić miodem. Podaję od razu po przygotowaniu.



Herbaciane lody

SKŁADNIKI:

- 1,5 szklanki 3,2% mleka
- 1,5 szklanki śmietany kremówki (30% lub 36%)
- 3 czubate łyżki herbaty Earl Grey
- 3/4 szklanki cukru
- 6 żółtek
- 2 łyżeczki mąki pszennej
- szczypta soli

WYKONANIE:

1 szklankę mleka wlewam do garnka z grubym dnem. Zagotowuję, po czym zaparzam w nim przez 15 minut herbatę. Odcedzam. W międzyczasie ucieram żółtka, cukier i sól na jasny i puszysty krem. Dodaję mąkę pszenną i ucieram jeszcze chwilę. Do ciepłego mleka z herbatą dolewam pozostałe mleko i śmietanę kremówkę. Dodaję ubite żółtka z cukrem i mieszam. Podgrzewam na małym ogniu, cały czas mieszając aż masa lekko zgęstnieje – masa nie może się zagotować! Przykrywam ją folią spożywczą i odstawiam do schłodzenia. Schłodzoną mieszaninę przelewam do maszyny do lodów i postępuję według instrukcji urządzenia. Lody można wykonać również bez maszyny – wtedy schłodzoną masę przelewam do pojemnika, wkładam do zamrażarki i przez pierwsze 4 godziny mieszam co 30 minut - by nie wytworzyły się kryształki lodu, a same lody były bardziej puszyste. Na koniec (w obydwóch przypadkach) masę przekładam do pojemnika i zamrażam. Herbaciane lody pysznie smakują z dodatkiem drobnych kawałków suszonych owoców lub pokruszonych herbatników.

Mięsivo gotowane w herbacie

SKŁADNIKI:

- ok. 1 kg mięsa, np. szynki, schabu, karkówki lub fileta drobiowego.
- 2 łyżki soli do nacierania mięsa

SKŁADNIKI NA ZALEWĘ:

- 6 ziaren ziela angielskiego
- 5 liści lauowych
- 5 ziaren jałowca
- 2,5 łyżki soli
- 1 łyżka ziaren pieprzu
- 5 ząbków czosnku
- 1 łyżka kolendry
- 6 torebek herbaty (najlepiej Lipton)
- około 2-2,5 litra wody

WYKONANIE:

Szynkę oczyszczam ze zbędnych błonek. Nacieram solą i wstawiam do lodówki na kilka godzin - najlepiej na całą noc. Po wyjęciu z lodówki mięso płuczę pod bieżącą wodą, osuszam delikatnie ręcznikiem papierowym i wkładam do siatki wędzarniczej (ewentualnie zwiążuję sznurkiem wędliniarskim). W garnku zagotowuję składniki na zalewę, po czym wkładam torebki herbaty i szynkę. Jeśli woda nie przykrywa całkiem mięsa, to dolewałam jej w takiej ilości, by w całości przykryć szynkę. Jeśli dolewam wody, dodaję proporcjonalnie też soli. Całość gotuję przez 1 godzinę (czas uzależniony jest od ilości mięsa - na każdy 1 kg przypada 1 godzina gotowania). Kiedy mija zalecany czas, wyłączam płomień pod garnkiem i pozostawiam w nim mięso w zalewie do całkowitego jej wystudzenia.



Babeczki czekoladowe z zieloną matcha

SKŁADNIKI:

- 200 g czekolady
- 200 g masła
- 80 g cukru pudru
- 4 jaja
- 80 g mąki
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- 1 płaska łyżeczka herbaty matcha

WYKONANIE:

Czekoladę łamię na duże kawałki, przekładam do metalowej lub szklanej miski i rozpuszczam w gorącej kąpeli wodnej. Masło ucieram z cukrem pudrem na kremową masę. Cały czas mieszając dodaję po jednym jajku. Następnie do masy wlewam płynną czekoladę. Po wymieszaniu dodaję mąkę, proszek do pieczenia i łyżeczkę zielonej herbaty. Całość dokładnie mieszam. Wylewam do silikonowych foremek do babeczek. Piekę w 180 stopniach C przez ok. 20-25 minut. Po wystudzeniu wyciągam z foremek i dekoruję.



Zielona panna cotta

SKŁADNIKI:

- 500 ml śmietanki kremówki 30%
- 200 ml mleka
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- 2 łyżeczki mąki pszennej
- 100 g białej czekolady
- 1,5 łyżki żelatyny

WYKONANIE:

Żelatynę zalewam 1/4 szklanki zimnej wody, mieszam i odstawiam do całkowitego napęcznienia. Do rondelka wlewam śmietankę i mleko. Podgrzewam prawie do momentu zagotowania, po czym odstawiam, dodaję puder z zielonej herbaty „matcha”, cukier puder, połamaną na kosteczki białą czekoladę i namoczoną żelatynę. Dokładnie mieszam do całkowitego roztopienia się czekolady i rozpuszczenia żelatyny. Przelewam do filiżanek i odstawiam do całkowitego stężenia. Po wyjęciu z filiżanek dekoruję według uznania, np. listkami świeżej mięty.



Z pola wzięte

Rozjechane certyfikaty

Słyszac kilka lat temu o wprowadzeniu RODO, miałam na ten temat dobre zdanie. Nareszcie ktoś zadbał o naszą prywatność - pomyślałam i dość szybko musiałam zmienić zdanie. Po pierwsze na gospodarstwie trzeba było ułożyć oświadczenia dla każdego pracownika o tym, że przyjmuje do wiadomości i zgadza się na procedurę RODO w miejscu pracy. Najgorsze jednak spotkało mnie, gdy szukałam certyfikatu pewnego rolnika ekologicznego.

Sprawdzanie aktualnych certyfikatów w rolnictwie ekologicznym to prawie mój chleb powszedni, a to za sprawą pośrednictwa w handlu zbożami ekologicznymi, którym się zajmujemy. Moje dotychczasowe doświadczenie w tej dziedzinie było bardzo pozytywne. Bez względu na jednostkę certyfikującą (rolnik mówił, kto go certyfikuje), wystarczyło podać na stronie internetowej imię i nazwisko lub numer certyfikatu rolnika, a jeżeli to nie było pod ręką, pomogła rozmowa z daną jednostką. Poszukiwany certyfikat można było zobaczyć na tronie internetowej, zapisać go w komputerze oraz wydrukować. Mało tego, takiej procedury wymagała jednostka certyfikująca sprawdzająca poprawność naszej działalności. Wymagała ona od nas, abyśmy dokumentowali nawet datę wyszukania cer-

tyfikatu rolnika, z którym handlowaliśmy, aby tym samym w zestawieniu dokumentów zakupu przez nas zboża na samym początku znajdował się certyfikat. No i dobrze, że tak było, bo przecież porządek i przejrzystość to dwie ważne cechy w handlu rolniczymi produktami ekologicznymi.

Jakież było moje zdziwienie, gdy na początku roku zalogowałam się na stronę jednej z jednostek certyfikujących, aby sprawdzić aktualny certyfikat kolegi, z którym współpracujemy od około 15 lat. Wyszukiwarka nie pytała mnie o nazwisko, lecz kazała podać numer certyfikatu. Że co? Że jak?... Ale skąd ja to miałam wiedzieć, jaki jest numer jego certyfikatu? Zadzwoiłam do kolegi, a ten bez problemu podyktował mi co trzeba. Reszta poszła jak dawniej, czyli sprawnie.

Wszystko się zgadza, ale co zrobić, gdy nie znamy rolnika osobiście ani jego numeru telefonu? Zadzwoiłam do znanego mi Wojewódzkiego Inspektoratu Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych (WIJHARS), aby spytać, o co chodzi w tej zmianie. W słuchawce usłyszałam znajomy głos człowieka, którego już wiele razy prosiłam o wyjaśnienie. Również teraz pomógł mi w znalezieniu odpowiedzi: - *Pani Anno, te certyfikaty są teraz strasznie rozjechane i tak jest we wszystkich jed-*

nostkach certyfikujących. Nie zna pani numeru certyfikatu - nie sprawdzi go pani. A wszystko to za sprawą RODO - wyjaśnił mi mój rozmówca.

Jest jeszcze gorzej. Od 2023 roku certyfikaty rolnictwa ekologicznego nie będą już przypisane do list poszczególnych jednostek certyfikujących, lecz do ogólnoeuropejskiej listy w ramach Unii Europejskiej. Aż strach mnie ogarnia, co to będzie, gdy przyjdzie mi tam czegośkolwiek lub kogokolwiek szukać. Sprawdzę to i chętnie napiszę, jak mi poszło, bo przecież, jak już pisałam: „porządek i przejrzystość to dwie ważne cechy” i to nie tylko w handlu, ale w całym rolnictwie ekologicznym.

Anna Malinowski

— OGŁOSZENIA —

UNIROL
tel. 65 57 58 700
www.sklep-unirol.pl

Przedsiębiorstwo **BIS Poznań**
Grunwaldzka 48, 63-840 Krobia

JAŁOWIC CIELNYCH
Oferujemy jałowice cielne i pierwiastki rasy HF

☎ 65 573 86 31
www.bis.poznan.pl | magdabis@poczta.onet.pl

KREDYTY DLA ROLNIKÓW Możesz dostać do klienta

- **POD ZASTAW ZIEMI**
- **POD INWESTYCJE I NIERUCHOMOŚCI**

LEASING na maszyny i urządzenia
Z opóźnieńmi BIK, KRUS, PODATEK I KOMORNIK

RESTRUKTURYZACJA ZADŁUŻEN LEASING zwrotny

Tel. 798-751-849

PRODUCENT OKIEN INWENTARSKO - GOSPODARCZYCH
PIWNICE | GARAZE | BUDYNKI GOSPODARZE

- OKNA GOSPODARCZE + SIATKI ASF
- NISKIE CENY ■ KAŻDY WYMIAR
- 15 LAT DOŚWIADCZENIA
- DOSTAWA DO KLIENTA
- MAGAZYN ■ NAPRAWA I SERWIS

Szymon/Mirosław Raszewski, Wolica Pusta 8, e-mail: raszewski10@wp.pl
tel. 512 136 188, 505 724 704

DANMAT
Daniel Grabiński

KOREKCJA RACIC
tel. 517-139-166

KONSTAL PRODUCENT
GARAŻE Blaszane BRAMY Garażowe KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż **GRATIS** Cały KRAJ
Automatyka do bram

61-812-54-69
63-278-62-25
65-619-34-15
509-574-644

54-421-00-45
22-100-45-96
509-058-388

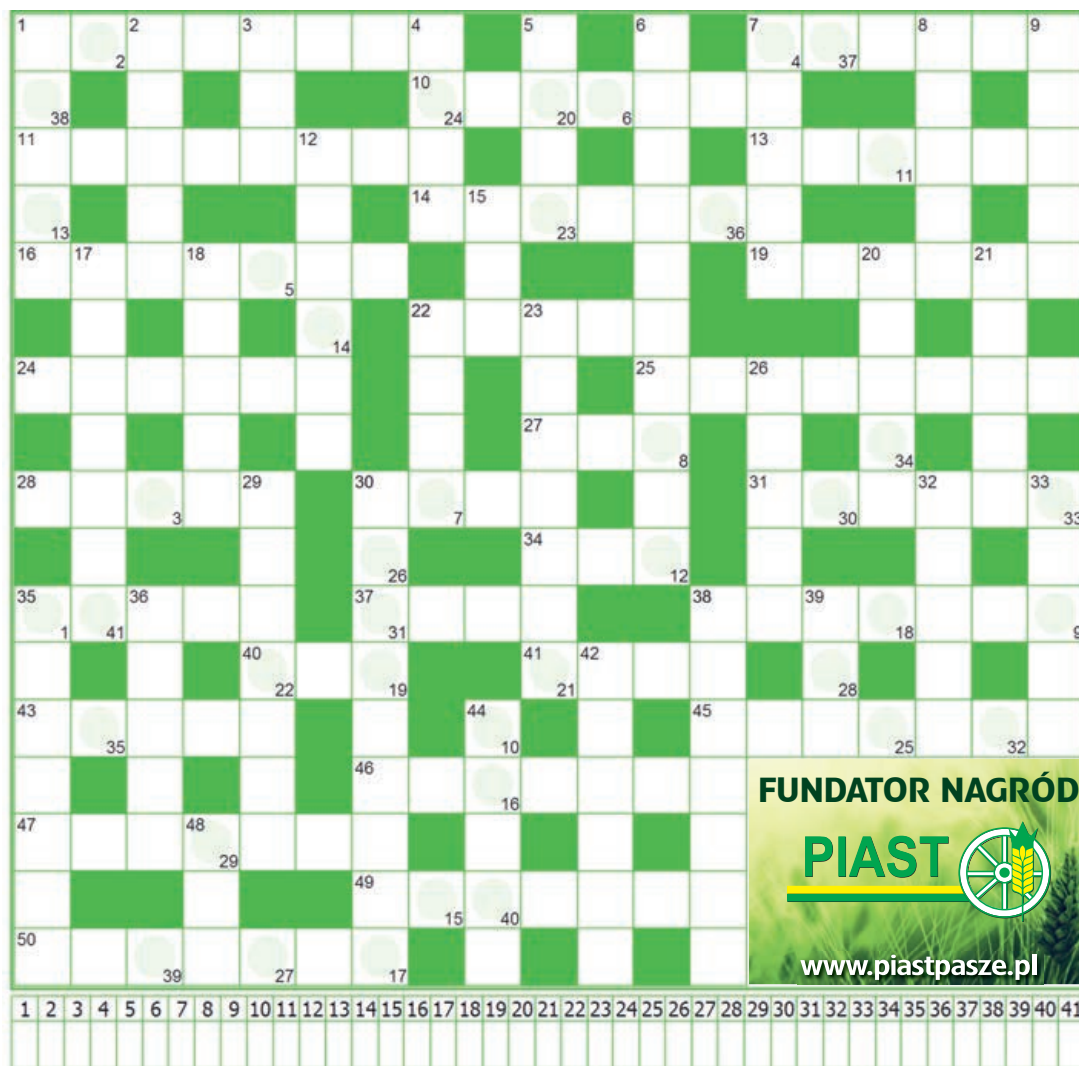
www.konstal-garaze.pl

KUPIĘ KAŻDY CIĄGNIK ROLNICZY

płatne gotówką - odbiór własnym transportem
SKUP minikoparek, koparek, ładowarek, wózków widłowych

mikromasz@wp.pl **Tel. 694 400 305**

MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ
Tel. 508 510 537, 511 830 995



Rozwiąż krzyżówkę, wyślij SMS z rozwiązaniem oraz nazwą miejscowości, w której mieszkasz, pod numer **71601**. Treść SMS-a: **wr.poprawne hasło.miejscowość** (np. wr.przykładowe hasło krzyżówki.poznań). Na rozwiązanie czekamy do 23.02.2023 do godziny 12.00. Koszt SMS-a 1,23 zł z VAT.

UWAGA - Wysłanie SMS-em zgłoszenia z prawidłowym hasłem krzyżówki jest równoznaczne z akceptacją regulaminu i zgodą na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z RODO. Szczegóły w regulaminie dostępnym na portalu wiescirolnicze.pl



**Do wygrania
3X ZAPARZACZ
DO KAWY**

POZIOMO:

- 1) Pnącze z winogronami.
- 7) Spadek.
- 10) Strojniś.
- 11) Mienie, majątek zdobyty z trudem.
- 13) Amerykańska farma.
- 14) Mąka gruba, raz mielona, nie odsiewana, zawierająca otręby.
- 16) Do przesiewania.
- 19) W nim moda.
- 22) Rzymski mąż stanu.
- 24) Ofiarny.
- 25) Maszyna rolnicza używana w wiosennych pracach polowych.
- 27) Wielka tafła lodu.
- 28) Hula w polu.
- 30) Posiadłość ziemiska, folwark.

- 31) Może się trafić ślepej kurze.
- 34) Warszawskie radio.
- 35) Wyskoczył z szyi Meduzy.
- 37) Obszar ziemi przeznaczony na uprawę
- 38) Drób na ubój.
- 40) Kuchenna przyprawa.
- 41) Kraj ze stolicą w Limie.
- 43) Ewolucja na stoku.
- 45) „zwierzęcy” u Orwella lub gospodarstwo bogatego przodka.
- 46) Bezdroża, wertepy.
- 47) Metoda znieczulenia.
- 49) Skrzypce wielkości pośredniej między altówką a wiolonczelą.
- 50) Larwa płazów bezogonowych.

PIONOWO:

- 1) Masowe nabywanie towarów.
- 2) Użyźnia glebę.
- 3) Wykop ziemny.
- 4) Szekspirowski król.
- 5) Pospolity chwast.
- 6) Złodziej grosza publicznego.
- 7) Pożarna - gna do pożaru.
- 8) Epoka trzeciorzędu.
- 9) Meksykański instrument muzyczny wykonany z pancerza żółwia morskiego.
- 12) (?-1280), car Bułgarii 1271-79; pastuch, przywódca powstania chłopskiego.
- 15) Jasne piwo angielskie.
- 17) Zwierzęta bystrzych, chłodnych potoków.
- 18) Afrykański kraj.
- 20) Ewolucja narciarska.
- 21) Sznur do chwywania koni.

- 22) Hodowla zwierząt.
- 23) Skrzepina.
- 26) Strzeżenie, pilnowanie.
- 29) Flanca.
- 30) Ambasador lub attache.
- 32) Zwój, rulon.
- 33) Pokarm dla koni.
- 35) Pachołek, robotnik rolny.
- 36) Złoza odchodów ptaków morskich na zach. wybrzeżach Ameryki Pd.
- 38) Niski kredensik.
- 39) Angielski olej, smar.
- 42) Imię Gierka - najlepiej wspomnianego przez rolników I sekretarza PZPR.
- 44) Ogłoszenie w gazecie, inserat.
- 48) Samochód z Korei.

Rozwiązanie krzyżówki nr 1/2023. Hasło:

**„PIAST PASZE ŻYCHY DUŻO
ZDROWIA NA NOWY ROK ”**

Laureatami zostają:

Karolina Sobieraj, Sobiątkowo;
Sławomir Karbownik,
Trzebcz Szlachecki;
Halina Florczyk, Remiszewice.



GRUNT TO URODZAJ

W Grupie Azoty wciąż poszerzamy ofertę, tworzymy produkty nowoczesne, które mają praktyczne zastosowanie w różnych warunkach i dla różnorodnych upraw. Warto to wykorzystać.



Poznaj wszystkie nawozy, skanując kod lub odwiedzając stronę:



www.nawozy.eu

www.grupaazoty.com

agro@grupaaazoty.com